Bibl. Jag.

4574

Dokumenta odnoszące się do życia i śmierci ś. p. Stanisława Wodzickiego i jego matżonki.

N. Inw. 4574.

9. 10

Jósue Welmessey Mości Kommissarzowi.

Zacnéj zgromadzonéj mości ij imiénnie. całéj
nowéj Synodzie, duchu ie stróżu za przyjaźnie
dle nadzieji zgotowéj wdzięczność, za którą nie bogo
i nié ma. — Gwałtowne wypadki to co rzeczą
czemi, całe ziemie matki, i dziedzictwa ich
Synowiey wydzierają całkowicie, ale bogi Pol.
Lecz spokojni ze cit pamięć wielkich
Zasług Ojców w Ojczyźnie umarłych ze dzieci
nieg gimnij, tak i pamięć ofiarności Wdzięczna
Ich nadzieje Rodzicom dziecinna nadzieja

Ostrowiec 12 V 1863 —

Jan Hrabia Szamborski!

Dobrodziejowie wyprawy Jordanowskiej jedynie
pomiarkowali, że nam nie potrzeba ciężkiej
pod drzwi wyższych dobrodziejów i wszyst-
cmych tych ludzi, jakich nigdy nie spotyka
pomoc w naszej potrzebie wyszy-
Ajuko Pogo wiemy co bokiem
będzie: jako pomoc rodzinna i sąsiedzka
nakazuje dzisiaj obowiązek pomocy:
kto przeczuje niewdzięczność tamtym
obowiązkom nieszczęśnicy wesprzeć usiłuje
uważyć całej Jak Bóg i dowodzi
Jego wskazówki wyprowadzi niezbędnej
mojej wiarom, przyrzeczenia i mowy
Kościoła upomnienia, za jakimi
mam nieszczęść gdzie
Jan Szamborski, wszystkiego

Pisma nie mam nie potrzeba
W. wszystkim wiadomo [illegible]

K 18 Listopada 823

Mamcia!

Odebrałam pod mary kopertą Listy
Dobrodziejki Wiadomości Ciągnącego do P. Cam. i ten
zaraz przeczytam, wtedy P. zechcesz mnie pi
sać to proszę uczynić na mnie ręce, a
ja pod kopertą P. Adalbertowej przeczy
tawszy mu takie przyślę Reprezentacyą Mahlen
tak Drenacy ach i Nicoucy zapisania
kwoty dobrodziejskich, ale przyjdzie
do kwitowania to Pan będzie musiał kwitować
ale za co Boga dziękuję, że Jazia zdrowa
i teraz mało ma Agitacyi, ale proszę
to nie mu czytać na ciężkie, i żadnych
Listów nie żąda aby Mu Kapitał i
Procenta zaraz kwoty nie Mentalo

Dnesa ráno bude rada zaměstnání
nad prací a nalezu zdaření, z kterýmž
zůstanu

W. A. Oman
zůstávám Vaším
E. W. Omanem

Chociaż miałem iuż vkontent=
=wanie widzieć Pana zdrowszego,
iednakże nie iestem ieszcze zupeł=
=nie spokoyny o Jego zdrowsz=
dla tego prosze abyś mi chciał
donieść, a ieżeli nie możesz sam
mnie odwiedzić to by mi było
ieszcze przyiemniey; bo Oczekuia
się zupełnie dobrze!
pomyślnego skutku mey prozby
z nayżywszą uiszczliwością
Dzień dobry Panu życzy Ewa
Sobota rano

A Monsieur.

Monsieur

Brodowicz

Docteur en Medecine

[illegible] gwarancyi [illegible] do mnie
i Exon. prozbą abym był [illegible] u mnie raczył
iak Pan Bóg wie mam wolny moment maiąc to z sobą dla
Ich Mości bym chciała Jego widzieć zasięgnąć. z chorą iest córka
Pani Adamowey Maski która będąc tu zabita z Pana względem iey
zdrowia. Dzień dobry życzy Panu dobrze stoi. &c.

Poranna Pani

A Monsieur

Monsieur Brodowicz

Docteur en Médecine

W 135

2

Choć by mi było bardzo miło odwiedzić Pana i Matkę Jego i dowiedzieć się o Jey zdrowie, miéymiem iednak powołać sobie tey przyiemności boiąc się Jey zasmucić robić, prosze zatym Pana abyś chciał mi donieść o Jey zdrowiu równie iak i o sobie —

Moia Stryjca znowu na bok cierpi, iak mówi że to z owego upadku na schodach, a takie powiada że czuie potrzebę więzić na przeczyszczenie czy na wymioty że ani smaku ani apetytu niema, bądź Pan zatym łaskaw poradzić co ma robić, niech się Pan sam niefatygnie przychodzić tylko prosze abyś chciał napisać co by Jey trzeba dać —

Kończe zostaiąc z prawdziwym szacunkiem W. P. Pana Dobrodz

przywiązana Stryjenka

Elżbieta

17 Listop. W[illegible]

A Monsieur

Brodowicz

Docteur en Medecine

Monsieur

W. 823 † 13 Octobra 82 r.

Nie mogę tych tu mi Dziecinie
za nic w chałupie, tym bibliom
pusty nie czytać mogę Pana
Boskiego, a tych chcę widzieć
Dzieci Pana Jezusa Malutkich bo
mię to rozsmiesza w mięso w Jego
Boskiego imienia i radzi do Dzieciątek
Dobrych pomódlić; a tych ich
Dziecinie sprawiedliwości Jego
Nauce i Dobroci serca. — Muszę
Albert tobie umieścić to w Dla
niego czytelni. Dobrze ciut tych
ale ich nie zapotrzebuję Dobrze.

Za pozdrawiam mamę Dobrze
miło mi będzie pobiegać o Boskim
pieniądzu ale nie mam, pobiegnę
prawdę Dam na razie Dobrze Stryjo

Wdzięczny

Cl Moreau
Docteur en Médecine
Bordeaux

à Cenon

Jaw. nie Wiśniowa wyjątkowo

[illegible] ...
[illegible] ...
[illegible] ...

[illegible]

Skrobacewo
d. 27 Października 1858 r.

860

12

Wielmożny Doktorze

Życzeniem moim, iżbym Ksiądz
Zarządzeń Krajowych, i przyjaciół
Posłów Galicyjskich, w przyjaźni
pozostał ze wszystkim Krajem,
radzę Księdzu przyjąć wybrany Deputowanie
i Baczność —

X. Wodzicka —

Ks. Lubowski —
Kanonik Ks. Jana —

Wracając z Tarnowa
zastałem tu wiersz kwiaty
[illegible] pamięci
niedzy wspomnienia. Za-
dni dziękuję — proszę o
przyjęcie najlepszych i nieza-
wodnych uczuć.

A. Mickiewicz

14. Maja —

W 347

Wielmożny Mci Dobrodzieju

Dowiedziawszy się Wielmożny Dobrodziej
mojej mieszkańcowi że się ożwania na
prośbie aby Pan był łaskaw ustro
wczas z kimś przyjść do mnie
chcę którem uczynił wczoraj
zasłabł na bicie krwi do głowy
y zawrót w nocy P Kowalski mu
puścił krew tak iż znalazł po
trzebę, dziś zażywał ze skutkiem
gorzkiey wody. Siedmak nie ustaie
zawroty głowy, zaczem Pan raczy
pocieszyć swoim przyjściem chcę
które się ja dowiedziawszy
szacunku do tego uczynię i mój
dzięki wyznaczone z którem
mam honor pozostać
WWMci Pana Dobrodzieja
najniższy sługa
Dworzicka

Jasnie Wielmożnemu
Panu Brodowiczowi
Komisarzowi Rządowemu
Uniwersytetu Jagiellońskiego
W Wilnie

W 143

Jasnie Wielmożny Mci
Dobrodzieiu

Dawnieysz JJW Pan Dobrodz
że go moim pismem trudnię
ale znaiąc Jego nieograniczoną
dobroć; ośmielam się polecić
łasce JJW Pana Dobrodzieia
Żonę Kucharza Syna mego
Kasznieiu czyby do klinicki
nie mogła bydź przyięta,
iest to zaniedbana choroba
chyba natodo ią y stracimy

iakiego chorzy w Klinice D.
stanąć mogą na wyratowanie
Darmy JJW Wdztwie moią
natrętność y raz przyięte za
pewnienie mey wyższego y
nayposłuszniejszego Służebnika
z którym zadaie stoi pozostaie

Jasnie Wielmożnego

Wdztwa Dobrodzieia

nayniższy Sługa

Jo Wodzicki

7go Listopada

Jasnie Wielmożnemu

Panu Panu Stanisławowi

Komissarzowi Akademii

Krakowskiey W Panu

y Dobrodzieiu

18go Lutego 848

Jasnie Wielmożny Mci
Dobrodzieiu

Wstydzę się prawdziwie że mam
używaiąc tak kawey zbliżei się
odzieiedz teraz raz drugi Wielmożnemu
Dobrodzieiowi omieszkam się na przy
kre moią prozba o przyięcie
chorych do Klinicki. Teraźnieysza
osoba iest Pani Siostrzeńca
wychowana od dzieciństwa przez
naszą Siostrę s.p. Woiewodzinę
Matuchowską. Zostaie dawno opu
szczona od Męża, który długo siedząc
w Więzieniu dostał pomieszania
zmysłow

ia otrzymuie ia ciągle, ale
potrzebuie osobliwiey wygody
y kuracyi wydatac nie mogę
mam ciągłe także inne obowiązki
y dalsze mieszkanie, tu biedna
(stola) życzy sobie dostać się do
kliniki p. Doktor Hulikowski
który w tem samym mieszka
domu y iey rady dawać, polwie
dzi iey biedny stan, y doda wa
gi iey prozbie, gdyby mogła
być przyięta, niezadługo, zdaie
dołożyć pewnie przekonanie o
wdzięczności do nadwyrzeg o Szanow.
z którym mam honor pisać się
Łaskie Wielmożnego Wasza
Dobrodzieiow
Sługa
Wodzicka

Jasnie Wielmożnemu
Jll. Panu Gryfowiczowi
Zatoryckiemu Justycyarzowi Kiiowskiemu
y wielu innych Woiewodztw ad
Akademiam
JW. Panu y. Dobrodzieiowi

w wielmożne Domu

Odnosząc się do treści niniejszego pisma K. Baumanna z dn. 1 Bauermarkt, pod Nr 566 : 916. nie mieliśmy zastrzeżenia przeciwko temu, Go, i mogą do Krakowa albo zdawcia otrzymać — dopełniamy pragnąc mieć pierwszego zamówienia, niniejszym wyrażamy zapewnienie Go o naszem szacunku i poważaniu.

Wodnik

Wodnik

1912

Penn
Mrs E. Barbour
Broadway

W 80 S

Imiesłowiec zatem ze mną Pan w czasie w Dzie-
nie zastał, mogło być: wynagradzam, ich przyjmu-
jąc to jest Dr Obad na gwiazdkę do Lwowa, na którą
będzie się z nami dobrze Ego Pogniebiło nam
in causa che będzie powtórzę na razie Pozdrowienia
Sluga Dr Obad Sługa Ewa

Monsieur Boudonnier

Docteur en Médecine

Nr 836

28

Mając w niedzielę mały Obiadek
zmiato się udać do Pana z prozbą
abyś mi chciał dawować swoją laskę
gdyż wiemy że dnie świąteczne są
szczęśliwe dla Jego przyjaciół, że im
więcej czasu możesz poświęcić, a dla
mnie nayprzyjemniejsze Obiadki są
te które w Jego bardzo miłym
towarzystwie siadamy. Oczekuie
prosimy odpowiedzi z nayżywszą
niecierpliwością - E. Wodzińska

Figlet wiśnie

A Monsieur

Monsieur

Brodowick

Docteur en Medecine

W 505

Czyby mi Pan nieuczynił przyjemności bydź iutro u mnie na małym
obiadku gdzie bydą zgromadzeni Ego dobrzy przyjaciele. Cześć tuce
pomyślney wszystkim dobre. Sługa, EW.

Wieczniała rano

A Monsieur

Monsieur Bordenave

Docteur en Médecine

Czekałam Jaroszewicz obietnicy
którey mi Pan zrobił, wprawdzie
się kiedy do mnie na Obiad, a
że mi Pan postrzegł przysłać
prosze zatym abyś mi chciał
Pan zrobić ukontentowanie
wziąć ią zakem za mney, ale
Obiadku maleńkiego będzie
Oczekuię pomyślney odpowiedzi
z nay większą uprzeyma

E. Wodzińska

Piątek rano

Monsieur. Monsieur

Brodowich

Docteur en Medecine

Co się stało że Pan wczoray pod Wadery nie był
chociaż tam Pana i ja i cała gromada czekała
oczekiwała. proszę mi donieść o przyczynie gdzie
bardzo niespokojny. Drugi dobry Pan czuje
żeśmy Go oraz gdzie w tych dniach idą do kościoła
stukanej pasterki pobożnie się obchodzi widzieć
mnie tamże Pozdrawiam i Dobra Pługa Błogosławieństwa

Pozdrawiam

Monsieur le Docteur
en Médecine
Bordeaux

Jasnie Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Żona moja nagle zapadła, zdaje się na modny rodzaj katarru, w którym obok zdają się widzieć symptomata jakieś zakaźnej natury. Diagnostyka P. Ziemczyńskiego wyraża, że duszność wielka wczoraj nie pozwalała zasnąć, kaszel nie dał mi nawet na chwilkę, a potem potach, wielce ją trwożący: lubo ja w tém widzę zwyczajną Tyfu pod jesień błędnistą chorobę; i to samo jest zdanie P. Ziemczyńskiego. Wszelako jest dużo niespokojna i w takowem zdaniu Pana Doktora ma wiarę. Tym końcem posełam Wrytę dorożkę. Gdyby zatrudnienia nie pozwoliły Mu odwiedzić chorej, to przynajmniej na mojem swojem razie przysłał P. Wróblewskiego. Ale jak powiadam, więcej chodzi o zaspokojenie wyobraźni, jak o ulżenie niezna jonnej choroby. Już kilka nocy nie dysponiał dwie dla bólu głowy, trzecia dla duszności. Kaszlu nie łączę się rozszerzać

nad

nad tem ludzi nisze o tem acta sanctae. odwołuję się
tylko do doświadczonej łaski Jaśnieńcy wyznając to
prawdziwe uszanowanie, z którem się jestem

Jaśnie Oświeconego Mikołaja Dołęgi
wyniższym sługą

18 Października 842.

Wodzicki

Jeszcze to dodaję. Żona moja kilka małych miała wymiotów i wy-
rzucała przez gębę, wiele czasu brunatnej żółci: ciągle zbie-
rze się na wymioty. Doktorowski doprowadzi ją nie z
tą wódką ale przez nie ostabi. Tym czasem Mikołaj
znając naturę chorej dzisiaj, gdyby sam pojechać
nie mógł, ma tę ostrożność, że sprawiedliwa. Przy tem
żołądek jest wrzący a po kilku łyżkach wymiotach
głowa przestała boleć. Od tych dni jednak nie gorączkuje,
tylko jej zawsze do rana pomyślenia.

18 Marz. 842

35

2

Żona moja nagle zachorowała. Posłałem wczoraj z Virytu do różki po P. Brodowicza, a w nieobecności jego Wróblewskiego — niebezpieczeństwa nie ma; bo to zwyczajna jego cierpienia. Flegmatyka drażności. Ale tylko proszę imaginacyą lękającej się żony swojej zaspokoić — jeżeli ci przeto wczesnie zachodzić, powróciwszy z listem moim do P. Brodowicza odwiedzaj P. Kunel i Dermalowiczów, że nie mogąc z mowie dla drażności, od dwóch dni w łóżku leżąc, nie mogłabym ich przyjąć. Bilet do Pani Konarskiej w tem interesie czeka na nich u rogatek —

Jeżeli P. P. Brodowicz nie mogłby sam przyjechać, to niech Wróblewski przyjedzie — a jeżeli ozna że nie

mi ma niente più oramai, to ire.
dirigo a Fontainebleau dal P. Lemm =
rispettivo =

Mazzella

Do Rzyk

Pana Tadeusza

w Wrocławiu

Kochany Przyjacielu

[illegible] nie [illegible] [illegible]
[illegible] nigdy nigdzie, nie ci słuszne
pomiędzy tego który ci tyle czci
i kocha — a mnie wszystkie
wiele ci pomoże ani do grobu —

Wodzicki

19 Marca 873

3

Jasnie Wielmożny Panie!

Kraków 1 Grudnia

Tad

Łaskawe pismo Waszey Excellencyi Xięztwy
dla mnie szczególnie zaszczytnie, odebrałem się bystro w
obecnych okolicznościach, Jmć Cardinał, iż ze chlubne
świadectwo Jmć Pana Dobr. przyznaiąc mi raczyć
raczyć przyznaiąc mi [illegible] w
dopełnienie obowiązków Pasterskich, czynią się z szczerym
wyrzutem wdzięcznego umysłu uznania —
Cieszę się wielce przez tego przyjemnego do Pana W. E.
wdzięcznemi słowy wyrazić uczucia moje, i
i najuprzejmiejsze pozdrowienie, wyrazić, iż [illegible]
[illegible] przesłał mi wiadomość, który bystro w dniu
[illegible] Boże, i w [illegible] odbiegnąc
[illegible] umiłowanie, [illegible]
[illegible] moie, ubiegy W. E. [illegible]
[illegible] przyjacielem — Pana [illegible]

1828? – [illegible] –

Dnia 3 Lipca 1883. – Dokumenta do Dyrekcji Wojewody Wołkiej
ingo z Rini –

1. Akt wojewody z Uniejowic 18 Czerwca 843
roku Lipca 1 o pozostałej chorobie Jana
Jerzymskiego mieszkańca Rini – Justicia
2 Akt z Turkowicza na tym pokrewieństwo.
3. Akt Limanowskiego – co i mianowicie
opisem lekarskim – tegoż Rini sporządz-
4. Akt wojewody Opoki – Rinie pisany na
mocy Juriemig – d. 19 Marca 843 – wezwany Rini po zmarłego
wojewody – umarłego po wymienionego
ciała do Rini Rinicki – Pozwala na pochowanie Nieboszczyka 2000 – i Jabelnik
Rzymski na pamiątkę – wszystkie pow
dzia wymienione –
5. Karta powinowactwa wojewody – z 15 Marca 843
6. Ditto Akta wojewody = z 12 Maja 843
7. Jana Kuchy – z mieszkania o Rini
Pana wojewody – z 16 Marca 843. Lat 62.
8. Przemowa X. Gorzkiego – na pogrzebie Wo-
jewody – 17 Marca 843 – Kukowane
9. Akt X. Gawińskiego Rini – pozostawie-
nia, wszystkiego pisany – bezdzietny – Lat
12 Maja 840 – Na tym skończyło
się Maja ostatnie Rini –
10. Rini mocy Akt do tego wszystkiego Znaczenia
i Zaświadczenia Ciała wojewody –
12 Maja 843 – Daty

12.

12 Litwini do S. Sacramentu - dowiedzą
o Exemplarz Exekucyi - a wrócili
13. Opis Exekucyi po Kowelskiego - odbyła 13 maja
14. Exemplarz Polecenia Exekucyi - 8/43
15. Kopia Protokułu o Exekucyi do Exekucyi
Exekucyi, chorób i śmierci, o bogu Wojewodzie
powiecie 13 - a skończone 15 maja 1843 -
Dziesięć arkuszy tuy in fol -
16. Kopia Protokułu Wojewodzkiego - Exekucyi
tam napisał odpisy - a potem tenże od niego
wezwany - który mu go Exekutorowi
a potem znowu powinien wrócić S. Exekucyi
wi Wodzkiemu -
17. Inny Exekucyi wiary Exekutorowi S. Wasilewskiego -
S. Exekucyi i S. Exekucyi Wodzkiemu - po Exekucyi
Exekucyi - w maju 1843 - 207 - 940 -
18. Exekucyi wezwania od Exekucyi powiatu - Exekucyi
z Exekucyi - w ojcu Exekucyi Exekucyi
Exekucyi - na Exekucyi Exekucyi - powiecie
22 - a Exekucyi 26 - Exekucyi 1843 -
Exekucyi Exekucyi Exekucyi powiedzieli
19 - Exekucyi Exekucyi od Exekucyi wezwanych Exekucyi
20. Exekucyi Exekucyi Exekucyi Exekucyi do Exekucyi
Exekucyi Exekucyi Exekucyi - Exekucyi:
21 Hymn Exekucyi odśpiewany
22 Wiersz Komara

23 Napis do portretu Stanisł Wodź

asystenta od Grecei Ludwicz od p. Józefa Zuzy Wasil.
Wiej i pani Józefowej z Bolstanu od wnuczki
Pana Józefa

Termin na dzień 9ty W opiece
dnia Września 1843 po niegdy Grabalum
na godzinę 3 z południa Wodzickich

SĄD POKOJU

M. U. Krakowa Okręgu I.

Wzywa Jm. Josefa Brodowicza —
aby w posiedzenie Rady familijnej tu w Sądzie
Pokoju pod № 129 stawić się mające przybył
pod rygorem Art. 25 N. P. o Opiekach
Dan w Krakowie dnia 7 Września 1843

Sędzia Pokoju

Odpowiedz
Pisarz Sądu Pokoju

Wręczono w Krakowie
pod №

Akta [illegible] spisane [illegible] Bronisławy
Siedlyskiej - wnuki [illegible]
Wojewody Podlaskiego —

1. Do niniejszego wypisu z księgi 1840 r. [illegible]
wypisany został na żądanie [illegible]
ich wnuka [illegible] [illegible]
2. Stwierdza to [illegible], [illegible] Teofil Trębicki
[illegible] uczyniwszy spisanie, [illegible]
wiedzy - do [illegible], [illegible] - Bronisławy
i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] -

1843

Termin na dzień 18ty
Mca Sierpnia 1843
na godzinę 9 zrana

Wójtowa
Bronisława
~~po wigody~~
Dziadzyńskiego

SĄD POKOJU

M. N. Krakowa Okręgu I.

Wójtowa M^o Józefa Brodowicza

aby na posiedzeniu Rady familijnej tu w Sądzie Pokoju pod № 129 odbyć się mającego przybył, pod rygorem Art. 25 K. P. Cywilnych

Dan w Krakowie dnia 16 Sierpnia 1843

C. Pillel
Sędzia Pokoju

Telpiewicz
Pisarz Sądu Pokoju

Wręczono w Krakowie
pod № 5

Jerzy Wesoły

Termin na dzień 26 ... W opiece
... Maja 1843 po niegdy Annie A...
na ... 4 ... Leonardzkiej

SĄD POKOJU

M. W. Krakowa Okręgu I.

Wzywa Jm. Brodowicza Józefa
aby na posiedzenie Rady familijnej tu w Sądzie
Pokoju pod N° 122 odbyć się mające przeszłe
pod rygorem Art 23 N° P. o Opiekach
Dan w Krakowie dnia 04 Maja 1843

Sędzia Pokoju

Pisarz Sądu

Wręczono w Krakowie
dnia N°

Termin na dzień 22 W opiece
Maja 1813 po niegdy Hrabstwie
na godzinę 4 trzeciej Dziatyńskich

SĄD POKOJU

M. N. Krakowa Okręgu I.

Wzywa JW. Brodowicza Józefa

aby na posiedzenie Rady familijnej tu w Sądzie Pokoju pod № 129 odbyć się mające przybył pod rygorem Art. 23 X. P. o Opiekach

Dan w Krakowie dnia 20 maja 1813

L. Korkus
Sędzia Pokoju

Edyszewicz
Pisarz Sądu Pokoju

Wręczono w Krakowie
pod № —

$$\frac{1}{2}\times\frac{8}{25}$$

Le Comte Ladislas Wodzicki

Extract Protokołu posiedzenia
Rady Ministrów
z dnia 1 października 1918 r.

Protokół sporządził Minister Spraw Wewnętrznych
Wojciechowski

Obecni: Prezes Rady Ministrów Minister Spraw Zagranicznych
Minister Spraw Wojskowych
Minister Skarbu
Minister Kolei
Minister Poczt i Telegrafów
Minister Robót Publicznych
Minister Aprowizacji
Minister Pracy i Opieki Społecznej
Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
Minister Sprawiedliwości
Minister Spraw Wewnętrznych

14 Marca 1847 — Dzień św. Konstancji —

Mam sobie za obowiązek [illegible] Ja niedawno [illegible], jakie wyjątki
o kuzdo Ewangelistów całe za bezsprzeczne przyjąć: Wszystko kompletnie
przeczytanie — Nie byłoby to [illegible] byłby [illegible] który jak [illegible]
[illegible] pewnej mierze — ale [illegible] zniszczenie a [illegible]
[illegible] [illegible] Clapinsky [illegible] nasuwa [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — Do tego 28 [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —

12 Nov.
8 W3

Dobry Duch Chrystusowe Panu zmogadzay
mi umiem wszelki ich listowy drogi/ci/
z ciszy Wy Zdrowia mi. —— Ale ciemna prawdy
= mi napisz kiedyś mu ich z nastąpienia
mnie zdarzenia Kasiek mi zmusza wszy
ale ci bez zadnego Bob pisze, ze mi
ci to nie zbytkowy zadnej Sigerki wigdy
mi ciszyć Tomaka Niedzielskiego mi ciszyć
mi bytby Pan Chrystus zmusi mi ichni Pigatki
tremiga Flegme, Ktore ichni bez wszelkie
pobawiły by mi tego syna z ko wszego Kasiek
bo z nasze mie mi ciszyć Ich z Chrystus
zmusza dobry — Ciszy by to miało im ich
Fatyga Pobi, a Zmysłowy Pobi, to z Zdrowia
mi)

Vaš mi štěstí přinášeli, a já byla šťastna
když Maminka o to prosila — Líbám Vás
tisíckrát Vaši Lída —

Vašík —

Ot Maminka
Maminka Pavlovic

Wziadaiąc do Pana
żigmunta ich iżzeb
bym tuskanij Pry=
=iaciela, y drukarni
ich w usługach Do=
=mowych twoich Pry=
=iacioł dzieci dla
nas — chcąc ich
w pieczy pana Oka
=zyć y mogąc pa
Brnieć. wzgląd
=dzić w powinnych
a powaznych lub pi=
=chotach — Oddaiąc my
twoiej łasce y Pry=

Wtorek rano. 57

Kochany Panie Bronisiu!

Dobrem spał, poczytałem nie po trochu, i
rano nie dałem matce do ręki wszystko cał-
kiem nie mogłem ręce stracić, stracić
serca, które nigdy nie zwykło być z mie-
dzianym nie mogę, ale zawinęły ci ich mie
y ucieł umiem — I resztę zamilczę by wyda-
=ci mi potrafił — Do mi ręce zabawnia —

Wodzicka —

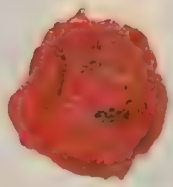

A Monsieur
Monsieur Bretonneau
Professeur de Clinique

à lui chez lui

W. 342

Przychamszy tutaj, misia prosza
Mysl, aby ci ieden Kaschanek Przy-
=ieciela jednego Kawaler a odwiedzenia
prawdziwego Zdrowia u Pana Boga
Nie zapomnij ze ieden dobry czło-
ek ten prziiaciel do Krakowa odie-
dzie ze ie mu ieden pokoiczek,
Mysl ze ten ieden nad twoiz Kaschanek
y tak prziiacielu Opieke — Bok
Sam bedzie prziechodzic Kto
miedze Dwoma, to ten ustrzedzie —
I resztę oddaie ci twoiz Kaschanek
Przyiaciel, do Zobaczenia —

Wodzicka —

W 839

Kochana Pani Bronisławo! Że mi potrafisz
wiary i wyrazić ile bytam wrażliwa
tym naszym Dowodem twojej Przyjaźni
i przychylności Przyjaciół do nas, mi gwarantuje
to i Daniel obiecuje, ale z miłem, bo
mi jednak, ale wdzięczność moja nie potrzebuje
wyrazu w słowach — Korzystając z Łaski
twojej, wracam do z Gospodarstwa, Kitty
wtedy chciała nie przyjechać, i dała
to Daniel pod twoją Opiekę do Kijowskiego
Chciałam dzisiaj z moimi wyjechać
na zjazd, ale jutro wczesnej będzie,
mi dostać wiadomość o Dobrodziejstwie
mi bytu wczoraj na to nie mogłam dzisiaj zgodzić, jutro
a ni Daniel bardzo dobrze dzisiaj zgodzić, jutro
to mi przyjdzie wcześnie — Zapytam się
Jakiej Łaski twojej czy jutro nie będzie
potrzeba w Domu, może z moimi na zjazd
— na wyścigi z czy mam ja tam Konie
wszystkie — Ale Dobrodziejstwo jest Daniel chce wy-
-jechać, Kasia zapłaci — Natarczywie wykradnie
Oddaj mi na dal twoją Łaskę —

Wodzicka

das Kind nicht in Kampf
y tak Kind z Vater pisz-
=ten zpodziewaią się go
twarz Dobrai z waszej
w Vmiejscowości do nich do
Nadzieniu w Obiad przy-
=ichać, w nas przyjaciel
a we Wtorek w Obiad
przyjaciel z nas do Kraju
Dietrz Kamen, gdzie ich
Vas Brat nicht otrzymuje
nicht by w Vnich przy-
=iard, gdy by nas, w nocy
w ten Dzień bydź tobie
w inny Dzień. to nasza
mi wszystkie Kind wszyst
nicht, ale Francis wird
mi nicht gdy przyjechać
mnie z waszej z Vater
Brat nicht otrzymuje
w ktory Dzień do mnie
zpodziewać, Mnie dzisiaj

o mute dem Mich —
Van Breitenwald pressade si
to sist Gutwand u mi Wytsky
z vesty ungh pej to Vam
zem zebanyer a mikem
zebenjesse by si sinistating
Sinty Wady z dessino
Produsietne u mas byte
Oddaj mij pozdr Jegu
Zasu z Vrzinku — ostajo
z wsinym Brenstkem —

Wodicka

A Monsieur
Monsieur de Brodeuse
Docteur en Médecine

à travers

W 850

65

Kochany Panie Bronisław!

Wiem ze twoi szlachetne serce nie mi pokrzywdzi podziękowania, ale ja mam ubogą czynić wyrzeczenie ci przynajmniej bieżącą minutę. Wczoraj, bo ostatni mi nowin, mail ci Bóg te szczęście Zdrowie i długie życie wybrać a ja mi uwierzyć wyrzeczenie ci ze mnie, dalej zwalczać — Twoi Bogini do nas, będzie nasze pomoc, Który ciężkie w dalszej —

Wodzicka

Jasne Wielmożny Panie
Nauczycielu Dobrodziju!

Odebrałem [illegible] Pana [illegible], [illegible]
[illegible] i Pana [illegible] JW. Wojewodziny, [illegible] przejęty
[illegible]... Czasem [illegible] Boże opatrzenie
[illegible] Pan otrzymał [illegible] Pana [illegible],
[illegible] i [illegible] jak [illegible] i [illegible]
[illegible] całej [illegible], ale i [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] JWgo [illegible] Dobrodzieja..

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Ner 62. ROK 1843. CZWARTEK 16 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Gertrudy Panny.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Zbigniewa.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
	6	27'' 2''' 737	+ 10° 8	1 95	ZPł. Zachodni słaby	Pochmurno	
14	2	2 360	8 3	3 07	Pł Zachodni mocny	,,	
	10	2 295	6 6	2 24	,, mocny	Chmurno	

Wiadomości krajowe

KRAKÓW.

Dnia 14 Marca 1843 r. zszedł z tego świata JW. Stanisław Hr. Wodzicki, b. Senator Wojewoda Królestwa Polskiego, Kawaler wielkiéj wstęgi Orderu ś. Stanisława b. Prefekt Departamentu Krakowskiego, za Xtwa Warszawskiego, i b. prezes przez ciąg lat 15 Rpltéj Krakowskiéj; członek licznych naukowych Towarzystw — wreszcie autor wielu dzieł szacownych w nauce botanicznéj.

Życie tego czcigodnego męża, od lat młodzieńczych było wyłącznie poświęcone usługom krajowym i współobywateli swoich, wszędzie i we wszystkich zawodu swojego kolejach, zostawił po sobie przykład światłego i bezwzględnego zamiłowania dobra ogółu, — wytrwałości w dotkliwych przeciwnościach, rzadkich cnót, przymiotów duszy tkliwéj, pełnéj prostoty, pałający poświęceniem dla ziomków swoich, których pozyskał ogólną cześć i uwielbienie. Nie mogło to ujść sprawiedliwemu ocenieniu kraju, któremu tak długo przewodniczył; a wdzięczność powszechna wyraziła się jednomyślną uchwałą sejmu r. 1833 wybiciem złotego medala, który uwiecznił zaszczytnie pamięć jego zasług.

Na schyłku dni swoich, oddalony od zgiełku świata, dzielił zatrudnienia swoje między naukami a ulubionemi plantami które staraniem swoim stanowią w dobrach Niedźwidź jeden z najznakomitszych zbiorów w Polsce, a przeżywszy lat spełna 79, zakończył czynne i zacne życie swoje, wśród łez nieukojonego żalu familii i licznych przyjaciół.

Wiadomości zagraniczne

— *Warszawa* 10 *Marca.* —

Biskup dyecezyi Podlaskiéj X. Gutkowski stósownie do udzielonéj mu rady przez ojca Ś. Grzegorza XVI. zrzekł się, aktem formalnym, dalszéj administracyi tejże dyecezyi, oświadczając życzenie, iżby mu nadal wolno było przemieszkiwać w mieście Lwowie Galicyi Austryackiéj. N. Pan, mając sobie akt takowy przedłożony, raczył najmiłościwiéj przyjąć zrzeczenie się administracyi dyecezyi przez pomienionego biskupa, oraz udzielił mu zezwolenie na udanie się do miejsca, które na mieszkanie dla siebie obrał. Nadto N. Pan raczył oznaczyć biskupowi Gutkowskiemu, tytułem pensyi rocznéj, po rubli sr. 3,000, a na koszta pierwszego urządzenia się rubli sr. 4,500.

— *Paryż* 28 *Lutego.* —

Członkowie lewéj strony zgromadzili się w czoraj, aby się porozumieć względem postępowania jakiegoby powinni się trzymać przy rozprawach nad tajnemi funduszami. Postanowiono, że wszyscy mają głosować za poprawką, któréj przyjęcie ma być uważanem za odmówienie gabinetowi zaufania; prócz tego każdemu ma być wolno całą summę tajnych funduszów zatwierdzić lub odrzucić. Pan O. Barrot oświadczył pośród najgłosniejszych oklasków zgromadzenia, że jeśli pan Guizot pozostanie przy sterze, opozycja konstytucyjna powinna przynajmniéj wyraźnie i stanowczo oświadczyć się przeciw temu ministrowi.

Kraniec lewy, który składa się z 25 około deputowanych, tudzież część depuwanych legitymicznych, mieli postanowić, że wtenczas dopiero głosować będą przeciw gabinetowi, jeśli ci członkowie izby, którzy uważani są za pretendentów do posad ministerjalnych, przedłożą na mównicy wyraźny swój program.

ANGLIA.

Izba wyższa 27 *Lutego.* Lord Campbell zaprojektował przedłożenie dwóch wydanych przez lorda Ellenborough proklamcyj, względem przeniesienia drzwi świątyni Somnauth, i procesji jaka przy tem ma mieć miejsce. Książe Wellington nie miał nic do zarzucenia przeciw temu, poczem lord Campbell w imieniu margrabiego Clanricarde oświadczył, że tenże ma zamiar w dniu 9 marca zwrócić uwagę izby na te dwie proklamacje. Gdy następnie lord Monteagle na żądanie księcia Wellington z powodu słabości prezesa izby handlowéj hrabiego Ripon odroczył na teraz zapowiedzianą przez niego mocję w przedmiocie prawa zbożowego, przystąpiono do niektórych małoważnych przedmiotów, które o jedno stadjum posunięte zostały, poczem izba odroczyła się.

Izba niższa 27 *Lutego.* Przy początku tego posiedzenia, dr. Bowring zapowiedział, że na przyszłem posiedzeniu zamierza zapytać ministrów, czy otrzymali jaką urzędowną wiadomość względem mieszania się władz tureckich w Jeruzalem do budowy tamtejszego protestanckiego kościoła i czy prawdą jest że rząd turecki wzbraniał się udzielić zezwolenie na zbudowanie tamtego kościoła.

— *Londyn* 23 *Lutego.* —

Rząd chce w tym roku oszczędzić wiele na budowie okrętów. Postanowił on raczéj dawne na dobréj stopie utrzymywać, niż nowe budować. W ostatnich latach budowa okrętów wojennych była bardzo znaczną. W r. 1840 zużyto 13,707 łasztów drzewa (po 50 stóp sześciennych) w r. 1841 15,000 a w zeszłym 14,290. Od r. 1841 zbudowano 7 okrętów liniowych, 6 brygów, 14 paropływów i około 10 innych statków wojennych. Teraz między innemi 9 okrętów liniowych znajduje się na warsztatach. Obrońcy rządu utrzymują, że względem utrzymania i nawet powiększenia siły morskiéj dostateczne środki przedsięwzięto.

Zbiór bawełny w Stanach Zjednoczonych ma w tym roku wynosić 2200, 000 wańtuchów. Pokój między Anglją i Chinami ożywił znacznie handel w tym artykule.

Standard donosi, że jeden dom handlowy przeciw któremu skarb wytoczył proces w drodze sądowéj o przemycarstwo, uznał się winnym i zapłacił ciężką wyznaczoną nań karę 168, 000 funtów szterlingów.

— *Bruxella* 26 *Lutego.* —

Kara więzienia na którą skazani zostali uczestnicy spisku przeciw bezpieczeństwu państwa, pp. Vandermeren, Verpraet i Laethem, zmienioną im została na dożywotnie wydalenie się do innéj części świata. W tym przedmiocie mówi *Emancipation* co następuje: Hrabia Vandermeren musiał na słowo honoru zobowiązać się 1) że natychmiast opuści Belgję, a Europę najdaléj do 1 Maja, 2) że ani w Paryżu, ani w departamentach północnych Francji, ani w Holandji a szczególniéj w Austrji nie zatrzyma się Hrabia ma w Wiedniu licznych krewnych przy dworze, z których kilku ma pokrewieństwo z domem Esterhazy. Paszporta wizowane przez poselstwo francuzkie, zostały wczoraj wręczone panu Vandermeren; dziś z raną został on z więzienia wprost do kolei żelaznéj zaprowadzony i pierwszym konwojem odjechał do Ostendy. Wszelkie prośby, aby mu pozwolono przez 24 godzin pozostać u siostry i jednego krewnego, od których otrzymał wiele dowodów czuléj przychylności, znalazły odmowną odpowiedź. Z Ostende pan Vandermeren uda się do Dunkierki i Calais, a następnie z Havru albo Bordeaux odjedzie do innéj części świata. Van Laethem, ojciec 3 małych dzieci i bez osobistego majątku, otrzymał pozwolenie zwłoki jednomiesięcznéj. Podług *Commerce* odjechał on także z panem Vandermeren do Ostende.

Część Literacka.

Hilarego Meciszewskiego,

Uwag o teatrze Krakowskim ciąg dalszy.

(*Patrz Nra* 19, 21, 22, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 36, 37, 38, 39, 40, 51, 52, 58, 59 i 60 *Gazety Krakowskiéj*).

Wyjątkiem od téj powszechnéj reguły zdaje się być teatr w Krakowie. Odkąd na wystawy sceniczne tutejsze pilniejszą zwracam uwagę, nie zdarzyło mi się widzieć ani jednéj, wolnéj od zarzutu w téj mierze. — Anachronizmy to w dekoracyach, to w ubiorach, to w sprzętach, są na teatrze krakowskim w porządku dziennym i zdaje się, że normą postępowania entrepryzy w téj kategoryi wystawy, nie są jak gdzieindziéj wzory stałe, że tak powiem elementarne, lub jakiś naprzód ustanowiony i przyswojony system, ale że kategorya ta oddaną jest zupełnie na łaskę przypadku, dobréj woli rekwizytora lub maszynisty, kaprysu wreszcie lub upodobania artystów płci obojéj; i modeluje się w ogóle wedle szczupłych zapasów garderoby. — Na dworze królowéj angielskiéj, parowie Anglii uwijają się tak dobrze i w tych samych płaszczach hiszpańskich, w jakich ich w *Ricie* hiszpance i na maskaradzie w pamiętnikach szatana widzieć można. W pieniądzach Bulvera gdzie mówią o kolei żelaznéj z *Manchester* do *Birmingham*, gdzie zatem scena odbywa się najwięcéj przed dziesięciu lub 15tą laty — Lord *Glos-venor* i większa połowa gości klubowych występują w staroświeckim stroju niemieckim (*alt-Deutsche tracht*) w perukach z harcabami, chociaż bez zwiedzenia nawet Anglii, można przecie wiedzieć, że strój podobny, używanym jest dziś zaledwie jeszcze przez stangretów i odźwiernych wyższéj arystokracyi angielskiéj i to w dnie galowe; i że oprócz lorda kanclerza i to w tedy tylko, kiedy siedzi na worku wełnianym, nikt więcéj w całéj Anglii w peruce z czasów Ludwika XIII. nie chodzi(1) — Podobnych anachronizmów pełną jest *Precioza*. — Scena drugiego aktu, w któréj rozłożony jest obóz cygański, odbywać się ma w lesie *Walencyi*, a zatem w lesie, z oliwy, pomarańcz, morwów, kasztanów, orzechów perskich i tym podobnych drzew téj strefie właściwych. — W krakowie, gromada cyganów koczuje wprawdzie w lesie lecz, w lesie polskim, zarosłym niebotycznemi sosnami, jodłami i bukami. — *Precyoza*, ubrana w pierwszym akcie jak królewna, występuje w drugim; w stroju szwajcarskim, w gorseciku z szelkami, jak wieśniaczka z kantonu *Unterwalden* i w całéj sztuce, nic w niéj cygańskiego nie widać. — W *Roxolanie* — dziewczęta Haremu których trzy tylko występuje na scenę, poubierane są równie w niesłychany sposób, — Panna *Pique* w krótkiéj spodniczce, z kuscmi rękawami i z zgoloną głową, wygląda jak baletniczka wielkiéj opery w Paryżu; — Pani *Chełchowska* (*Roxolana*) w stroju dzisieiszym salonowym — z polska przykrojonym, nie podobną jest wcale do Odaliski, których strój powszechnie jest znany i bardzo mało kosztuje. Kiedy na rozkaz *Roxolany* zastawiają w Haremie wieczerzą dla sułtana i jego dygnitarzy (?) widać nakrycie europejskie; łyżki, noże i widelce; rzeczy, których do dziś dnia jeszcze w Haremie nie używają, tem mniéj więc za czasów Solimana używać mogli. — Równie właściwie spijają w Haremie szampana; — a jeszcze właściwiéj wygląda w tem miejscu garnitur jasionowy, to jest: kanapa i stołki krakowskie, sprzęty jak dotąd zupełnie w Turcyi nie znane. — W wyższym daleko jeszcze stopniu ubliżają prawdzie dekoracye w téj sztuce użyte, w których nic nie zdradza Carogrodzkiego stylu i lubo brak prospektów o którym wyżéj mówiłem, tłumaczy poniekąd ten anachronizm, nie usprawiedliwia go jednakżeż bynajmniéj.

Lecz jeżeli wzgląd na różne okoliczności, mianowicie zaś na niezamożność entrepryzy, na krótki czas jéj trwania, każe być pobłażającym w téj kategoryi wystaw scenicznych, a zwłaszcza sztuk których scena odbywa się w cudzoziemskich krajach; — pobłażanie to ustaje, przy wystawie sztuk, których scena dzieje się w kraju naszym i z narodowego wysnutą jest wątku. — Wyprowadzając na scenę obrazy z życia domowego lub publicznego przodków naszych; stawiając przed oczyma naszemi ustępy z życia ludu naszego miejskiego lub wiejskiego, nie można grzeszyć przeciw niczemu co cechowało lub dotąd cechuje i jedno i drugie, bo grzechy te natychmiast i przez każdego spostrzeżone, zgorszą widza w wyższym nierównie stopniu, aniżeli niedokładność w stroju zagranicznym choćby i spostrzeżoną była. — Bardzo słusznie co do téj kategoryi powiedział niedawno Orędownik Poznański, że teatr narodowy oprócz naukowych celów, powinien być dla nas jeszcze rodzajem imionnika (*album*) przechowującym z skrupulatną wiernością, zwyczaje i obyczaje a więc i ubiory, sprzęty, broń etc. narodowe i nastręczającym każdemu sposobność rozpatrzenia się w nich, jak gdyby w zwierciedle. — Osiągnienie też tego celu nader jest łatwą rzeczą dla każdéj entrepryzy i jeśli jéj tylko nie zbywa na chęci i znajomości rzeczy, dobiega go bez wielkich trudów i zachodów, bez wielkich stósunkowo kosztów. Najsumienniejsza wierność, uczynienie zadość najdrobniejszym nawet wymaganiom prawdy ściśle historycznéj, jest w tym oddziale widowisk

(1) W powtórnéj wystawie pieniędzy Bulwera, znikły wprawdzie peruki i niemieckie stroje, ale w ich miejsce zjawiła się inna niedorzeczność, smieszniejsza jeszcze nie ledwie od pierwszéj. Lord *Glosvenor* [*p. Karsznicki*] uznał za stósowne do zwyczajnego fraku w jakim wystąpił, wziąść na siebie wielką amarantową wstęgę jakiegoś angielskiego orderu; i tak wystrojony kręcił się z nią po klubach i domach prywatnych, w najlepszéj wierze i nie wiedząc wcale o tém, że wielkie Wstęgi orderów jakichkolwiek, używane bywają tylko do munduru i na wielką galę u dworu.

w kategoryi zwłaszcza o której mówię, kardynalnym każdéj entrepryzy obowiązkiem; najmniejsze zaś przeciw nim uchybienie, prawdziwym występkiem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 14 do dnia 15 Marca.

Bogucki Jan ob., Borkiewicz Stanisław ob., Treitler Marya ob., z Polski; — Moszczyński Piotr ob., Piekarski Ryszard ob., Zarewicz Józef, Milewski ob., z Galicyi; — Schramm Józef, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Skorzewski Leon ob., Dutkiewicz Stanisław, Trzebiński Teofil ob., Brzechwa Józef ob., Komornicki Walenty ob., Cywiński Szymon ob., Olesiński Jakób, Błoński Walenty, Noinski Jan ob., do Polski; — Kaluski Bolesław ob., Dunin Eufemia, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1875.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W wykonaniu uchwały Senatu Rządzącego pod dniem 3 Lutego r. b. do L. 484 D. G. S. zapadłéj, zatwierdzającéj w ślad art. 910 k. c. lagat przez ś. p. Franciszka Tymowskiego w kwocie złp. 6,000 dla archikonfraternii Miłosierdzia i Banku pobożnego uczyniony. Wydział Spraw Wewnętrznych, czyn takowy testatora, jako naśladowania godny do powszechnéj podaje wiadomości.

Kraków d. 6 Marca 1843 r.

Senator prezydujący
Szpor.

Za Referendarza *Rajski.*

Nro 2050.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek podania komitetu starozakonnych obwodu Kazimierskiego odbywać się będzie w biórach Wydziału S. W. i P. licytacya publiczna *in plus* na wydzierżawienie roczne domu na Kazimierzu pod Nr. 89 w gminie N. M. K. po starozakonnym Simche Blumenfeld nabytego, ato od ceny pierwszego wywołania w kwocie złp. 600. Mający chęć zalicytować dzierżawę takową, zechcą się zgłosić do biór Wydziału S. W. i P. na dnia 23 Marca r. b. w godzinach przedpołudniowych opatrzeni w kwotę złp. 100 na *vadium* złożyć się mającą, gdzie o warukach bliższą powezmą wiadomość.

Kraków d. 9 Marca 1843 r.

Senator Prezydujący
Szpor.

Za Referendarza *Rajski.*

Doniesienie prywatne.

Podpisany fabrykant pieców kaflowych z Ujestu w Szlązku zawiadomia niniejszém właścicieli domów, iż przybywszy tu do Krakowa w celu postawienia kilku pieców swojego wyrobu przyjmuje zamówienie na pięce rozmaitego gatunku, których ceny są następujące:

1. Piec zwyczajny popielaty marmurkowaty talarów 11.

2. Piec zwyczajny biały z rostem, lanym cylindrem i mosiężnemi podwójnemi drzwiczkami talarów 24.

3. Piec z kominkiem razem, zwyczajny biały z wszelkiemi do tego potrzebami z lanego żelaza, talarów 30.

4. Piec piękny biały z polewą porcellanową z rostem, lanym cylindrem i mosiężnemi podwojnemi drzwiczkami talarów 50.

Przywóz pieców z Ujestu do Krakowa osobno się opłaca. Koszta stawiania pieców do ceny oznaczonéj jest doliczona. Zamowienia przyjmuję każdéj chwili w mieszkaniu mojem przy ulicy Grodzkiéj pod L. 115.

(2r.) Wilchelm *Granée.*

KANTATA.

SPIEWANA w TEATRZE NARODOWYM

DNIA 19 GRUDNIA 1824.

CHOR.

O dniu radości! dniu dla Serc miły,
Zawitay wolnych nadziejo Nowa!
Znów życzeń tyle Nieba ziściły,
Znów zapewnione szczęście Krakowa!

I. *GŁOS WIESNIAKA.*

Wam to Mocarze Wspaniali
Pierwszy hołd i sława,
Żeście pierwsi Nam wybrali
Oycem Stanisława.
Uczcił On wasze życzenia,
W tak piękney potrzebie;
Bo dla Ziomków powodzenia,
Poświęca sam Siebie.

II. *GŁOS OBYWATELA MIASTA.*

Mąż cnotliwy bez nagany
Gdy na Rządu czele;
Nielękam się przykrey zmiany,
W dobrą ufam śmiele.
Już nieiedne Jego Władza
Spełniła nadzieie;
Przemysł, handel się odradza,
Wszechnica świetnieje.

III. *GŁOS WIEŚNIACZKI.*

W rzędzie słodkich zalet Jego
Tę ieszcze położę,
Że kochany od każdego
Złym On bydź niemoże.
Bo też kochać Go należy,
Z głośney życzeń woli;
Wszak On pierwszy w pomoc bieży,
Prawdziwey niedoli!

IV. *GŁOS OBYWATELA ZIEMIANINA*
Do Reprezentantów.

W jakieyż Was położę cenie,
Jakąż cześć oznaczę,
Za naszych Serc zrozumienie
Wam ludu tłómacze?
Lecz kogóż ten wybór zdziwi,
Któż go nie pochwali,
Że cnotliwego, cnotliwi
Stróżem praw obrali!

CHOR.

Kończy pierwszą strofą.

18

Spostrzeżenia entomologiczne w roku bieżącym poczynione w okolicy [illegible]

Owad ten żyje pod korą starych drzew, głównie sosnowych, a czasami i modrzewiowych. Owad ten, mężczyzna ciemno brunatne ge w całej swej objętości [illegible] i rozpoznaje się, że 2do [illegible] ma oko złote złotego koloru. Samica ma oko złote złotego koloru. Samica ma oko złote złotego koloru. Samica

Dodatek do Nra 42 Gońca Krakowskiego.

Zaszłe w Krakowie na dniu 16 Stycznia r. b. zdarzenie, odjęcia osobistéj wolności Naczelnikowi Rządu w sposób jakiego ustawy żadnemu z mięszkańców pod ich opieką żyjących dozwolić by niemogły, nietylko iż połączonym było z najprzykrzejszemi obelgami osobie uwięzionego wyrządzanemi, ale nadto dało powód złośliwym do mieszczenia w pismach perjodycznych tak krajowych jak obcych, najczerniejszych przeciw niemu potwarzy. Cierpliwy papier znosi wszystko, a wolność druku żadnemi ustawami niescieśniona, niedając miejsca wyborowi pozwala wszystkiego, chociażby na tém cudza sława, honor lub prawdziwa zasługa ucierpiały. Lecz jeżeli wolno jest nieudowodnionemi zarzutami odejmować komuś w oczach Publiczności i Współ-Rodaków mniéj rzeczy świadomych dobre imię, i przypisywać zbrodnie stanu temu, kto ich ani zamysłu, ani potrzeby, ani nawet władzy popełnienia mieć niemógł; niechże także wolno będzie ująć się publicznie za szarpaną bezkarnie sławą Człowieka, który w ciągu długoletniego swojego publicznego zawodu, ogólne tylko dobro miał na celu, i tym tylko mógł przeciw sobie ściągnąć nienawiść niektórych Osób, iż się z obowiązku i haraktéru nadużyciom opierał.

Prywatny dziś Obywatel, nieprzywłaszczam sobie prawa kierowania opinją publiczną za któréj organ są pisma perjodyczne uważanemi, lecz nieodstępny za rządu Xięstwa Warszawskiego przez lat 7 jako Kommissarz Assessor Prefektury Departamentu Krakowskiego, a za istnienia Rządu W. M. Krakowa przez lat pietnaście Sekretarz Jeneralny Senatu, świadek czynności Stanisława Hrabi *Wodzickiego* Senatora Wojewody Królestwa Polskiego, wprzód Prefekta rzeczonego dopiero Departamentu, a późniéj Prezesa Senatu Krakowskiego, przenieść na sobie niemogę, ażebym wyczytując w pismach publicznych rzucane nań potwarze nietylko z prawdą niezgodne, ale nawet do niéj niepodobne, zupełném one pokrył milczeniem. Nie tając przeto nazwiska mojego, jak to Autorowie namienionych artykułów czynią, rzecz tę ile można wyjaśnić mam sobie za powinność.

Żeby bydź tyranem i gwałcicielem wszelkich ustaw, jak wzmiankowano artykuły Hrabiego *Wodzickiego* nazwały, trzeba mieć władzę nieograniczoną, bydź uzbrojonym siłą publiczną i onéj wedle widoków swoich używać, upatrywać w nadużyciach jakiś bliski lub oddalony interess, mieć środki nakazania podwładnym zupełnego na bezprawią milczenia, tudzież módz odjąć Ludowi rządzonemu wszelką sposobność użalania się na doznawany ucisk: co wszystko w składzie Rządu Republikantskiego przypuscić się nieda.

Wedle ustaw fundamentalnych krainy Krakowskiéj, Senat jest Rządem, a Prezes jego niema innéj attrybucyi jak tylko kierowania pracami tego Moralnego Ciała, początkowania wszelkich jego uchwał, czuwania nad wykonaniem prawa i urządzeń we wszystkich odnogach administracyi publicznéj, tudzież wprowadzania przedmiotów w drodze łaski. A nawet, lubo statut wewnętrznego urządzenia Senatu, poruczył Mu wyłączny kierunek Policją wyższą, ograniczył przecież zaraz władzę jego zastrzeżeniem, iż w razie potrzeby przyaresztowania kogóżkolwiek, obowiązanym jest w przeciągu 24 godzin krok ten przed Senatem usprawiedliwić. Żadna siła zbrojna nie została pod zarządzenie Prezesa Senatu oddaną, a powierzona Mu zwierzchność nad Milicją krajową, ogranicza się jedynie w zatwierdzaniu lub zwalnianiu wyroków jéj Kommendanta na żołnierzy w drodze karności wojskowéj wydawanych. Nad to, ustawy fundamentalne upoważniły Reprezentacją krajową do oskarżania i oddawania pod sąd wszelkich urzędników publicznych jeżeli są obwinionemi o kradzież publicznego grosza, zdzierstwo, uciemiężenie albo nadużycie w sprawowaniu powierzonych im urzędów. A nakoniec protegujące kraj ten Dwory jako dawcy konstytucyi utrzymują akkredytowanych przy Senacie Rezydentów, w których obowiązki wchodzi także czuwanie ażeby taż konstytucja nadwerężoną niebyła. Przy takim więc swobód krajowych obwarowaniu niepodobna przypuścić, ażeby Naczelnik Rządu mógł sobie gwałcenia onych bezkarnie pozwolić.

Stanisław Hrabia *Wodzicki* piastując tę dostojność najprzód przez lat 3 z nominacyi trzech opiekończych Dworów, późniéj przez lat 9 w niéj od Reprezentacyi krajowéj z uwielbieniem potwierdzany, a nakoniec po usunięciu się od niéj w posłuszeństwie prawu,

znowu wolą Protegujących Dworów do naczelnictwa przywołany, gdyby był w czémkolwiek z granic obowiązku wystąpił, niemógłby był uniknąć baczności tylu czuwających nad postępkami jego oczu, i jeżeli nie wciągu urzędowania, to przynajmniéj w epokach ustawania od trzech do trzech lat władzy jego, byłby był albo w Reprezentacyi krajowéj skarżonym, o który z wyżéj wymienionych konstytucją przewidzianych występków, albo Dworom protegującym o zdeptanie konstytucyi i wywrócenie fundamentalnych ustaw przez Rezydentów donoszonym, przecież nic podobnego w ciągu lat 15 niemiało miejscu. Jeżeli zaś zmiana jaka w statutach pierwiastkowych nastąpiła, wywołały ją zbyt jawne lecz nie przez Niego popełnione nadużycia, które nakoniec uwagę Protegujących Dworów ściągnąć na siebie musiały. Wszakże i Dwory te acz mające prawo stanowienia w téj mierze, niepostępowały jednak bez dokładnego rzeczy wyrozumienia, i zasiągania zdań Senatu, który znowu z swéj strony przed otwarciem onych, znosił się z Obywatelami acz do składu Rządu nienależącemi, lecz mającemi za sobą opinją zdrowego widzenia rzeczy, dokładnéj o miejscowych okolicznościach wiadomości, i pragnienia dobra publicznego. Akta świadczą iż wszelkie sprawy w drodze dyplomatycznéj co do zmiany w statutach traktowane, tą drogą odbywały się, wyjąwszy tylko zaprowadzenie kuratoryi jeneralnéj Instytutów naukowych, któréj ani Senat ani jego Prezes niedoradzał, lecz Instytucja ta z woli Protegujących Dworów nadana, wyniknęła z ogólnego systematu edukacyi publicznéj, jaki Sprzymierzone Mocarstwa na miewanych kongressach przyjąć, i do Rzeplitej naszéj zastósować za przyzwoite uznały. Do tychże aktów odwołać się można po świadectwo, iż w wykonaniu art: 3 konstytucyi i art: 6 traktatu dodatkowego Wiedeńskiego, zastrzegających wydawanie Mocarstwom krainę tę otaczającym zbiegów, dezerterów, i osób przez prawo poszukiwanych, nieodbywało się inaczéj jak za uchwałami Senatu, i w ten czas gdy w oddzielnych w téj mierze z ościennemi Rządami zawartych układach, niemożna było nic znaleść na obronę rekwirowanego.

Niemógł więc Stanisław Hrabia *Wodzicki* zasłużyć na imię tyrana i gwałciciela ustaw, bo ani miał jak się dopiero okazało potrzebnych do tego środków, ani w tém żadnego bliskiego lub oddalonego niemógł mieć interessu. Po ludzku sądząc, interess za bodzca do nieprawych przedsięwzięć służący, niemoże bydź inny, jak tylko chęć nabycia dostatków, albo ambicja wywyższenia się nad innych. O pierwszą nikt *Wodzickiego* nieposądzi, bo z udziału Opatrzności dobrze majętny, niemógł zakładać sobie widoków zysku z miejsca, do którego przywiązana płaca nie wynadgradzała nawet ani w części wydatków, jakich wymaga przyzwoitość utrzymywania domu pierwszego w kraju Urzędnika. Dostojność zaś Prezesa Senatu W. M. Krakowa jakkolwiek zaszczytna, niema jednak takich powabów, jakie namiętności ambitnego człowieka drażnić zwykły. Do sprawowania urzędu, który położenie szczupłej i bezsilnej krainy otoczonej potężnemi Mocarstwy czyni niekiedy tak trudnym i delikatnym, a wydarzone wypadki częstokroć goryczą napełniną, człowiek prawy nie może mieć innej pobudki nad czystą chęć bycia krajowi swojemu użytecznym, ani innej w sędziwym wieku za ponoszone w młodości trudy obiecywać sobie nagrody, nad zjednanie sobie wdzięczności współobywateli. Tą przez lat piętnaście pocieszając się nadzieją, znosił Hrabia *Wodzicki* cierpliwie ten ciężar, nie bez uszczerbku w zdrowiu i prywatnych swoich interessach, lecz niestety! inaczéj się stało, bo zniewaga dostojności i Osobie Jego od kilkunastu młodzieńców jakąś ukrytą władzą kierowanych wyrządzona, była ostatnim darem który go w Krakowie spotkał.

Żeby zaś Stanisław *Wodzicki* był potworem rodzaju ludzkiego, jak go także w namienionych wyżéj pismach nazwano: o tém byłby nikt z znających go pomyśleć nie mógł: owszem każdy bezstronny Mieszkaniec téj krainy mając czas przypatrywania się jego nie tylko publicznemu ale i prywatnemu życiu, nieznał go innym jak tylko, w obyczajach skromnym, w obcowaniu uprzejmym, dobrym ojcem familii, w obywatelstwie czynnym, słowem Mężem nieskazitelnego charakteru, godnym powszechnego szacunku. Ostatni wypadek, a szczególniéj potwarcze przeciw Niemu w Publiczność puszczane artykuły dowodzą, iż ma także i zawziętych nieprzyjaciół. Lecz któż jest bez nich? ta jednak w ogólności uwaga nie zaszkodzi, iż kto pomijając sąd właściwy chce kogoś przed Publicznością o zbrodnie oskarżać, nie czczemi wykrzykami, lecz dowodami twierdzenie swoje popierać winien.

Kraków w Miesiącu Lutym 1831.

Jacek Mieroszewski.

Przemowa

na Pogrzebie

ś. p. Stanisława

HRABI

WODZICKIEGO

byłego

SENATORA WOJEWODY KRÓLESTWA POLSKIEGO

PREZESA SENATU

Rzeczypospolitéj Krakowskiéj

Kawalera Orderu Swiętego Stanisława pierwszéj Klassy,
Członka wielu Towarzystw uczonych etc. etc.

w dniu 17 Marca 1843 r.

W KOSCIELE ARCHIPRESBITERYALNYM N. MARYI PANNY

PRZEZ

X. Leopolda Górnickiego

miana.

Kraków,

w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

1843.

Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.

Płaczcie nad umarłym, jak gdybyście ciężką odnieśli bliznę; niech smutek wasz odpowiednim będzie jego zasłudze. Ale niech myśl na wieczny spoczynek, do którego wstąpił, łagodzi wasze żale i uśmierzy boleści.

Liber Eccles. r. 38. *w.* 16.

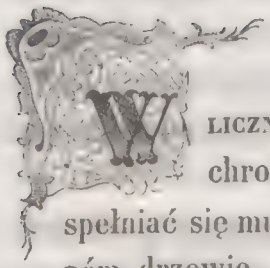

W liczněj rodzinie ludzkiéj, nieuchronny wyrok śmierci codziennie spełniać się musi. Jak na odwieczném i silném drzewie, w pośród nawet najpiękniejszych dni wiosny, zielone i młodziutkie więdną żółkną, usychają i z wiatrem ulatują liście, tak na powierzchni téj ziemi, na téj dolinie wygnania nędzy i płaczu, nieszczęśliwe dzieci grzesznych rodziców codziennie nowe groby kopać muszą i powierzać ciemnym otchłaniom najdroższe sercu swojemu istoty. Lubo smutny ten obrzęd codziennie się powtarza, ponieważ jednak najściśléj jest zpowinowacony z naszem sercem, z naszem czuciem, ponieważ przypominać nam nieprzesta-

je, że i my jesteśmy tylko tułaczami, że wszyscy spieszymy ciernistym gościńcem, który prędzéj lub późniéj do bram wieczności nas zaprowadzi, nie możemy więc patrzeć na niego obojętném okiem i prawie mimowolnie widok trumny łzy nam wyciska. Dzieci jednego Boga, dzieci jednego kościoła, a zatem bracia w Chrystusie, podzielamy wzajemnie cierpienia nasze, a uczucia litości tak nam są wrodzone, tak przystoją godności i naturze naszéj, że nie wstydzimy się płakać nad zgonem zbrodniarza, bo i w nim, chociaż był występnym, jednakże zawsze brata widzieliśmy. Czyż podobna oprzeć się przykremu a razem tkliwemu uczuciu boleści, widząc matkę zapłakaną klęczącą na grobie swego dziecięcia? Czyliż można obojętnem i suchem spoglądać okiem na cnotliwą żonę, któréj trumna zamknęła wszystkie nadzieje, któréj grób całe ziemskie wydarł szczęście? Ktoby zaś nie zapłakał z płaczącą całą rodziną nad stratą sędziwego Ojca, kogoby nie rozrzewnił widok synów i córek, którzy ciało rodzica swojego żałobnym otoczywszy wieńcem, z spuszczoną głową i niemą boleścią na twarzy, ostatnią przywiązania

i miłości wyrządzają mu posługę, ten nie byłby godnym imienia człowieka, ten nie powinien nazywać się uczniem Jezusa Chrystusa. Ale jakkolwiek bolesne, jakkolwiek smutne są te obrazy, daleko boleśniejszy, daleko smutniejszy macie bracia moi! dzisiaj przed oczami waszemi. Na grobie prywatnego człowieka klęczą żona i dzieci, wzdycha i korne zanosi modły szczupłe przyjaciół grono; na grobie męża, którego dzisiaj zimne otaczamy zwłoki, uklęknie cała nasza kraina, popłyną łzy wdzięczności z ócz tysiąca. Czyliż mam przekonywać was bracia o prawdzie słów moich? Spojrzyjcie około siebie; rzućcie okiem na cały przybytek Pański. Wszystkie władze, najznakomitsi obywatele naszego miasta i liczne tłumy ludu, na odgłos żałobnego dzwonu, zbiegły się do téj świątyni. Czy ich ciekawość, czy wspaniałość żałobnych obrzędów tutaj sprowadziły? O nie! nie krzywdźmy próżnemi domysły szlachetnych uczuć. Cnota, chociaż się o to nie stara, umie sobie poszanowanie i miłość wyjednać. Obywatele i lud krakowski, mają serca i umieją cenić, co jest wielkie, co cnotliwe; oni się zbiegli ujrzéć jeszcze raz zwłoki

uwielbionego swojego Prezesa; pożegnać cnotliwego urzędnika, zapłakać nad jego stratą i pomodlić się do Boga za jego duszę. O Boże! z jakąż przyjemnością w téj chwili z przybytków niebios spoglądasz na zgromadzenie nasze! wdzięczne miasto płacze i modli się obok zimnego ciała swego naczelnika; wdzięczność położyłeś w gronie cnót najwznioślejszych, — oto najpiękniejszy jéj przykład, — nie zamykajcie więc bracia moi serca waszego przed czułością, duch święty w wyrazach dzisiejszego tekstu pozwala płakać i zaleca, aby boleść nasza odpowiednią była zasłudze męża, któregośmy utracili. Za nim te nawet szczątki wydarte nam zostaną, pragniecie abym wam ogłosił krótki bieg życia JW. Stanisława Hrabi Wodzickiego, zasłużonego Prezesa Senatu Rpl. krakowskiéj, — dopełnię życzeń waszych, — w krótkim rysie przedstawię wam jak chwalebne były jego czyny, jak cnotliwe życie domowe; nie będzie to pochwała, bo pochwała temu miejscu nieprzystoi, bo pochwały wielki duch Stanisława nie potrzebuje; opowiem bez ozdób szczerą prawdę; żywoty znakomitych mężów ten szczególny mają przymiot,

iż najprościéj opowiedziane najpiękniéj się wydają; gdzie wiele usterków, gdzie wiele błędów, tam trzeba kwiatów i ozdób, aby pokryć próżnią, osłonić szpetność; dusza cnotliwego człowieka jest jak krzyształ zewsząd przeźroczysta i jasna; żadna plama jéj niekaźi; jest jak kamień kosztowny, który chociaż bez drogiéj i sztucznéj oprawy wartości swéj nie traci. Szanowny Mężu! nie znany tobie zupełnie ośmielam się przecież zajrzeć w tajniki żywota twojego. Nie odzywam się|do cienia tylko, bo chociaż cię oczy moje nie widzą, ale rozum, ale wiara upewniają mnie, że zawsze żyjesz w duszy nieśmiertelnéj; wierzę mocno że nas widzisz, że nas słyszysz, że dusza twoja jest obecną na pogrzebie ciała twojego; spojrzyj na członków familii tutaj zgromadzonych, odbierz ich hołdy i łzy, które ci publicznie składają, spojrzyj i na mnie i przebacz, jeżeli niepotrafię godnie opowiedzieć życia twojego; zajrzyj w głąb mojego serca, wyczytasz tam rzeczywiste uwielbienie cnót twoich, wyczytasz szczerą chęć przejęcia temiż samemi uczuciami wszystkich moich słuchaczy. Boże wszechmocny, wystawiać cnotę ludziom w rzeczywistym

przykładzie jestto działać w twoich świętych widokach; jestto dążyć do zbawiennych celów, wesprzyj więc nieudolność moję, dodaj słowom siły, aby zgromadzeni słuchacze, przekonani o całéj piękności cnoty, pokochali ją szczerze i żadnym widokom ziemskim poświęcić jéj niechcieli, za twoim wstawieniem się Najświętsza Maryo Panno.

Niezapominajmy, bracia moi! iż w téj trumnie spoczywa zakołysany snem wiecznym starzec ośmdziesięcio-letni; przeżył on zakres życia do jakiego człowiekowi zaledwie wzdychać wolno, i połączył w dwóch prawie równych połowach wiek XVIII. z wiekiem XIX.; koniec jednego a początek drugiego nacechowane były olbrzymiemi wypadkami, które na szczęście ludzkości może się nigdy nie ponowią! Znikczemnione i zużyte formy staréj przeszłości; osłabiona i nieledwie w pośmiewisko zamieniona religia; skażenie moralności, która nie mając silnéj swéj podstawy, wybiedz musiała na błędne ścieszki dowcipkujących rozumów; zachwiany dawny porządek rzeczy; skażenie zupełne obyczajów; starganie najświętszych węzłów, łączących w jednę całość

społeczność ludzką i zapewniających szczęście pojedynczym familiom, są to rysy wypiętnowane na starzejącym się wieku XVIII. Badawcze oko rozsądnego człowieka, łatwo mogło przewidzieć okropne tego chaosu skutki. W łonie Europy zachodniéj wrzały już potajemnie ognie, czekając sposobnéj chwili, aby ogromnym buchnąć płomieniem. W takim to czasie urodził się ś. p. Stanisław Hr. Wodzicki. Kraj na którego łonie się urodził, nie był wolnym od podobnych wstrząśnień, a chociaż uczucie religijne było może silniéjsze jak w którejkolwiek bądź stronie Europy, ale było jedyném uczuciem, które łączyło serca ojców naszych; we wszystkich innych wyobrażeniach, nieład, zamięszanie, burza powszechna, zaniedbana edukacya publiczna, przesądy, zawiści, stronnictwa, jednem słowem ciemnota i niezgoda. W szlachetnym i cnotliwym domu wybiła dla niego pierwsza chwila życia. Ojciec Franciszek Wodzicki Starosta Grzybowski a Matka Zofia z Hrabiów Krasińskich, połączyli małżeństwem swojem dwie znakomite i w dziejach krajowych sławne rodziny. Ukochane dziecie długo nie porzuciło rodzinnéj zagrody. Wycho-

wanie jego powierzono domowemu nauczycielowi xiędzu Krajewskiemu członkowi zgromadzenia XX. Pijarów, który późniéj wielu znakomitemi dziełami zasłynął w świecie literackim, a skończył życie na usługach kościoła w Końskich.— Wychowanie domowe jednemu człowiekowi powierzone w żaden sposób dostatecznem być nie mogło. Żalił się na to nieraz w późniejszym wieku ś. p. Stanisław Hrabia Wodzicki, chociaż nauczyciela swojego szczerze kochał i nigdy bez rozczulenia o nim nie mówił. Kiedy w roku 1782 Cesarz Józef gorliwy o oświecenie młodzieży Galicyjskiéj Uniwersytet we Lwowie założył, posłano młodego Stanisława na wydział prawny, który w lat trzy z wielką dla siebie korzyścią ukończył. Młody, pełen najpiękniejszych nadziei, wrócił na łono kochających go rodziców, ale pragnąc poznać tok spraw publicznych, w roku zaraz następnym udał się na Trybunał Lubelski, w celu popierania procesu o majątek Matki i Ciotki poślubionéj Królewiczowi Karolowi. Było to pierwsze jego wystąpienie publiczne, pierwsze pole, na którem piękna jego dusza okazać się mogła. Jako syn poświęcał wszystkie

chwile, aby od rodziców swoich zgryźliwe kłopoty zagmatwanego procesu usunąć, jako obywatel uznał świętość prawa, działał w jego duchu, a nigdy podstępnie i krzywo tłumaczyć go nie chciał. Pierwsze to ukazanie się na świecie zjednało mu serca wielu znakomitych mężów. Rok 1789 dowiódł, że młody Stanisław Wodzicki już godnym był zaufania współ-obywateli, kiedy go Województwo Sandomierskie na lat dwa, Kommissarzem Cywilno-Wojskowym Powiatu Sandomierskiego i Wiślickiego obrało, a po upływie tego czasu na drugie lat dwa wybór ten jednomyślnie zatwierdziło. Brzemienna nieszczęściami chmura, jako nieodzowny skutek burzy wewnętrznéj, zbliżyła się w te strony; — piorun wypadł, — dom rodzinny stanął w płomieniach; zadrżało w młodym Stanisławie serce, pobiegł za głosem powinności a postępowanie jego było tak szlachetne, tak pełne uczciwości i prawéj cnoty, że wysłużył sobie miłość i szacunek wszystkich znakomitych mężów, czego w ich własnoręcznych listach chlubne ma dowody. Nastąpiła w téj stronie Europy długa cisza. — Stanisław wrócony rodzinie, dla niéj żył, jéj szczęściem się cieszył,

sam jednak nie był szczęśliwym; uczuł potrzebę nieodstępnego przyjaciela życia, zapragnął w całem znaczeniu zostać obywatelem. Niedługo wyborem się biedził; poznał Ciebie szlachetna Anno Jablonowska, a serce mu powiedziało: że Ty właśnie jesteś tym przyjacielem od Boga mu naznaczonym; nietylko ludzie ale i Bóg pobłogosławił wasz związek; życie wasze w domowem szczęściu jak luby ale zwodniczy sen przebiegło; przeżyliście z sobą lat 47 a tęskliwy starzec na łożu boleści w ostatnich latach cierpień, tak późnemu wiekowi nieodłącznych, nazywał cię jeszcze swoim Aniołem, swoją najlepszą przyjaciołką; ciało upadło pod razami wieku, serce zaś przechował dla Ciebie w takiejże saméj świeżości uczuć, jakie Ci w roku 1796 w ofierze złożył. Lat dwanaście Stanisław Hrabia Wodzicki w domowem przepędził zaciszu, ale umysł jego niemógł ograniczyć się tylko gospodarczem zatrudnieniem. Bóg błogosławiąc cnotliwemu życiu obdarzył go dziećmi. — Stanisław Wodzicki dobrze pojmował obowiązki swoje względem włościan opiece jego powierzonych. Idąc za popędem wewnętrznego uczucia i pojmując wysokie swe zdolności wi-

dział, iż nauka otwarte przed nim trzyma podwoje; z tych więc wszystkich żywiołów, stworzył sobie świat nowy, w którym rzucił się z całym zapałem młodego wieku. Bóg, rodzina, szczęście ludu, nauka, oto godne przedmioty jego zajęcia, oto cele życia, zabiegów i mozolnéj pracy; usiłowania jego niebyły daremne; religija udoskonaliła to, co nauka szkolna i uniwersytecka zaczęła; dodała hartu duszy, zrobiła go silnym w przeciwnościach, prawym w uczuciach, cnotliwym w każdym, chociażby w najdrobniejszym, czynie. Religija w jego oczach zdarła maskę, którą świat swoję brzydotę okrywał; kazała mu iść drogą obowiązku, chociażby ta na rusztowanie prowadziła; kazała służyć bliźnim nie dla osobistego, ale dla ich dobra; powiedziała mu otwarcie: że dotąd urzędnik publiczny godnie powierzone sobie zajmuje miejsce, dopóki o sobie nie pamięta i jest wiernym stróżem zaciągniętych przed Bogiem obowiązków. Jako ojciec wszystkie prawie chwile poświęcał wychowaniu drogich sobie istot, razem z uwielbianą małżonką; czuwał nad młodocianemi latoroślami, strzegł ich serc, uważał

na każde pojawienie duszy; pomagał w jéj zapasach z ciałem, bo lękał się chwili sądu, kiedy Bóg surowo upomni się u rodziców o dusze niewinne, które ich straży powierzył. Jako pan wiedział jak daleko jego rozciąga się władza i nigdy jéj granic nie przestąpił; przenikniony nauką Jezusa Chrystusa, w każdym człowieku widział brata i kochał jak brata; w nieszczęśliwych zdarzeniach biegł z pomocą, ratował radą, datkiem, pociechą; był opiekunem a nie panem, był ojcem, a nie surowym i nie ubłaganym sędzią; przyświecał dobrym przykładem sąsiadom, a nigdy się z tego nie wynosił, bo cnota szczeréj skromności wszystkie jego czyny wieńczyła; dla tego też wszyscy go kochali, a nikt mu ani dobréj sławy, ani znakomitego majątku nie zazdrościł. Na polu nauki piękne zebrał plony, a lubo wszystkie umiejętności nie były mu obce, żyjąc na wsi, szczególniéj bogata przyroda badań jego została celem. Łagodne musiał posiadać uczucia serca, kiedy natura tak silnie do niego przemawiała, kiedy kwiaty tak wiele chwil życia mu zabrały. — Nie tylko był lubownikiem kwiatów, ale rze-

czywiście uczonym badaczem i wielkie przysługi tą pracą krajowi złożył; dziesięć obszernych tomów wyszło z druku, a któż obliczy nadzwyczajne wydatki, których na sprowadzenie rzadkich roślin z dalekich krajów zwrotnikowych nieszczędził; w innych przedmiotach pisał wiele, kilka rozpraw jest drukowanych, a więcéj bez porównania w rękopismach.

Z rokiem 1809, skończyły się te spokojne cnotliwego człowieka zatrudnienia. Wiek XVIII. zapadł w przeszłość, ale zarody, które zasiał, w wieku XIX. najbujniéj rozwinąć się miały. Długo chuczało w oddaleniu morze, wrzały kipiące bałwany, wody coraz wyżéj, coraz wyżéj wznosiły się po nad brzegi, głuchym łoskotem ryczał grom w oddaleniu, nakoniec pękły wszelkie zapory a powódź i nasze zalała strony. W skutek tych nadzwyczajnych wypadków powstało Xięstwo Warszawskie. Prefektem Departamentu Krakowskiego został Xiąże Lubomierski; do nowego składu Rządu powołano Stanisława Hrabię Wodzickiego. Kraków przeznaczono na miejsce urzędowania. W tém mieście, rozpoczął służbę publiczną; był najprzód Dyrektorem Policyi,

potem Radzcą Prefekturalnym, w reście zastępcą Prefekta, gdy Xiąże Lubomirski w inną stronę kraju oddalić się musiał. W roku 1810 Kraków w murach swoich ujrzał Króla Saskiego. Monarcha ten zbadawszy opinią publiczną ofiarował Stanisławowi Hr. Wodzickiemu urząd Prefekta. Skromny i cnotliwy wzbraniał się i niechciał przyjąć tak trudnych według jego przekonania obowiązków; Król dwa miesiące do namysłu mu zostawił i o ostatecznem postanowieniu do Drezna listownie donieść sobie pozwolił. Stanisław Wodzicki w skromnych wyrazach pierwsze swoje postanowienie potwierdził i stanowczo od tak ważnego urzędowania uwolnić się pragnął. Król ceniąc wysoko zdatność męża, jego cnoty, jego przywiązanie do kraju, oświadczył mu przez Brezę ministra sekretarza stanu, iż kiedy drogą namowy nie może przełamać jego uprzedzenia, spodziewa się że rozkazowi opierać się dłużéj nie będzie. Ukorzył się przed wolą Monarchy i z całą gorliwością obowiązków urzędu swojego dopełniał. Otóż nowy dowód jego skromności, oto nowy dowód, że nie wywyższenia, nie tytułów, nie

bogactw szukał, ale pragnął tylko służyć wiernie i użytecznie krajowi, ponieważ nieufając siłom swoim zdawało mu się, iż niema dostatecznego usposobienia; niechciał zająć miejsca, które zdolniejszemu należało. Gdybym nic więcéj na pochwałę ś. p. Stanisława Hr. Wodzickiego niemiał do powiedzenia, nie jestże to już rys wzniosły, wielki, pięknego charakteru jego duszy, pięknych wyobrażeń o powinnościach człowieka? Znał dobrze Król Saski najskrytsze tajniki duszy tego męża; wiedział, iż niema dla niego odpowiedniéj nagrody, a pragnął widocznym dowodem okazać, jak go wysoko ceni; w roku więc 1812 dnia 21 Września ozdobił go orderem Swiętego Stanisława Iéj Klassy!

Nagle zmieniła się znowu postać świata; przewaga Francyi upadła, wymarzły i w pień wycięte zostały liczne jéj pułki, a ten, co przed kilku miesiącami trząsł całą Europą i według swéj woli przerzucał jéj dziećmi, pierwszy biegł nad brzegi Sekwany, niosąc prawie niepodobną do wiary wiadomość o strasznéj i niesłychanéj klęsce; następne więc lata odznaczone są nagłemi przechodami w różnych kierunkach wojsk

licznych; były też to prawie najdraźliwsze chwile dla uczciwego urzędnika. Stanisław Hrabia Wodzicki i tę próbę wytrzymał; od roku 1810 do roku 1814, złożył niezaprzeczone dowody swéj bezinteresowności i szczeréj chęci służenia krajowi, w tém bowiem przeciągu czasu, aby godnie odpowiedzieć położonemu w nim zaufaniu, nieszczędził ani pracy, ani sił, ani majątku. Szczupłe wynagrodzenie rządowe nie wystarczało na wszystkie potrzeby, przeszło więc sto tysięcy z własnéj wydał szkatuły. — Tym czasem ś. p. Cesarz Alexander, pełen cnót i najpiękniejszych przymiotów duszy Monarcha, filozof i dobroczyńca ludów, idąc za głosem szlachetnych uczuć serca, prawdziwie po chrześcijańsku odpłacił krzywdy swoje Francyi, w ręku jego była jéj ostateczna zagłada, ale on wolał wielki naród ocalić, jak zgubić, całą powagą swéj siły zasłonił przed ruiną piękne Francyi miasta, a Europie, krwią od tylu lat przesiąkłéj, niósł pokój i swobody. Dobroczyńca narodów, wskrzesiciel upadłych królestw nie zapomniał i o starym Krakowie; litościwe jego serce zapragnęło nadać byt polityczny

i otoczyć szczęściem tę dawną Królów Polskich Stolicę; głośne są jego usiłowania w tém względzie na kongresie Wiédeńskim; potrafił też te uczucia i to przekonanie przelać w innych monarchów umysły; kongres więc Wiédeński dał życie polityczne temu krajowi. Ponieważ artykułem 7. traktatu dodatkowego zawartego w Wiédniu dnia 3 Maja 1815 roku Najjaśniejsi Monarchowie zastrzegli sobie mianowanie osób do Senatu, ś. p. Cesarz Alexander, zwrócił troskliwe swe oko, zaszczytny urząd Prezesa Senatu Stanisławowi Hrabi Wodzickiemu powierzył i własnoręcznym listem, pełnym uprzejmych wyrazów, tego znakomitego męża o swéj przychylności uręczył. Wspaniałomyślny Cesarz Rosyi, pragnął dobrodziejstwo zupełnem uczynić; z téj więc przyczyny nie tylko swobody ale i godnego ich stróża miastu naszemu, jako dowód swéj monarszéj przychylności ofiarował. Bracia moi! zapewnie nie jeden z was pamięta, te piękne chwile w Historyi Krakowa; do waszego więc odzywam się świadectwa; powiedzcie jaka radość opanowała wszystkie serca, jak okrzyk wesołości był powszechnym i głosy uwielbienia

obijały się o świątyń tutejszych ołtarze; jaką wdzięczność zapisywaliście w sercach waszych, że Stanisław Hr. Wodzicki, a nie kto inny na waszego rządzcę, na waszego naczelnika obranym został. Była też to najpiękniejsza chwila w życiu ś. p. Stanisława. W roku 1815 niemiał ani jednego nieprzyjaciela, ani jednego nieprzychylnego sobie serca, ani jednego przeciw sobie zazdrosnego głosu; w latach następnych idąc drogą ciernistą obowiązków i znakomitych zasług, gromadził na głowę swoję wysokie dostojeństwa o które bynajmniéj się nie ubiegał; w roku 1817 zasiadł krzesło Kasztelańskie w Senacie Królestwa Polskiego, a w roku 1829 z kolei starszeństwa, na godność Wojewody posuniętym został. Od roku 1815 do 1831 po trzykroć, waszemi głosami obywatele tego kraju, Prezesem obwołany, stał na waszym czele, był sternikiem rządu waszego. Rozbierać jego życie polityczne, nie należy do kaznodziei; otwartą jest historyi księga; ona przyjmie na swoje nieśmiertelne karty, imie i czyny znakomitego męża, i te późniéj przekaże potomności. Nigdy współcześni niepotrafią go-

dnie ocenić czynów wielkich ludzi; namiejętności bowiem zasłaniają a nawet gaszą światło prawdy; nasi następcy, nasi wnukowie lepiéj będą historyą życia naszego znali, bo prawda ma ten niezaprzeczony przymiot, iż upływem wieku nie starzeje się i nie słabnie, ale w ciągłych zapasach z fałszem, takiéj nabywa siły, iż wreszcie przeciwnika swojego zwycięzką gniecie nogą. Stargawszy siły na usługach kraju, który tak szczerze kochał, cnotliwy ten starzec, zeszedł z widowni publicznéj i usunął się w zacisze domowe; osłabione zdrowie, wymagało spiesznego ratunku; w roku więc 1833 udał się do Badeńskich kąpieli i rzeczywiście w dalekiem od rodzinnego kraju ustroniu, znalazł lekarstwo, które wątłe jego skrzepiło siły; ale nie wody ten zbawienny na zdrowie jego wpływ wywarły. Wasza to wdzięczność obywatele tego kraju zagoiła rany serca, pogodziła go z życiem i chorobliwą starością; wyczytał on w pismach publicznych, że izba prawodawcza na pierwszéj sessyi 23 Sierpnia odbytéj, przejęta uwielbieniem, za tyloletnie i tak ważne dla kraju usługi, na dowód wiecznéj wdzięczności narodowéj, uchwa-

liła dla niego medal złoty; żywe uczucie radości pokrzepiwszy ducha, powróciło zdrowie ciału. Nie bierzcie bracia moi! tego uczucia za próżność światową; o nie! taką próżnością brzydził się ś. p. Stanisław Hrabia Wodzicki; ale uważał on w téj uchwale sejmowéj najszczytniejszą i nigdy nie zatartą swego życia publicznego nagrodę; a wszakże sama religija ani takiéj nagrody, ani prawych obywetelskich uczuć nie potępia. Od roku 1833 Stanisław Wodzicki należał tylko do Boga i do rodziny; otoczony żoną, synami i córkami, przepędzał życie prawdziwie patryarchalne; wielbiony od dzieci, szanowany i kochany od wszystkich, niemogąc służyć temu krajowi, nie opuszczał przynajmniéj ukochanego miasta; tu najpiękniejszy wiek życia swojego przepędził, tu pozyskał szacunek wielkich Monarchów, przyjaźń najznakomitszych mężów naszego narodu, miłość obywateli i ludu, tu pragnął oddać ducha Bogu. — Ze siedmiorga, dzieci któremi Bóg siwe jego włosy uwieńczył, jednę tylko dostojną córę Anielę Hrabinę Działyńską pogrzebał; wszystkie zaś na swoję pociechę i chlubę i na pożytek kra-

jowi wychował. Najprzód wdzięczny syn, później czuły mąż, cnotliwy obywatel, mądry i szlachetny ojciec przebiegł drogę życia i stanął u bram wieczności. Ale jeżeli przykładnem było jego życie całe, niemniéj godną uwielbienia była i chwila śmierci; w całem życiu dążył za sprawiedliwością, pragnął sprawiedliwości i w ostatnich latach swéj wędrówki, o to tylko się starał, aby mógł umrzeć śmiercią sprawiedliwych. Umrzeć śmiercią sprawiedliwych, ileż to łask zamkniętych w téj jednéj łasce! Wszystko nas przekonywa o mój Boże, że jéj nie odmówiłeś temu cnotliwemu mężowi; słyszał on grzmiące w głębi serca, te słowa Pisma Swiętego: zbliżam się, mówi Pan, nadchodzę, niosę z sobą nagrodę i kary, niech sprawiedliwy stara się być jeszcze sprawiedliwszym *). Wierny temu wezwaniu ś. p. Stanisław, szuka miejsc samotnych i wszystkie godziny, wszystkie dnie poświęca zatrudnieniom chrześcijanina; przebiega w myśli wszystkie lata z gorzkiem uczuciem duszy skruszonéj i pokornéj; staje przed trybunałem własnego sumienia i ścisły składa rachunek ze wszyst-

*) Apoc. 22.

kich czynów, widoków i chęci i pragnie tak poznać siebie jakim jest w oczach samego Boga; pragnie tak się osądzić, jak go Bóg osądzi, a szuka i kocha prawdę, chociaż go ona czasem potępia i zawstydza; ponawia więc i doskonali swe cnoty; jeszcze miecz nie wzniesiony a już ofiara gotowa; widzi ołtarz na którym ma się spełnić, ale widzi go okiem spokojném; filozofem jest dla świata, chrześcijaninem dla wieczności; gardzi tem co się ma skończyć a całą zwraca uwagę na to, co się ma rospocząć; a wierny Bogu, krajowi, nie skalany w religii ojców swoich, czując zbliżający się koniec żywota, Świętemi Sakramentami zasila duszę na wieczną wędrówkę.

Otóż zbliża się ostatnia chwila w życiu Stanisława Hrabi Wodzickiego; przebiegłszy bracia moi! w myśli długą jego podróż ziemską, widzimy: iż ze znakomitego domu wyszedł na widownią świata; imienia swojego nie splamił, ale jako najdroższą spuściznę, wziętą od rodziców, cnotliwemi ozdobiwszy czynami, nowym jaśniejącą blaskiem, czystą jak słońce, swojemu potomstwu oddaje; szczęśliwi dostojni Synowie,

oto ojciec w burzach świata przechował wam dar najdroższy. Religija i prawe zasady strzegły go od upadku; z chlubą zapatrywać się możecie na wszystkie chwile jego istnienia, z chlubą powtarzać możecie: jesteśmy synami poczciwego człowieka. Mamże opisywać twoją boleść Jaśnie Wielmożna Anno z Jabłonowskich Wodzicka? mamże przedstawiać łzy całéj dostojnéj rodziny, kiedy umierającego ojca na łożu śmierci otoczyła? mamże opowiadać płacz domowników, żal i smutek całego miasta! O nie, nacóż przydałyby się próżne wyrazy; łez nie pokryły tajemne ustronia; spojrzyjcie bracia na otaczających was twarze a sami te łzy zobaczycie. Boleść rodziny podziela całe miasto; urzędnicy co pod jego naczelnictwem krajowi służyli, przypominają sobie jego dobroć, jego szlachetność; obywatele rozbierają jego pilność, zupełne zapomnienie o sobie a poświęcenie się dobru publicznemu; słowem wszyscy u stóp téj trumny złożywszy chwilowe niechęci, pamiętają o tém że to cnotliwy człowiek życie zakończył. Niemasz Cię już więc Mężu cnotliwy i uwielbienia godny! niema Cię między nami! Ale pocieszcie się bra-

cia, on téj chwili przestąpił progi wieczności; on téj chwili połączył się z świętemi duchami przodków naszych, które go z rozczuleniem i radością w grono swoje przyjęły. Ziemia przyjęła ziemię, a duch pochodzący od Boga na łono Boga powrócił. Przebiegliśmy w krótkim rysie wszystkie ważniejsze zdarzenia składające tło Jego ziemskiego życia; idźmy daléj w jego ślady, ośmielmy się wstąpić za bramy wieczności; otóż sam stoi teraz przed Bogiem, cóż go w téj chwili obchodzić mogą sprawy ziemskie? Niezmierny obszar wieczności rostwierający się przed jego oczami, straszliwa niepewność sądów Boskich, los niezmienny nowego życia, które się rozpoczyna, aby się nigdy nieskończyło, jakże silne wrażenia wyciskają na jego strwożonéj duszy! Religija uczyła go, że szczęście światowe jest snem płochym, że prawdziwe szczęście i prawdziwe nieszczęście jest dopiero w wieczności; on wierzył téj nauce, otóż teraz rozdarta zasłona; widzi, czuje i doświadcza téj świętéj prawdy; w krótce bracia moi i my sami przekonamy się o niéj. Za kilka dni, za kilka lat może, powoła nas Bóg z téj doliny płaczu do siebie.

Chociażby najdłuższem było życie, skończyć się przecież musi, a przeciąg czasu rozdzielający kolebkę od grobu porównany z wiecznością jest niczém. Rozum, bogactwa, sława i władza, zamknięte są w naczyniu glinianym; upadnie ono i roztłucze się, a na ziemi zostaną tylko rozrzucone skorupy; nawykajmy więc myśleć i sądzić, jak będziemy myśleli i sądzili w wieczności; niech człowiek światowy ubiega się i pokłada nadzieje w szczęściu zwodniczem, nie zazdrośćmy mu jego pomyślności, ale opłakujmy jego zgubne obłąkanie. Cóż człowiekowi nada, chociażby zyskał świat cały jeżeli duszę swą straci? *).

Szczęśliwy! po tysiąc razy szczęśliwy ś. p. Stanisław Hrabia Wodzicki! uznał on iż Bóg jest najpierwszym Panem, Religija najpierwszem prawem, a szczęście wieczności jedynem dobrem, godnem zajmować serca nasze. Niewolno nam badać Panie tajemnicy sądów Twoich; wierzymy jednak ze Swiętym Grzegorzem: że jakiemikolwiek cnotami człowiek się zaszczyca, jedynie w nieograniczonem miłosierdziu Twojem zbawienie znaleść może. Błagamy Cię więc Panie za

*) S. Math. r. 16.

duszą ś. p. Stanisława; zaprowadź go do przybytku wiecznego spoczynku; niech twoje serce ulituje się nad nim, bo serce ś. p. Stanisława, czułem było na westchnienia i łzy biednego; niech na trybunale twojéj sprawiedliwości zasiędzie miłosierdzie, bo ś. p. Stanisław, jako naczelnik rządu téj krainy, sprawiedliwość swoję dobrocią i miłosierdziem łagodził. Pamiętaj o Boże! na jego boleści, na jego jęki, na jego wiarę, na jego miłość i ufność w Tobie złożoną w ostatnich chwilach życia. Przyrzekłeś, iż grzechy szczerze opłakane pójdą w zapomnienie; jeżeli więc jego duszę kazi jaka plama, usłuchaj głosu krwi Jezusa Chrystusa, która dzisiaj na tém Ołtarzu była przelaną. Bramy świętego Syonu uszanują potęgę takiego głosu. Wnijdzie więc w grono twoich wybranych i błogosławić i uwielbiać będzie święte Twoje imie po wszystkie wieki wieków Amen.

NAPIS

DO PORTRETU Ś. P. STANISŁAWA WODZICKIEGO

dnia 1 grudnia 1873 r.

Tobie ja składam dzięki, że w tym polskim grodzie
I w téj staréj Kazimierza i Jagiełły Szkole,
Otwarłeś mi szerokie Twem staraniem pole
Do poczciwéj i plennéj pracy w mym zawodzie;
Tobie, iż mógłem tutaj poznać bardzo wiele,
Tak w świeckiem towarzystwie, jakoteż w Kościele
Zacnych i przyjacielskich oraz ku mnie ludzi,
Których pamięć, gorącą wdzięczność w duszy budzi,
Gdyż czyniąc im lekarskie usługi w potrzebie,
Żyłem ciągle w dostatkach na smacznym ich chlebie,
A przytém od ubogich, niemniéj jak od pany,
Od kolegów i uczniów moich szanowany;
Tobie, iż najczerstwiejsze i najdłuższe lata
Przeżyłem w tym najmilszym dla mnie kącie świata
I dożyłem szczęśliwie sędziwéj starości;
Tobie wreszcie, gdy i téj ubiegną ostatki,
Że na téj jeszcze ziemi złożę moje kości
I spocznę, jak pragnąłem, u stóp drogiéj Matki!
Ciebie zatém czcić będę i dziękować Tobie,
Dopóki, syt żywota, sam nie legnę w grobie.

Dr Józef Brodowicz,
wysłużony Profesor w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Pisałem w 84 roku mojego życia, a 51 pobytu w Krakowie.

(REQUIESCAT IN PACE.)

Anna z Hrabiów Jabłonowskich

HRABINA WODZICKA,

Małżonka, byłego Prezesa Senatu i Senatora Wojewody Królestwa Polskiego,

po trzydziesto dniowéj dolegliwéj chorobie, opatrzona Swiętemi SAKRAMENTAMI, w dniu 11 Maja 1843 roku o godzinie 8 wieczór z tym rozstała się światem.

W żalu pogrążone Dzieci i Krewni na Exportacyją Ciała na dzień 16 Maja r. b. o godzinie 6 wieczór, a nazajutrz o godzinie 10 z rana, na Żałobne Nabożeństwo *do Kościoła Archiprezbiterialnego, Najświętszéj Maryi Panny, przyjaciół i pobożną publiczność zapraszają.*

W drukarni St. Gieszkowskiego

STANISŁAW

HRABIA

WODZICKI

Senator, Wojewoda Królestwa Polskiego

b. PREZES SENATU RZĄDZĄCEGO W. M. KRAKOWA

KAWALER ORDERU Sgo STANISŁAWA 1. KLASSY,

przeżywszy lat **79** wieku swego, dnia **14**go Marca r. b. przeniósł się do wieczności.

Na Exportacyą zwłok zmarłego w dniu **16**, o godzinie **6** wieczorem i żałobne Nabożeństwo za duszę Tegóż, w dniu następnym o godzinie **10**téj rano w Kościele **ARCHIPREZBYTERYALNYM N. P. MARYI** odbyć się mające, w smutku pogrążona Małżonka i Dzieci pobożną Publiczność zapraszają.

№ 835

W Nadwiślańcu 25 Maia
822 r.

( ) mattia na przyrzeczenie Wielmożnego Xięcia
pozostałych swoich chorych we Złotej Roli należących
mieszkań, z których ofiaruie 30.000 złp. wypisać na ofi-
ce J. Xięcia Jmci, a mianowicie 12.000: a za-
tem wszelkie mieć przeciw do względów. Ma-
ia po dawnym zdaniu przyjmuie, iż
zdaniem swym Xiążęcia w Wilnie) o tych chorych
z nim mieć zdanie, gdy dotąd pozostało się tylko na
nie. To mi zas ieść zmalone [illegible] wzrost
z nim mieć zdanie, z tych przez [illegible]

Wielmożnego Dobrodzieia

najniższym Sługą

[illegible]

Wielmożnemu Panu

Brodowiczowi

Doktorowi medycyny, i Profesorowi

Nauki w Uniwersytecie Jagiellońskim

Wolnego Pana i Dobrodzieja

w Krakowie

3 Czerwca 1831. Wiad[.]

Nayprzeworniej Xiążęcia JMci Pana Dobrego: nayuniżeniey, ubliżenie które ponosi Xiąże JMć dla nadpodziewanego, a bolesnego zgonu Xiężniczki

94

A Monsieur

Monsieur le Comte de

Bordeaux

Carlsbad Dnia 18 V 1840 r.

Kochana Panno Brodowicz! Pobyt nasz w Karlsbadzie dobiega już końca, bo za dni kilka wyjeżdżamy stąd do Drezna, gdzie zabawimy dni kilka, a potem przez Lipsk do Berlina, gdzie zabawimy dni kilka, a potem przez Poznań do Warszawy, gdzie będziemy około 15 Czerwca. Wody nam bardzo dobrze robią, mam mniej kaszlu, a Mamie ustąpiły prawie zupełnie bóle głowy, które ją tak męczyły. Mamie i mnie bardzo smakują karlsbadzkie potrawy, a Mama nawet przybrała na wadze. Mamie i mnie bardzo dobrze robi spacerowanie po górach, a Mamie nawet bardzo dobrze robi kąpiel. Mamie i mnie bardzo dobrze robi kąpiel. Mamie i mnie bardzo dobrze robi kąpiel. Mamie i mnie

CARLSBAD
18 MAY

[illegible]

[illegible] raz[illegible]

[illegible] ymuje mnie za drzeć i do śmierci
[illegible] mojej [illegible] am [illegible] razy [illegible]
[illegible] ami [illegible] kapuś [illegible] [illegible] niewiele
[illegible] [illegible] [illegible] i nie wiele kaszlę, a to od dwóch
[illegible] [illegible] flegma i trudniej się oddycha dla
[illegible] gęstości i [illegible] nie małego [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible], że mi może [illegible]
[illegible], kiedy [illegible] dojrzeć mojego [illegible],
[illegible] rozpoczynam dziś wszystko, a jeżeli
nadzieję że by mi to pomogło, miło mi [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Jaśnie Wielmożnemu Panu

Brodowiczowi

Pomocnikowi Rządowemu przy

Uniwersytecie Król. Prac. w Krakowie

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju

w Krakowie

Nr. 440

z 17 Maja 840 r.

Kochany przyjacielu!

Widząc że się interesujesz do zdrowia mojey żony, mam honor Mu donieść, że zdrowa i bez żadnego przypadku stanęła w Karlsbadzie, a nazajutrz zaczęła brać wody – przez cały drogę mimo zimna naymnieyszego nie miała przygrom nic nad żołądek zawsze był wolny jedynie bolały ją nogi, ale to lekko, i nigdy z powodu długiego siedzenia. Nikogo ani z Xiążąt ani z posłów nie zastała w Karlsbadzie, a zdaje się po oznakach powszechnych oczekiwaniu że wkrótce go nieprzyjaciel zrabować. Wszystko to jest okropnem przeświadczeniu Xiążęcia o jey zdrowiu, a mnie mocno cieszy będzie dowiedzieć się, że prace jego tak dobrze skutkować.

Co zaraz skoro się przeniesie JWPana do rady, bo ja nam tygodni dać nie mogę, nie znając tey okoliczności – raz mu jey udrukuj, aby się z tego nie skompromitował. Gdzie JWPan będzie w Walewskich, nie zapomnij że jestem po drodze a zgrod mój zajęcia będą przyjemne –

Całuję Rękę Pani Walewskiey, zdaje mnie, z pomocą Bożą zapewnienia tego uszanowania mey, chylącego z Oktawią się pokłonu

JWPana Dobrodzieja
nayniższym sługą
Wodzicki

Jaśnie Wielmożnemu Panu

Brodowiczowi

Rektorowi i Kommissarzowi przy
Akademii Kraj. – Profesorowi Medycyny
Jasnie Oświeconemu &c. &c.

w Krakowie

W. 831

dnia 11 Grudnia 831

W tym momencie dowiedziałem się o śmierci ojca, i chociaż list ten mnie bardzo zmartwił, wszystkie jednak przeczytałem, ponieważ pisany pewnie i mocne dodał uwadze wiele mi dowodzą. Z tem nadzieją trzeba, ostatnie, o wyzdrowieniu bardzo mi wiadomości sobie ułożyć, a w tym momencie wszystkie, pokazać się mogą przeciwności i na ten czas ujść się mogą niepewnym. Ale jeżeli bardzo spodziewam się spodziewać dużo dużo dowodzą, wszystko się obrócić w długą, bolej. Piszę dużo pomiankę i przeprosić się na ostatnie miejsce. W Warszawie przebywa [redacted] Chcieć mi dobrze radzę wyzdrowienie się, a wtedy mnie inne przepisać na dalsze postanowienie. Przemówić wam mi się dowiedzieć się dnia 1 Grudnia w Krakowie, aby nie podobno się spodziewać ostatnie mnie [illegible] to dużo i wszystko w dobrze mam ciało i ze mnie się sobie na ostatnie i jeżeli bardzo gdy otrzymam, bardzo mi czasem bolesz.

Pozwalam pozwoleniem mnie dobrze ney losu pociskuj, po odzyskaniu wyjazdu pomiędzy mnie wiadomości.

Wszystko

Karkana Sonta

à Monsieur

Monsieur Brochuier

Professeur à l'Université de Cracovie

à Cracovie

13 Maja 1843 R.

Notatki do Historyi Chorób i Śmierci (życia) Województwa, Stanisława i Anny, z Hr. Ossolińskich Wodzickich.

1. Stanisław Hr. Wodzicki urodził się 5/17 Maja życia swojego, który porwał Cholera Azjatycka. Rodzice Długoletnie lat, ile nie wiadomo z Boga wam Polskim Hoppnie urodzeni, nego, a w Koniu już lat kilka zamieszkałego, rodzony, i dziś żyjący w Wiedniu chorowny, długoletnie leczony ciała dziś mowa, chorzy rano, że był przeziębiony — zaraz zaraz kwietnia, z natury Brzuchnienia cholerycznego — czuł się zdrowy, przyzwyczaił się do przyjemnego i długiego pierś mocno, do gdzie wychodzi, nie jak i w tych czasach trzeciego Maja ich — nie mieszkał — jedzenie do Rosyi ciała przyjemne, naturalne, nie wypuszczone — Wtedy ciekawości dzień jego zwyczajnie pluchatna — a do tamtejszego, a miasteczku pomiędzy, przyjaciół i przyjaciół czyste i zdrowe wszystkim, a jedzenie — kolacja mocno, Dzień ciała, miękkie, czyste, wodzione — wczoraj wieczorem mocno, gdzie nie mieli przeszli i przyzwyczajone — i dobrze chorobliwie w czasie przechodzi i nie stanowi się o chorobie swoich życia — Szczęście i dobrze zgodzili się ze swoim zdrowiem — i był swoje chętnie czynił — i przyjaciół — czytania i nieszczęśliwy w interesach wodzący się i jemu pewnych przyjaciół — Teraz wtorek i czyste — podziwiał się lekarz, tamtejszego w drugich potrzebne czynności, i tamtejszego lekarzy przeszedł lekarze — tamtejszego zamieszkał — że nie jeden raz czytał dziś wieczór niewiadomości obudził Ale potrzebujący i nadzwyczajny przebaczenia spróbował chętnie i zapomniał przykro nazywanych przyjaciół wobec wyrzekł; i tak trzymał czyste przyjaciół; jak gdyby nie nigdy nie czuł — Uprzejmy i potrzeby się do obyczaju tamtejszego, pewnego wtrzymał — i spróbował trzymał — pieczęć do to dnia lub pamiętnego — Jego uprzejmości i grzeczności nocnej i zdrowego pewnego przykro w przyjaciół — tamtejszego i tamtejszego z tamtejszego — rzadziej bez pieniędzy — kolacja kwaśny i tamtejszego — rzadziej bez pieniędzy — zwłaszcza pewnej tamtejszego — Pewnego nie przyjaciół chorby czuł; a nie nie wadliwie — pewnie — W pewnego nie nie wiadomości — zgorzkniał — radzi; wtrzymał — pieczęć — pieczęć i tamtejszego — przyjaciół wyrzekł — Jego wtorek i czyste — podziwiał się lekarz,

[illegible] i praktyczni — jakoś wkrótce jeden z najpotężniejszych
Cyrowiz w Polsce — mnożyć wiele wsłuch do krainy, i rozpoznać
znakomite Laby pod ujrzeniem Rzeczy — Dobrawięz wzrosły
otrzymał pozwolenie — Lech jak Laby ujrzeć tych Rzeczy, i dowiedzieć się
chwalebnie, prawnikowi nie przerwano; i nakoniec postoła cesta
waty — — Zgoła był to człowiek jako pełnych Cnót; Ojciec; Krewny
ny, obywatel — Polak — wzorowy — jakiś w nas stronach rzadko
Turysto-nauki zdrowi dróż Jeden w rzeczy ujrzeć to Cnót —
wszystkich stanowisk do kultury i kościoła, do zabezpieczenia Ojczyzny
i opieszałego ich wrotu — a stąd widzimy i wszystkich czytelników
Cnotowej do tworzyć — widzimy jakoś nagłym pochwalenie od
wielu tak tworzyć nie raty wiele widać — Lech jak dziecinne,
Cnotowej wzrok odjabito a wdzięczni tak ujrzeć Laby
rachunki nikomu tłumaczyć zabroniono — Ot Cześć stanu mówi
poprzednio — czasem tylko pomarańczowy i tak wzajemnych stron,
Pana dopiero — postawić jak w cartouche, jako jeden
oświadczony artystyczny dyspozycji — który tobie czyste rzeczy,
nie pomiędzy a dziecinne spokojności, tylko do przyjaciół rachuj —
wiele się pisał — jeżeli wiele wzrosło wtedy — a dziecko z wielkiej
i jednej, pochodzący zapewne od tysięcy, którego dziś tamto jeden —
Flagi wysłane — chodzić dziś, przez i tamto — jeden wiele
wspaniałe i jeszcze jeszcze tylko jeden odjabito chwała —
Przytoczyć 20 czyste ich chwalenie dwunastkie, [illegible]
czyli tamtych, tysiąc, bolesny ozy Dr Krzyż Jungfrau, [illegible]
niedzielne tworzenia chwały — pierwszy w R. 1829 jako go
nader prostych i bolesnych czytelnik zapewne jeden wiele wzrosło
gorzałki zapewne tabaczkowe — chwała — nieczęsto wzrosło —
Ktoś go stąd widzieć tamtych — tabli dzień po Lithuanistów
czytelnik tamtych widział — w R. 1824 Tamtych Rzeki
prawie przy wpadek wschodniemu — Tabaczkowe, wzrosły go tam-
chwalebnie zrosła się — stoli nieczęsto rzeź w stanie Bandyta
i wszystkich wzrosła się — i tamtych tworzyć i niedzielnych ujrzeć
rzeczy dopiero w wielkiej czytelnik — Czytelnik Ota,
Ruskiej, Wotyńskich Litwinowicz rzeź, i wzrosłych ujrzeć
Dom — czytelnik jako nazwisko potrzeba na stanie tych
chwał widzieć jak na nim ich chwalenie ujrzeć i tych —
Cnót to dopiero był w Grunbachu R. 1841 a nadzwyczaj
Dobrym stanie — w R 829 Cnót Zima do kultury jednych
Cnotę w ogóle mało i wielko czytelnik na Litwinowicz ogłosić
i wczoraj R. 842 ani razu tabaczkowe nie jednobarwne — w tych
tamtych jednych tych tabel ujrzeć, ich zdrowie ciała, i dobry tych
Tamtych i tamtych jednych czytelnik, ~~nadzwyczaj~~ nadzwyczaj do
otrzymały — tylko wiele wzrosło tych i wzrosło stanie, ujrzeć go
czyste — a nie nie wiadomo Cnót wzrosła czyste jeden tych

Lub Lwowa

W Listopadzie 1842 wróciwszy się ze Lwowa, zdrowi bogu i znajomi
wszystek — chwała, jasnej Panu, jest zmarnie i żyjemy sobie — a jeszcze
bardziej żyłoby mi się zdrowi swojej powinności — jako tamtego go
wyprowadzającego Pana wiara lub gorzej — zgrzeszył trzy dwadzieścia dni swoje
Cyrkuł [illegible] stilla wszy wnuki na obiadach, a wreszcie dwojga
obiadu — i wszystko też otwinkał co jak zwykle —
W dniu Styczniu 1843 R. chuje obejmuję moje przyjęcie Kuratory
zjazd w Terespolu, który ci jest moim Komisarzem, i jadącego pleszami Ku
jawskiemu w drodze stanął sobie tabory nasyłał, a nad wszystkiem
obiadu wdrożył — Drugiego dnia te sprawienie powinnościowe ale
nam zamówiono, ani zgromadzenia w wsi, ani tańcy odbywania —
Wszystko wstało na to jednego i przyszłego dnia wiadomość
B. stronę — w nazajutrz wróciło Kuratorowe — jakoż na kilka
dni nie stanęło bez przyjęcia mi potrafiło — i inny wszystko mogło
skończyć i jeszcze pewnie jak wszyscy — a nadzwyczajnie obiadów w
wszystkim było wiele — i wiem ambarki wszystkich —
Pewnego dnia wiosny wiadomość nadeszła Kuratorowi —
w tych 18 dniach i tak 22 godziny z potrzebnie odjadam przyjemny
i zachwalam go w potrzebie sprzątnięcia wszy kiedyś na wszystkie,
wszystkiego zamówienia, dowiedzenia, otrzymania, i wielkich dzi-
kich, ale, który już od 2 dni tygodnia go, a nachłeb wiązanie jedzie
i tego ciężko dnia nie zgadza wszystkich — bo tak już był odjadł,
że ludzie do domu wrócić potrafił — a potem przyjmował — a potem
wszystkiego dnia — Przewiozę — bo wiadomo wiosna
wiosna wszy wyjmowało mnie przeziębił — bo zgadzam się wiosna
Kuriery gorączkowe chwały — wszystkie Kutno wyprzejmę wtedy
jest wyjechał stara — Do tego przyszło wszystko że to był
wtorek bo jeszcze, gdzie jest 20 lat bo przeziębił
i potrzebuje wszystkich Rok W. moje wszystko na kilka dni —
— trzeba obiadu i ale wróbel wszystko wtedy wszy Kuriery
powiedzą do domu wszystkich — Jakoż przyszło mojemu bydłu
we; a bydłu dnia potrzeby ze chwyta Dziecięcia, które dzisiaj
wszy a wszystkie dni wszy cio — jakoż jest na bydło zgadzam!
Chwała B. wszystkiego bydła gromadzi wtedy kutnowskiego. potrzebuje
przeziębienia — i wiemy jego dzisiaj a wszystkiego pod wiele dzisiaj
wszystkiego — jakoż bydło wszystko wszystkiego wszystko — a to wszy dnia
jakoż jest bydło, które Bóg 20 dni przyszło ci — i kto ci wiadomo
chwile nie to wszystkiego — Potrzeba bydła, jeszcze bydło wszystkiego
Kuriery bydła, które 4 — 5 dni i wszystkiego jedzą wiele — a
gdzie wszystkiego wszystkiego wszystkiego, jakie wszystko
wszystkiego wszystkiego, przyjmują, obiadują — a gdzie gromadzi wszystkiego
jedzą, bydło wszystko wiele jeszcze — a wtedy, gdy przyszło wszystko, wiele
wszystkiego przyjmują jedzą wiele — i tego powiadomiono a to gromadzono
bydło gdzie — kupić, bydło wiele, przyjęcie i bydło wszystko — i
jedzą

2.

1

obstała tuszyny wdzięcia – a wzgl wszystko – i tak nastawienie w wszystkie w tamtym pierwszym biskim kroku – bez nowego w tamtym, a tego jest tego dnia wychodzi nie przyszła – co nie było w nabawie – (potem wszystkie w wszystkich godzinach w świadectwie jest wszystkie – bezpośrednio z gdy zapotrzebowania i czystości jakie jest nie obowiązkowe – dlaczego w wszystkich wszystkich przedmiotach nie) i na koncepcji wszystkie – (wszystkie to w jest wszystkie przez dobre – ale jakie) [inaczej] wszystkie nie [wszystkie] i jest wszystkie przyszłości, [wszystkie] wszystkie nie, [wszystkie] wszystkie nie to jakie; nowe przyszłości celebrowały się, tak że przyszłości nowego wszystkie nie wszystkie wszystkie – (wszystkie wszystkie; i przyszłości na wszystkie przyszłości – – jak na jakiego wszystkie, jest dlatego wszystkie bycia w pełnej wizji – jakie to [wszystkie] – i jakie nie tego od [wszystkie] wszystkie – wszystkie [wszystkie] jakie nie wszystkie wszystkie — Ostatni [wszystkie] jest [wszystkie] przyszłości jakie i wszystkie nie wszystkie przyszłości! Jakie wszystkie to – w którym pole przyszłość przyszłości [wszystkie] wszystkie; [wszystkie] przyszłości – i przyszłości [wszystkie] [wszystkie], [wszystkie] przyszłości – [wszystkie] jest wszystkie – [wszystkie] wszystkie [wszystkie] – [wszystkie] [wszystkie] wszystkie, [wszystkie] wszystkie [wszystkie] [wszystkie] [wszystkie] – [wszystkie] [wszystkie] [wszystkie]

+ chyssi o jemi - kopa-
mmi - zpovied' k -

+ fizyczności — wyrwa ámotha — wrzstpienie — krzyżowanie — odpowiedź stwier-
dzenie zle wszelakiego rzeczy rozpadek — stworzenie wszystko kupowanie
strzelanie chowbo — stłuc bez dzwonienia bzdet chrzęsty — dzie-
wczątko dopiero chwile o wiązy płaczą — a tamtej kupczyni wtrą-
cić zerwać 100
— wiązy kobiecy bystro rzeczy a rzeczy wiedz za chowanie cała-
zyniu chrzciny, wołać, kto wiedz zobaczyć jeden — i to drzewo dzwo-
cić na darowanie — lis bystro tez rozpoczynać jeden — i tamtego wiązać
ki i powiedzieć nie wiązy chrom gołębiat a wstępnie chów — stawić i
wrzesień jeden i wtedy wzgórz — ale na gołębi jeden i drugi kobiet wzrost
lis powiedzieć w wtedy, wtedy rozpoczynać wiedz wzgórz —
Ewangelia lis wiązy drzewo wzgórz chwile — wzgórzenie dzieci na kwiat —
zapłacony wstępnie — a potem wstać — wtedy chowanie, kobiety
chwilowo wtedy pogorszyć — a powiedzieć stopy drugo na kwiaty bystro
zapłacony zbawienie wiedz i kobiety potem wzrost powiedz
Jak kwiaty wiązy bez pracy, i bystro z wstawieniem potem chwile.
wiązy, wzgórzenie gołębi po wiedz dzwonienie — pory wzgórzony wzgó
kupczyni i związać w pory wzgórzony — wzgórzenie wiedz i
dwadzieścia związanie pozwolić — i stołowe — wszelkie pozwolony
kobiety pozwolić wiązanie wzgórzenie, wzgórz wiązy odwiązywać — a kwiat
pozwolić wzgórzenie, wzgórzenie potem wiązy, a pozwolony wzgórz
i wzgórzy kwiaty gołębiat, wzgórzenie wzgórzenie, wzgórzenie
i wzgórzy kwiaty gołębiat, wzgórzenie wzgórzenie wzgórzenie
wiązać — potem chwilowo wtedy w zgórze wiązy potrzebne — a w
pozwolić wzgórzenie wzgórzenie i wzgórzenie — a pozwolić wzgórzenie
wzgórzenie wzgórzenie wzgórzenie wzgórzenie wzgórzenie wzgórzenie
i wzgórzenie wzgórzenie wzgórzenie wzgórzenie wzgórzenie wzgórzenie

+ wonthy – Wstręt – Sprzeczny – Afekty & Odruchy – mdłości – o Drzewach – o Armii, Lud – Tumult &

+ Kwestionowanie czyn. rachunek Dzieci Dzieje adoptowany & Ty Towarzysz – Chore widzi Uniesienie

+ t. j. 11 Uwaga – wedle Ustaly Uczuciowości Odczyt Pani Kwestia –

3)

a obok [illegible] Szymona S. Apostoła, tryumfu ja zwycięstwa godzinka wczoraj, trzeciego Roku po całej ciężkiej chorobie i dni ostatnich — te same chwile słonecznie — dopiero teraz ——— 1893

Nowego Roku w rannych godzinach świtu i dzwonienia do kościoła na Jutrznię — zegar na wieży Ratuszowej wybił 9 godzin — na ulicach ruch i gwar — ludzie spieszą do kościoła — na rogu ulicy stoi wóz z choinkami — na Rynku kramy z zabawkami — na Placu Teatralnym wielki ruch — przy Teatrze wielka kolejka ludzi — wszystkie bramy Teatru otwarte — wchodzą i wychodzą — wszędzie gwar — na Placu Teatralnym

Tapetnicy

Wyjątki z pamiętników
ś. p. Stanisława Wodzickiego

Spełnionego gwattu na mojéj osobie wierne opisanie.

Pierwszych dni po rewolucyi warszawskiej 831. r. wezwany zostałem od prezesa senatu warszawskiego do stawienia się w senacie królestwa jakowo jewoda. W parę zaś dni potem przystał do mnie Dyktator Ludwika By„ strzanowskiego z poleceniem, ażebym Krakowa nie opuszczał, bytność bowiem moja w tém mieście dla utrzymania w nim najściślejszej neutralności była nader potrzebna, a to z powodu, że mając już jednego nieprzyjaciela na kar„ ku, drugiego drażnić nie wypadało. Wskutku czego całem staraniem mojem było, w porozumieniu się z kollegami, aby ten cel był dopięty.

W krótce potem, bracia Malinowscy z Polski nadjechawszy, za pomocą profeso„ ra Słotwińskiego zamierzyli przeciwko mnie podburzyć młodzież i złożyć z u„ rzędu – to gdy się nie udało, pokaźnie burzonolud przemawiając do niego, pod pozorem wyprawy warszawskiej, zawsze bowiem znajdował się kloś taki, któ„ ry się mienił być agentem rewolucyjnym: z tytułu tego bezkarnie agień po„ dymał przeciwko mnie.

W tym stanie rzeczy pisałem do X^cia Czartoryskiego, i natenczas już ex-członek rządu donosząc mu, że jeżeli rząd polski mniemanych agentów swoich nie odwoła, tedy ja dłużej nie potrafię utrzymać w mieście neutralności, mnie tak przez niego jak i Dyktatora polecanéj. W odpisie, tenże wypie„ rając się tych burzycieláw, zaklina, aby przez miłość ojczyzny nie dawać przyczyny austryakom do opanowania Krakowa. / Odpowiedź ta szczegó„ wa, z aktów moich wykradzioną mi została i produkować tylko mogę dru„ gi list zawierający mniej szczegółów: / Mniemając ten dobrą wiarą że niespo„ kojność ta z patryotyzmu pochodziła, pokazywałem niektórym list X^cia, a przeto wiedzieli dobrze, że burzenie się i zewnętrzne oznaki naradawe, noszenie mundurów, śpiewy patryotyczne, nie tylko sprawie powszechnéj nie odpowiadały, ale jéj szkodziły najrzywiściéj. Mimo tego przez 3 tygodnie do coraz większych przykrości prowadzano gwattów, zapowiadając mnie, kuratorowi

Józefowi Zatuskiemu śmierć pewną. Jan Nierozewski dyrektor policyi
był najpierwszy, co się tego ulękł, a stanowszy urząd schronił się do Prus-
nowa — za kilka zaś dni wróciwszy, usiłował przez hajne winem szam-
pańskiem mtadzieży częstowanie, a dworzić przeciwko sobie powziętą nienawiść. Z drugiej strony Zatuski, w celu zachowania zagrożonego życia wy-
jechał do Polski, a ja bez wszelkiej tych dwóch urzędników pomocy dla
utrzymania burzy na miejscu pozostałem. Czterech zaś skasowanych senato-
rowie, a świeżo przez rezydentów przywróceni, w porozumieniu z sądownict-
wem i zburzonemi szkołami, tem większą mieli łatwość wypadku, który
w tydzień nastąpił. Na początku tego tygodnia, już publiczne odbywały się
u Stummera śpiskowych schadzki — już Laskiewicz, wstępowszy na stół przy
budkach i Chwalibogowski z innej strony po placach publicznych w zapa-
lanych mowach, na życie moje nastawali. Jednego dnia widząc tego pierw-
szego na straganie otoczonego pospólstwem ostatniego rzędu, w prost ku tej stronie
krotki moje zwróciłem, dla pokazania, jak mało dbam na ich
pogróżki. Jakoż za przybyciem mojem tłuszcza się rozstąpiła i mruknął-
nie zdjęciem czapek mnie powitała. A przeszedłszy przez środek, poszedłem
dalej, uprzedzony w mniemaniu, że to są tylko przechwałki — tuszyłem bowiem,
że sama bojaźń sprowadzenia Austryaków do Krakowa, utrzyma świetlej-
szych w spokojności. Tego samego dnia ostrzegłem x. Czartoryskiego, że byt-
ność moja w Krakowie, już nie potrafi wstrzymać zapędu, kiedy senatu
większość, milicya, szkoły, policya zwierzchności mojej nie uznawały.
Jakoż od trzech dni partya Chwalibogowskiego w trzech szynkach bezpłatnie
gminu rozpajała; zaś w jednej cukierni częstowano pocztem lepiej ubranych.
O tem wszystkiem przez policyą nie byłem ostrzeżonym, równie jak o kupach,
które się już zrana zbierały. Dnia 10. Stycznia (było to w niedzielę) kiedym
się ubierał dla wyjścia do kościoła, 20 kilku młodych ludzi, mieniących
się być akademikami, z dobytemi pałaszami w podwórko do mego pokoju —
a Baszkiewicz, dependent Stawińskiego, odezwał się do mnie temi słowy:
„Donosimy ci, żeś przestał być prezesem." Pytam, jaka ich do mnie po-

syta Władza?— Wszyscy odpowiadają: „Władza niewinna." Pytam czy się zastanowili dosyć nad skutkami, jakie ten gwałt na nich ściągnąć może?— Baszkiewicz odpowiada: „Chciałeś uciekać do Wiednia, my cię o„ roxlujemy, abyś pod sąd narodowy był oddany" i natychmiast przy kil„ dych drzwiach po dwóch roxstawił szyldwachów na warcie. Tym czasem sam się usunął, aby daléj nie kompromitować Stolwińskiego. Wkrótce przyciągnął Chwalibogowski z swojemi obszarpańcami, często głos donich xabierając, w którym oskarżał mnie:

1° Że przedając na targu przeniez Galicyanom, przedięwziąłem ogłosić Kraków / lubo przy otwartych granicach każdemu wolno było na targu ku„ pować, a przywóz był wolny:/—

2° Żem przez trzy dni przechowywał Lubawidzkiego w domu moim, /który (jak wiadomo:)/ przez Bantaniego innym traktem, nie na Kraków do Prus wywieziony był. —

3° Żem po powstaniu zbiega austryackiego wydał, który na Podgórzu roxstrze„ lany został / co tem więkoxem fortoxem było; bo jak tylko na„ deszła wiadomość do Krakowa o rewolucyi Warszawskiéj, prosiłem xa„ raz Lorenza, aby mię podawał o tó do Senatu noty, bo teraxe przy ta„ kiem zaburzeniu, nie będzie śmiał przystąpić do tego — a w tym razie oba Rządy byłyby x kompromitowane. Takoi Prezydent austryacki przyrze„ czenia otrzymał:/—

4° Że po kilka razy zapraszałem austryaków do xajęcia Krakowa / co wyraźnie instrukcyom, jakie od rządu polskiego odebrałem, było przeciw„ ne:/—

5°. Nareszcie, że z rana x całym domem miałem się xabrać do Wie„ dnia, a aresztowanie moje innego nie miało celu, jak xatrzymać mnie dlatego, abym się x tego wszystkiego tłómaczył przed sądem Na„ rodowym. —

Zuchwałość tego człowieka do takiego doszła stopnia, że gdy mnie xa„ bronił w oknie, na cały głos wołał, że on sam przez 6 tygodni pra„

wat nad tem, co się teraz stało, lękając się znać, abym się nie domyślał,
czyja to ręka prowadziła ten spisek; o czem jednak każdy kamienie
czny wiedział doskonale. —

O tym czasie Żarzecki Rezydent Ross: którego dzieckiem było zaprowa-
dzenie do Senatu tych z kassowanych Senatorów, lękając się o życie
uszedł do Wiednia, zostawiwszy tylko sekretarza swojego, który się
w domu Rezyd. Austr. ukrywał. Po śmierci zaś Knabelsdorfa Rez. Prus:
Rząd Pruski innego na jego miejsce nie mianował — cała zaś Dwo-
rów Opiekuńczych reprezentacya skoncentrowana była w osobie P. Lo-
renz, który bez godności dyplomatycznej, więcej sprzyjał spiskarzi, jak
starał się o wydobycie z pod dyrekcyi naczelnika Rządu, przy którym
był akkredytowany. —

Na pierwszy odgłos aresztowania mego zbiegł w prawdzie do mnie P. Lo-
renz i groził tym co mnie pod straż trzymali a siecią austryacką,
ale ze śmiechem tylko był przyjęty od tłuszczy, która ślepo wykony-
wała Stolwińskiego rozkazy.

Wkrótce po jego odejściu porucznik Milicyi Prestawski będący dnia
tego na głównej warcie, / znać nie wiedząc co się święciło: / na odgłos te-
go gwałtu przybiegł z 20. grenadierami do mego domu i bez oporu wy-
pędził napastników, którzy w przedpokoju mnie oblegali. Mniemałem z razu,
że to czyni z rozkazu senatu, ale nie minęło 10 minut, jak przybiega
zadyszany kommendant Mączyński, szwagier Chwalibogowskiego, in-
nego rodzaju powinowactwo pamiętny niemi zachodzić musiało, gdyż
żoną Chwalibogowskiego była Wasserabowna, a żoną Mączyńskiego
Glisclowna a grożąc Prestawskiemu kassacyą, rozkazuje mu
wrócić na hauptwach, co natychmiast uczynił — sam zaś wychodzi
na ulicę i zaprasza wygnanych, aby swój dawny objęli poste-
nek, co przy głośnych wiwatach uskutecznito się. — Drugiego dnia

to: 17. wyszła P. Lorenz do mnie Wincentego Siemieńskiego i Tore„
fa Wodzickiego z doniesieniem, iż wieczorem odebrał od swego dworu
polecenie, iżby mię przestrzegł, że zdaniem jest Xcia Metternich, aże„
bym dla ocalenia życia nie opierał się dalej życzeniom zbuntowanych
i rezygnował mój urząd; ile; że mi wszystkim ciągle powtarzał, że do
niczego nie przystąpię, dopokąd z luzowanym nie zostanę, przez rozkaz
tych, którzy mnie naminowali. Tego samego dnia było posiedzenie re„
walucyjnego klubu u Stummera, gdzie naradzano się, czy mi życie od„
jąć przed wyjazdem dla naśladowania rewolucyi Warszawskiej, czyli
pozwolić wyjazdu — Hr Zyto z byłoza śmiercią, osób nie wymieniam, bom
nigdy nie był mściwy — rozumniejsi jednak przekreskawali, o czem
senatorowie przytomni uwiadomili resztę senatu, wolę mniemanego
narodu. — Tymczasem Lorenz udaje się osobiście do senatu z groźną
notą, w imieniu Jch. dworów, że gdyby mnie nie puszczono na wolność:
w godzinę wojska austryackie zajmą Kraków. Ale i tam godności swej„
utrzymać nie umiał. Gdy mu bowiem Bartel szwagier żony — Chwaliba„
gowskiego — Wasserab teść jego — Sackyński z niemi skoligacany; Sołtyka„
wicz i Hozowski zabłudowani przyjaciele Litwińskiego /: już wtedy zmar„
łego:/ przedstawili, że życie moje było w niebezpieczeństwie, ponieważ naród
chciał się pozbyć tyranii; Lorenz lubo dobrze wiedział, że to były żarty
i mistyfikacye, przystał na uchwałę, że tego samego dnia, będzie wysłana
do mnie delegacya senatu w asystencyi Rezydentów, aby mnie nakłonić
do rezygnacyi. Tymczasem wskutku mniemanej tej bojaźni, dodano domo„
jej straży, niby dla bezpieczeństwa osobistego, gwardyą obywatelską,
któraby mnie broniła od dalszych gwałtów, a wtedy dom mój pado„
wny był do oblężonego zamku. — Zapowiedziana delegacya, zastała
mnie w łóżku chorego. Lorenz oświadczając mi, że gdy powaga mo„
ja nie jest już szanowaną, zdaniem było dworów, abym nie potrze„
bnie życia mojego nie narażał.

Tymczasem senator Krajkowski wszedł do moich pokoi, dla przemówienia do dawnych uczniów swoich, a przyzwawszy Gudrajczyka, który mianowanym był ich naczelnikiem, wystawiał mu, jakkolwiek gwałt papełniony, Rewolucyi Polskiej szkodzić może, apierając się o list x^cia W. Czartoryskiego do mnie pisany. Na to odpowiedział Gudrajczyk, „Albośmy to jesteśmy Polacy, jesteśmy bowiem obywatelami świata." powtarzając przysłowie „ibi patria ubi bene" przez co zawczasu odkrywał w imieniu kolegów swoich, wyraźną daleko do wcyzaliźmu europejskiego. Zaberpieczony z jednej strony od zarzutu słabości charakteru, kiedy ci co mnie naminowali na abdykacyą mają rezwalcli, a z drugiej strony przekonany, że dłuższe przeciwienie się widokom spiskowych, bynajmniej nie pomoże, skłoniłem się do podpisania tego aktu w ręce Rezydenta austryackiego.— On zaś zaręczył, że mi wyjazd do Polski na dniu 19^tym będzie dozwolony. Takaż nazajutrz, to jest dnia 19^go podpisałem ten akt dwunastozwarty, z datą więzienia mego, ale mi go Lorenz zaraz odesłał, wzywając, ażebym to notę zmazał, a abdykując, iżby żadnego obojętnego się słowa nie znalazło, któreby wydawało, jakoby ten akt był na mnie wymuszony. Po długiem namyśleniu, odesłałem go w następujących słowach. „Przyciśniony wiekiem, niemocą i zgryzotami, podpisuję abdykacyą moją, z uroczu powierzonego mi przez dworzy opiekuńcze, a to na ręce Rezydenta austryackiego, w niebytności dwóch jego kolegów.— Warty jednak, jeszcze we wtorek nie były rozwiązane, a senat deklarował, że to się czyni dla mego bezpieczeństwa, dodając, że ci sami obywatele towarzyszyć mi będą do granicy, i iżby mnie malkontenci na drodze nie rozsiekali.—

Umieścić muszę jeszcze ten szczegół, że mniejszość senatorów, porządkowi przychylni, nie śmiała się na tej sessyi wdawać, jedynie tylko Paul Mierzeiewski, sekretarz jeneralny w treściwej mowie

wyrazit, że gdy wszystkie prawa w tym dniu x gwałcone zosta„
ły, nie wypada mu, jak złożyć urząd swój, którego piastować dłu„
żej w tych okolicznościach byłoby hańbą — jest to ten sam cnotli„
wy urzędnik, który i poźniej energii swojej i szlachetności uczywi„
ste dawał dowody i ściągnął powszechne ludu Krakowskiego
uszanowanie; a to tem więcej, że wiedziano, iż skrupułość jego ma„
jątku dodawała tej ofierze większej jeszcze świetności —
W ciągu tego dnia przychodzi do mnie Czerniński (stawny krzy„
kacz na Sejmach) niby w imieniu Józefa Wodzickiego, z odmowie„
niem, że gdy zmowa jest, ażeby mnie nazajutrz jadącego do Polski
w drodze rozsiekano, tenże przysyła mi fiakra, abym natychmiast
wsiadłszy z Czerńskim uciekał bocznemi drogami do Polski,
zanim się lud zbierze dla wykonania swego zamysłu. Przyjąłem
delegata ze wzgardą, oświadczając, że plamić siwych moich włosów
haniebną ucieczką nie myślę, gdy mi nic nie wyrzuca sumienie,
że nazajutrz wobec całego miasta wyjadę, przekonany jak by„
łem, że garstka spiskowych podobnych jemu, nie będzie śmiała ta„
mować mi wyjazdu, a takowy na godzinę 8mą z rana był na„
znaczony. — Nazajutrz Lorenz przybiegł na pożegnanie o godz.
7, gdym zaś mu powtarzał, że nigdybym tego abdykacyi nie pod„
pisał, gdyby mnie był nie uwiadomił o woli Dworów. Dla uczy„
nienia mnie tego się zaparł, że ani z Siemieńskim Wincent. ani z Lore„
nzem Wodzickiem o tem nigdy nie mówił, a dopiero żeby im miał
dawać do mnie jakie zlecenie. Ale ci po wyjeździe moim w obec
mnie fałsz zeznawali. — Zabrawszy się więc z żoną i dziećmi, za„
stałem puste ulice, głos nawet żaden pojedynczy przeciwko mnie
słyszeć się nie dał, i tak bardzo spokojnie stanąłem na Pruskiej
granicy. — Przy pożegnaniu obywateli, którzy mi towarzyszyli po„
dziękowałem im za grzeczność, dodając że to była nastrojona
mistyfikacya Rezydentów, na której się od samego początku

powiatowo. —

Stanąwszy w Niedzwiedziu chory, czas niejaki byłem bez wszelkiej z Krakowem kommunikacyi, aliści w krótce wyczytuję w kurierze polskim pod. Nro 403. list bezimienny, z Krakowa pod. d. 19 Stycznia 831 r. pisany, w którym nie tylko pawyżej wspomniane Chwalibogowskiego kłamliwe zarzuty powtórzone zostały, ale mnie jeszcze tym ranem a nawet potwarą rodzaju ludzkiego potwarca nazywa, a nóż umyślnie dla tego, aby i w ustroniu domowém zadrutę spokojność moją. — Zdrowie moje już nadwątlone co raz więcej się psuło. Niebawem jednak, powszechna indygnacya cnotliwych ludzi, a mnie poczęści nieznajomych oburzyła się przeciwko potwarcy. - Jakoż przyszedłszy na sejmik postawie województwa Krakow. wespół z Eraznem Wężykiem, najpierwsi głos za mną podnieśli i to w tym samym kurjerze polskim wydrukować kazali. Następnie Wincenty Siemieński, w suplemencie do Nro 21. „de l'Echo de la pologne" w języku francuskim, z zarzutów, jakobym dezerterów austryackich wydawał na rozstrzelanie i wzywał Rząd austryacki do obsadzenia Krakowa, mnie z dokumentów autentycznych usprawiedliwiał. Poczęść później w Dzienniku krajowym powszechnym Nro 30 pod d. 31. Stycznia, Jan Godkowski 2. pułku jazdy Polskiej kapitan, głos za mną podnosił. - O tym samym czasie Erazm Komar w dodatku do gońca Krakowskiego Nro 26. w ognistym stylu wyrzucał potwarze jurgoltnikom Chwalibogowskiego. - Nakoniec cnotliwy Jan Mierosławski, który dla szlachetnych postępków swoich, a zwłaszcza Krakowskim powszechnie był noszony, w długim wywodzie zbijał dziką kolei bezimiennego potwarcy zarzuty; Uszanowanie powszechne dla charakteru tego szanownego urzędnika sprawiło, że on jeden z tych co się gwałtownie opierać ważyli przez konferencyą na Senatorstwo dożywotnie w nowym senacie

był powołany. Kiedy zaś w roku potem opierał się w senacie przy-
mawaniu słownych wniosków członków konferencyi, żądających
imiennych rozkazów, dla usprawiedliwienia się połomności ar-
bitralnie przez tę samą konferencyą z urzędu został złożony.
Ci dwaj ostatni nie bez niebezpieczeństwa osobistego w gazecie
krakowskiej objawili te prawdy w czasie, kiedy zapomiętała
zgraja, po ulicach przyjaciół moich napastowała — kiedy samą
Dyrekcyą policyi szturmem dobywała, a w miejscu obrad, nocne
Widła, spotkany senat dla wymuszenia pobrzebnych, chwalibogów
skiemu uchwał. — Wszyscy zaś obrońcy moi nie przestawa-
li, wzywali Redaktora Kuryera polskiego, aby otkrył imię bez-
imiennego potwarcy, — który jeżeli jest poczciwym człowiekiem za-
rzut swój dokumentami udowodnić powinien. Ale ani jeden ani
drugi nie odpowiedzieli temu wezwaniu). — Z czego każdy osądzić
może, że artykuł ten nie mógł być, jak tylko najczerniejszą po-
twarzą, bo autor nie mogąc nic podobnego dowieść, nie wyja-
wił nazwiska swego z obawy, by nie być pociągniętym za obel-
żywy paszkwil do odpowiedzialności. —
Wściekłość tej partyi tak była wielką, że mnie zarazem przed Ra-
dem polskim i przed cesarzem Mikołajem kompromitować stara-
ła się. Liczne osoby, które mnie w areszcie odwiedzały, świadectwo
dać mogą, czyliż w czasie defenzyi na umyśle upadał? — czy
się upokorzeniem jaką prośbą i poniżył jaką koncessyą na przeciw
tym, którzy życie moje wręcz swoim piastowali? — Czyliż wszyst-
kim nie powtarzał, że śmierć ponieść gotów jestem, a od obowią-
zków moich nie odstąpię? Nigdybym bowiem nie był pociągnął re-
ki do podpisania abdykacyi, gdyby mnie P. Lorenz Rezyd. Austr.
brzydko nie był oszukał. —
Tak tylko pierwsza nadeszła o powstaniu Warszawskim wia-

domać, rozpatrzywszy się w szczegółach, uznałem że tylko bur-
da kilkunastu młodzieży, którzy nic nie przewidziawszy ani
przygotowawszy, bez narażenia się z wytrawionemi patriotami,
prędzéj obrzą przeciwko najpotężniejszemu mocarstwu. Przytym
sobie przyjaciele moi, ziem im powiadał, że chętnieby ym utra-
ćą ręki wkupił ten krok nierozsądny, który tyle krwi i nieszczęść
publicznych i domowych miał sprowadzić na ziemię naszą, do-
dając jednak, że kiedy się to już stało, byłaby zhańbą wieczną
nie łączyć się z narodem. Jakoż tylko zabarwiwszy w domu
ile mi było potrzeba czasu do uzbrojenia przypadających na mo-
je dobra Krakusów, niemniej 30 tu = innych, z których wyru-
szyłem pod komendą syna mego Franciszka, pospieszyłem do
Warszawy, aby w Radzie w senacie zająć miejsce, tymczasem
już tam zastałem młodszego syna, który z niebezpieczeństwem
życia przedzierał się z paryża do stolicy. Podróże, aresztowany
podrafił ujść baczności straży, a mimo czujności rozciągniętych
kordonów ponad Wisłą, szczęśliwie przebył tę rzekę i wprost za-
ciągnął się do Krakusów. Oba mieli przeszłość walczyć z nieprzy-
jacielem, zastąpić sobie na podwrocie kommendanta i to-
warzyszów swoich; a nie powrócili ani z zagranicy, kiedy
już nie było żadnej nadziei. Ja zaś wytrwałem aż do końca
pobudania się Warszawy, kiedy 7 = ze natarów od 1e Lipca już
byli w Krakowskie wyjechali. Ale i w stolicy ~~stronnictwo~~
czekało mnie przeciwdziałanie. Zapomniałaś bowiem
młodzież Krakowska, w części należąca do Redakcyi
„Nowej Polski" częścią burmistrzującą w Honoracie
wyrzeczone słowa moje przekręcała, aby mnie pogrążyć
w opinii publicznej. Podejrzenie moje z dawnej waśni
wości nie zostawiało - przy podpisaniu bowiem abdykacyi

mógłem jak mnie z Rezydencyi namawiali, zamiast do Sło-
kij, odjechać do Wiednia, gdzie spokojniéj i prolekcyą miał.
bym w perspektywie, ale wolałem iść za głosem sumienia i
obowiązku. — . —

Do moich Dzieci.

Pierwszą moją myślą było, uwiadomić Was o osobistych, moich, Jack moich, wspominając tylko nawiasem o 21. letnim uwięzieniu moiém. Ale gdy Pan Bóg do tego życie moie przedłużył, powziąłem pomysł dalszego zastanowienia się nad tym przedmiotem, dla usprawiedliwienia się przed Wami z uwięzienia mego, a wreszcie, aby to pismo moie posłużyło może za materyał do historyi téj małej Rzeczypospolitej, jeżeli istnieć jéj się przedłuży. Szukże jeszcze mniemam Sam Mason miał swoich dziejopisarzy. Dla czegoż by ten kraj ostatni przybytek narodowości naszej, miał być dla nas obcym? Wszelako w niepomyślnej, tę pracę przedsiębiorę epoce, to jest: kiedym zupełnie wzrok utracił, a wielkiem przyciśniony z trudnością i trudnością mi dyktować przychodzi. Proces tego materyału, które posiadam, po rozmaitych miejscach porozrzucane, uporządkowania potrzebował, a to dla ślepego było niełatwym. Bo jakkolwiek przez B. go były mnie czytane, ostabioną pamięcią tak wielkiej liczby systematycznie utożyć nie byłem wstanie, zwłaszcza, że codzień wyglądając śmierci, spieszyć się z tą pracą musiałem. Nie miałem jednak w papierach moich, jak Akta czysto tymczasowe nie do senatu, a te do mnie na mego stylizowane; a to z mocy uchwały senatu z dnia 12go Września 1820r., która mię upoważniała do negocyowania z konserwatorami uniwersytetu, względem środków przywrócenia po szkołach spokojności: później zaś upoważnienie samych dworów, do przewodniczenia komitetom, których naradzano się nad sprawkami niedokładnych artykułów konstytucyi. Cokolwiek zaś do całego składu senatu w tym przedmiocie było adresowane, powstało w jego Archiwum. ——

Za mego prezesstwa do Akt senackich, jako pod cenzurą i
kryty ką obywatelstwa zostają cych, każdy miał przystęp i
prawo wyjmowania kopij wierzytelnych, ale od Rezygnacyi
mojej, aż do przybycia drugiej komisyi organisacyjnej, panujące
stronnictwo, wiele Aktów robić uwłaczających zniszczyło. Wsku
tek tego konferencya zamknąć takowe akta kazała przed pu
blicznością, a przeto nie było mi rzeczą podobną otrzymać nie
których wyciągów. Że zaś przez lat 18 mego urzędowania
nie miałem podanego sobie sekretarza od senatu, not moich
dyplomatycznych bez kopiy na zwłokach tylko pisałem, a
niekiedy dla krótkości czasu, bez kopij ostatem pozostawałem.
Przy innych bowiem powinnościach urzędu mego, ani sposobności,
ani czasu nie miałem do zapisywania w porządnym protokole
takowych expedycyj: bo oprócz obowiązków urzędowych, zostawałem
powtóre czynności translatora senackiego, który nie umiał
prawidłowie przekładać z polskiego na język francuzki: a przeto
wszystkie noty ważniejsze do Dworów i Rezydentów podawane
1824 aż do roku 1824 na francuzkie przekładałem, co mi niezmier
nie przeszkadzało zatrudnienie. Z chwilą kiedy w roku 1824
przerzuciłem komitetom, zaledwo kilka godzin obywało mi
czasu. Takowe zaś działo, jak wam wiadomo przechodziło
pod deliberacyą to senatu, to obywatelów, zanim do
głównego komitetu z Rezydentami były zamienione. W takich
komitetach nic nie decydując, z uwiadomień tylko moich spra
wiać się wam będę. Oryginały protokułów narad znajdują
się w aktach senackich, z powodu, że dotychczas dzieło samo
całe odesłane. Tym czasem aż P.P. Rezydenci wszelkie
papiery tychże, w ręku mojim zostawili. A tych zaś nie
znajdziecie z kładu dążności moich, abym kiedykolwiek
doradzał, powiększyć przeszła powagę, abym z obieralnego

co trzy lata, chciał zrobić Dożywotnim, co mi przecież nie chętnie zadawali. — Jebrawszy w dowodach wszystkie pisma moje urzędowe, nie chciałem przed Wami dzieci moje zataić najskrytszych myśli mych, z takowych bowiem dzbnych pomysłów najlepszy charakter człowieka się maluje. Ale nie mając sobie nic do wyrzucenia, na moment nie wachałem się poddać pod sąd Wasz, co nawet bezstronny publiczności, ten bicz na siebie —

Urzędowanie moje w Rzplitej Krakowskiej.

Od roku 1813 do r. 1815 szły po sobie nadzwyczajne wypadki polityczne. — Zwyciężony Napoleon abdykował — wróciła na tron Burbonów dynastya, cały kraj oswobodziwszy wszystkie twierdze francuskie zajęły wojska koalicyjne, dając mieszkańcom z lichwą wszelkie uciemiężenia, których 20 lat blizko doświadczały, i byłyby w zemście swojej wszystkie śniszczyły tego pięknego kraju pamiątki, gdyby wspaniałomyślność Cesarza Alexandra, Francyi nie była uratowała. Za jego to bowiem sprawą, po zaprowadzeniu nowego rządu, i wybraniu ogromnej kontrybucyi, wojska koalicyjne ustąpiły z ujarzmionego kraju, a w tych czasach rozpoczął się Kongres Wiedeński, który miał nadać inną postać Europie. Schodził jednak czas na zabawach i sporach o posiadłość Królestwa Polskiego, którym zazdrosne mocarstwa europejskie nie chciały wzmocnić Rossyi, już i tak straszney. Kiedy się o to kłócą, wypływa Napoleon z Elby, a w kilka nascie dni utracone Państwo odzyskuje. Przerażony kongres niebezpieczeństwem; a więcej jeszcze

pogróżką Cesarza Aleksandra, że się umnie z koalicyi, niemiał chcąc niechcąc przyzwolić na jego żądanie. —

Na końcu już nie chodziło Prusowi i Austryi jak o Kraków i jego okolice, któreje kwiem z sąsiadów zyskać sobie. Gdy jednak względem tego porozumieć się nie mogli, Cesarz Aleksander przecinając tę wątpliwość, nakłonił Kongres powagą swoją, do utworzenia z kraiku tego demokratycznej, i niepodległej Rzeczypospolitej. Utwór jej, choć, był wprawdzie skutkiem krótkiego nieporozumienia między Dworami. Liberalne zaś zasady, któremi się rządzić miała, (ten Rządzo-polito) były pomysłem, a przynajmniej tychże Księcia Adama Czartoryskiego, pod ten czas ministra Rossyjskiego Dziełem. Nie podobało się to ani Austryi ani Prusom, wystawiały one Cesarzowi złe skutki, jakie liberalność Krakowska na umysłach otaczających ją Polaków, absolutnie rządzonych uczynić mogła. Ale dobroczynica Paryża nie radząc się jak tylko swego i liberalnych uczuć, które mu już tyle sławy zjednały w Europie, obstawał przy pierwiastkowym pomyśle swoim. Dwory zaś niemieckie, dla wiszącego nad sobą niebezpieczeństwa mimowolnie zamiarom jego uledz musiały, jednak kwoli dodatkiem, że ogólne zasady te, ~~przez ogólnych zasady te~~ przez zesłanych komisarzy rozwinięte, Temi zostaną i dopiero staną się prawem, spuszczając się na to, że przewaga w radzie dwóch niemieckich pełnomocników na przeciw ~~Rzeczypospolitej~~ zastraszy sparaliżować liberalność pomysłu, względem czego sekretne dali im instrukcye. Z pierwszym powołaniem istnienia Rzeczypospolitej już był zaród jej zguby. —

Że zaś nominacye pierwotne członków

Dwory,

świory dla siebie zamówiły, Cesarz Alexander chcąc widać wynadgrodzić moją przykrości z Suwerynem, czyli też dla tego iem był korzystnie przez Księcia Czartoryskiemu przedstawiony, kazano mu wyrozumieć mię, czy przyjmę prezesostwo Senatu?— Ale obrzy- dziwszy sobie naczelne urzędowanie, robiłem z początku trudności, jak się o tem przekonacie z korespondencyi mojej z Księciem w pakiecie pod Literą C i odpowie- dzi mojej w allegacie pod N^r 1.—

Czem gdy się Cesarz Alexander dowiedział, raczył mię ręcznym listem swoim osmielić /: jak allegat N^r 2 oryginał cały w pliku 1:/ przykazawszy tymczasowemu rządowi warszawskiemu, aby dając mi powtórne świadectwo z obrzy- dzenia urzędowania dodał, iż zasługi moje w Rzeczypospo- litej krakowskiej, bliżą mi bolicznie w Polsce tak, jak gdybym w królestwie urzędował /: jak allegat N^r 3. Ku- dawała Tenże przyjąć oświadczył, tak dobrowolnie pełni- rowaną; w nadziei, że w tym stanie utrzymać się trafię pamiątki i honor narodowy /: p. Nominacya przez organ: N^r 4 i mowę moją dnia 18^go Września 1815 r. N^r 10./. —

Abyście jednak 15^to letnie moje urzędowanie w Senacie krakowskim ocenić mogli, muszę Wam moje dzieci wystawić obraz mieszkańców Krakowa, przy zaprowadze- niu tej nowej Rzeczypospolitej. Że zaś pamiętniki te dopiero po śmierci mojej czytać będziecie, pochlebiam sobie, że przekonacie się, iż nie będąc mojéy zamożno- ści, to co napiszę będzie rzetelną prawdą, ponieważ opieram wszystko na dowodach niewątpliwych.—

Kraków wycięty, i przez Tatarów spalony za Bolesława

Kotyldiwego, w następnym panowaniu Leszka Czarnego, niemiecką stał się rada, która się magdeburskiemi prawami, w języku niemieckim napisanemi, rządziła: a mała tylko liczba polskiego pospolstwa, przedmieścia zamieszkiwała. Był to czas najświetniejszy dla tego Hanzeatyckiego miasta, aż do wygaśnienia na tronie polskim dynastyi Jagiellonów. Tu były składy towarów wschodnich dla całej Europy; tu się odbywały najgłówniejsze z Turcyą Persami, Ormianami, Wenetami i. t. d. handlowe układy, co sprowadzało do Krakowa najbogatsze z Niemiec rodziny, Wierzynków, Morgensternów, Bonarów, i. t. p. Ale jak skoro przez odkrycie krótszej drogi do Indyów, handel ucherzni, przez okrążenie przylądka Dobrej Nadziei, wziął inny kierunek, krakowski znakomity upadł handel, a nie powrócił. Był dla niego, jak tylko podrzędne przekupniów spekulacye, co stanowiło bogatszych Negocyantów do opuszczenia. Brakło. Tu wielu wyprowadziło się do dawnej ojczyzny swojej, a większa część przeszła do Polski do stanu szlacheckiego, — a nim zaś nabomite kwitnęła uprzy, lub gospodarstwem miejskim się zatrudniała. Od tego czasu już wprawdzie ubywało Niemców, a natomiast polskie inwestowały rodziny. Za poparciem tej prawdy zaczynają następne historyczne zdarzenia. ——

W pierwszych kościół Panny Marji krzemacrony był dla niemieckiego nabożeństwa; a obok stojący S^ej Barbary, do tej samej parafii należący, dla Polaków. — Dopiero za Zygmunta III^go, gdy już wagi polskich panowań stała się oczywistą, król ten na przedstawienia X^dza Skargi Jezuity, kazał przenieść nabożeństwo niemieckie do S^ej Barbary a kościół Panny Marji Polakom oddał. — Reszta kamienic

jednak ciągle w ręku Niemców pozostała, który długo jeszcze dla wyższego światła, odrębnie municypalne krakowskie urzędy trzymał; bo od niepamiętnych czasów panowała zawsze w Krakowie kilku miastu familij wyłącznego. W 1815 roku mało już starodawnych niemieckich rodzin pozostało, między któremi byli: Hallerowie, Dzianotowie, Barszcze, Wolfowie, i.t.d. Pierwsza rodzina przeszła wstanie szlacheckie za Austryaków, równie jak Dzianotowie za polskich czasów. Barszczów rodzina za pamięci naszej już wygasła. Ostatni zaś po większej części nobilitowani, bedwo w drugim pokoleniu Krakowa byli mieszkańcami. Reszta Niemców bawiła się niższego rzędu handlem. Ci to nie byli negocyanci, ale kupcy przedający sąsiedzkiego towaru, bo nie rachuję Steinhellerów, Traitlerów i Kołołów, pure spekulacye w owczych czasach i zmianach polskiego kraju bogato wzbogaconych. Między Polakami najdawniejsza była rodzina Mączyńskich, która do sto lat pobytu swego w Krakowie rachowała, i mocno się w mieście rozgałęziła. — W roku 1815, cała młodzież rzuciła się do nauki prawa, ponieważ ile złamacowana konstytucyjna sędziego niepodległość, otwierała prawnikom do nadużyć drogę; a tym samym zapewniała tymże w Krakowie przewodzenie. — Taki klasa ta rozciągając wyraz niepodległości poza konstytucyjne granice, utrzymywała ciągle to mniemanie, że sędzia ze mienia prawa był niepodległy; które wcale za mienia swego nógł złamacyć; tak dalece, iż w 12 lat po zaprowadzeniu Rzeczypospolitej, już miejscowo miejscowej usposobionej młodzieży, ze wszystkich zakątków Polski do Krakowa ciągnącej się, do bronienia tej latyńskiej zasady. Taka liczba nie mogąc się pomieścić w Trybunałach, i innych

powiatach, zostawała do dyspozycyi Litewińskiego, który tą młodzieżą za pośrednictwem sejmu i sejmików, zapełniał dowolnie wszystkie magistratury i zyskowniejsze posady. /: wyjaśnienie bliższe tej myśli znajdziecie w uwagach moich do Kawrzeckiego Nro 6 i do Badeniego ministrów sprawiedliwości, nad projektem sądownictwa w Polsce pro Anno 75 :/ —— W okręgu 36 tylko było dóbr szlacheckich, i dwa żydowskie miasteczka, reszta zaś należała do duchowieństwa świeckiego i zakonnego, tudzież do wsiów kil. ku miejskich i kilkowszystkim, które przy zaprowadzeniu Rzeczypospolitej, stały się tego kraju własnością. Szlachta tam i na wsi osiadła, w rozmaitych Polski kolejach, obeznana już była mniej więcej z sejmami i urzędowaniem publicznym, cokolwiek prawo więcej, jak obywatele miejscy udatniejszymi byli do publicznych interesów. I na leżąc do klasy uprywilejowanej, tym samym do narodowości polskiej byli przywiązanymi: miejscy bo. wiem mieszkańcy osobistymi spekulacyami zatrudnieni, dla spraw publicznych byli obojętnemi. Z tego tu te powodu, gdy Krakowianie niespodzianie otrzymali konstytucyjne znaczenie, nie dziw, że błędne w obcnym stanie mieli wyobrażenie. Próżniejszym snuło się o dostojeństwach i zaszczytach tej małej Rzeczypospolitej. Z pojęcia tego przytoczę tylko niektóre ich dziwaczne pomysły. — Senator Szaster pierwszego zaraz roku wniósł na senat o ustanowieniu orderu dla zasłużonych, i zaprowadzenia odrębnej klasy patrycyuszów. Senatorowie miejscy i akademicy dopominali się o dworownie wyszywane mundury. Ci sami proponowali ażeby wysłane były ambasady do wszystkich mocarstw Europy z notyfikacyą nowego

naszego

. naszego odrodzenia. — Jakoż po uiamowolnieniu swoim w roku 1818 senat zamyślał utrzymać agentów swoich przy Dworach obcokrajowych, i już był nominował akredytowanego w Wiedniu, kiedy Rezydenci przeciwnego się, aby na taki host się nie zdobywał, ale deputata swoje do Dworów za ich pośrednictwem przysyłał. Ta sama uchwała już powinna była niebacznym otworzyć oczy, uczyńcem ich politycznego znaczenia i przekonać, że jedynie tylko w tytule byli niepodległemi. Radzili świetnie bić krakowską złotą i srebrną monetę. — Senator Linowski w miód na posiedzeniu senatu, projekt zmiany instytucyi, który stale przepisany. — „Prezes i Senat krakowski" tłomacząc, że powinien wszystko od większości kresek zależało, ostatnie przeto było rzecz, że ogół senatu więcej miał od prezesa znaczenie, a więc nastawał, aby odtąd pisano: „Senat niepodległego i wolnego Miasta Krakowa i Jego okręgu, powtórnie jak jego prezes." — Opuszczam tym pobieżnie wzmiankowaci, które mi na myśl nie przychodzą. Byłem jednak dosyć szczęśliwym, do odwrócenia tych i wielu innych niedorzeczności. Z tego zaś dowodzę, że obywatele miejscy, nadzieni nowym swoim znaczeniem, do którego nie byli przygotowani, mylne o politycznym swoim bycie mieli wyobrażenie. I w ogóle, prócz małych wyjątków, byli tylko egoistami; bo gdy jeden chciał grać niepodległych państw role, drugi i wobistych tylko korzyści myślał. Oto zgoła ówczesny Krakowa nie różnił się bynajmniej od tego, jaki Niemcy pod imieniem „kleinstädterisch" na teatrach swoich wyśmiewają. Nie był on bynajmniej polskim, ale właściwie duchem korporacyj w sądownictwie i akademii, który uniemożliwił wszystkie zgubne nadużycia,

w ubóstwych zaś dążności do socyalności, która później wi-
docznie wykrytą zostałą. Jakoż spodziewać się nie można
było, aby w tej części ziemi, tylu zmianom politycznym
uległej" i w zbiorze ludzi, po największej" części za chlebem
przybyłych, można było znaleść, a nawet zgłębać tej jedności,
którą duchem narodowym zowiemy. Powszechnie zaś wszyscy
mniemali, że Cesarz Alexander, upodobawszy sobie mały
kraik krakowski, dla indywidualnego mieszkańców
zysku stworzył tę Rzeczpospolitę. A ztąd wnosili, że
przyjmując urzędy, każdemu godziło się ciągnąć z nich
osobiste zyski. — Wyczytałem w uwagach moich nad sporem
senatu z akademią, jakim był tenże skład w roku 1813
dnia 1go 8bra, a jakie później zaszły w liczbie przysłanych
wyczytanie. Tu tylko wam napomknę, że w roku 1813
zawiązywał się był w stawy pruski Tugendbund,
pod tajemnym wpływem Księcia Brunświk Oels,
ministra Stein przewodzony; którego zasady dopiero
między rokiem 1819 a 1820 po stołach naszych rozsze-
rzać się zaczęły. —

W takim to stanie zastałem Kraków, kiedym objmował
prezesostwo senatu z nader ograniczoną władzą, jak się o
tem z samej konstytucyi przekonacie. —

Teraz wam nieco napomknę o składzie komisyi organiza-
cyjnej. Z strony Austryi nominowany był Graf Sperk
Szwedz, człowiek z wielkiego świata, oddany zabawom,
a nie zgłębiając przeszłości, polegał zupełnie na zdaniu
pruskiego kollegi, Barona Reibnitz. Ten zaś znany
już był z Kalisza; gdzie był sędzią za człowieka wol-
nego sumienia, ale wielkich zdolności. Szczerzy w
interesach, rzeczywistą niepospolitą zjednał sobie obie

kollegów zaufanie, jakie spostrzegł wyższość talentów, nad stanem (a do podobnych czynności nie uprawnieni) zapewnia. — Duż z osobistej skłonności jak dla prywatnych zysków, sprzyjał sądownictwu i akademii, a w rozwinięciu artykułów konstytucyi, zdawał się naprowadzić na projekta Litwinskiego z Rektora akademii, a zarazem sędziego apellacyjnego, który zawczasu stał sobie drogę do przyszłego znaczenia, nad rządem supremacyi, jak to wyjaśniłem szczegółowo w uwagach nad sporem senatu z akademią. — Ze strony Rossyi był Ignacy Miączyński, później senator wojewoda. Nie zbywało mu na swobodzie i dobrych chęciach, a wszystkich początkach obstawał dzielnie z mocy instrukcyi swojej przy liberalności zasad pierwiastkowej konstytucyi, ale zawsze przewagą dwóch niemieckich komisarzy, którzy się z sobą trzymali, bywał przekreślowany. —

W pierwszych krokach komisyi organizacyjnej już postrzegać można było wiele samowolności. Dwory zamówiły sobie wprawdzie nominacye wyższych urzędników, komisya zaś aż do wozinych i najniższych przed tę władzę dla siebie rezerwowała. Był to zakusy z strony Rektora Litwińskiego, ażeby mu zostawić do dyspozycyi mnóstwo ludzi nie kwalifikowanych a przewrotnych, któremi później zapełnił wakujące urzędy. Prócz tego organizacya Artykułu konst. tym dodatkiem iż w dalszym czasie wszyscy bez różnicy, przez siebie nominowani urzędnicy, ubiegać nie będą, przez 6 lat żadnym kwalifikacyom. Prócz tego t sejmy Organizacya odwołując się do przywilejów, sobie tylko przywłaszczała prawo rozwijania konstytucyi chociaż Artykuł 11 wyraźnie to całemu komitetowi dozwalał. Dla pozoru jednak prawności decyzye swoje

Kazała podpisywać przy brannym assessorze; ci zaś byli
X. Prałat Lanciucki ze scholastyk kasp. kr.- Felix
Grodzicki Senator i Barscz świeżo obrani Senator, a to
aby się zdawało, że i oni mieli udział w tym rozwinięciu.-
Rzecz wedle Artykułu 4 żadnej dla siebie nie miał
kwalifikacyi; zwłaszcza dla tego (z attrybucyi jego
nie będąc znaczącemi) wybór jego stanie się obojętnym.
Zakres czynności inicyatywy projektów, wchodzących na
stół senatu; czynnego uczestnictwa w prawie o
ułaskawieniu, rozwiązywanie drugą kreską paritatis vo-
torum i nominalnego tylko nadzoru nad wszystkiemi
magistraturami, innej nie przyznał władzy, ponieważ
wszystko większością głosów na Senacie się rozstrzygało,
przez to zaś samo żadnej nie powinien był podlegać od-
wiedzialności za opinią swoją, która tak jemu jak senato-
rom szkodzić nie mogła; a przeciwnie cokolwiek z uchwał
nie podobało się malkontentom, to nie składowi senatu,
ale samemu krzesowi z natchnienia Litwinskiego
przypisywano. —

Wybór pierwszego składu z pomiędzy najświetniejszych by
się był trafny i zapewniał mnie przyjemne urzędowanie,
Dopokąd radownictwo z piknąwszy się z akademią pod
Litwińskim, nie napchnęło do Senatu swoich kreatur,
które opuszczając z oka dobro publiczne, przywarły się tylko
prowadziły. —

Między senatorami dojrzałem tuli: Felix Grodzicki,
Linowski, Józef Michałowski, Barsch, Ksiądz Bystrze-
nowski, podówczas opat mogilski, Raciborski akademik:
rosowi: Ksiądz Sebastyan Sierakowski kustosz kor.
Antoni Morbitzer, Stanisław Zarzecki, Ex prezydent
miasta

miasta Krakowa, a późniéj Rezydent i konsul rossyjski: Kajetan Morkiewicz, obywatel; — Antoni Szaster, Emeryt a kościoła — i Czechowicz, obywatel z kwitlina; Sekretarzem zas jeneralnym Jacek Mierosławski, z rangą senatora. — Przy Instalacyi nowego rządu, zapowiedziała komisya organizacyjna, że aż do rozwinięcia konstytucyi pracować tylko będą pod okiem i jéj nadzorem. — Narady szły wolnym krokiem, do których nie sama wolniony senat, nie tylko nie należał, ale było mu wzbronionym wszelkich uwag i petycyj. —

Z to dosyć dobre przez lat 12, póki zasiadłem z kollegami bezstronnymi. — Przewrotna jednak polityka Litwina, skiego, odmieniła ten stan rzeczy, kiedy mając za sobą sejmiki i sejmy, powoli zapełniał senat swojemi zwolennikami. Trzeba być było prezesowi szczwanym Demokratą, aby powłebiając koleją, to jednemu, to drugiemu stronnictwu, odwracać ich szkodliwe dążności, co się nie zgadzało z prostotą domatora, z intrygami nieobeznanego, który przyjmując urząd, nie miał innego celu, jak aby, na tym ustronku Polski zachować narodowy honor, starając się, aby senat tak zręcznie i umiejętnie uiérował, iżby zamknąć gębę Niemcom, którzy w pismach publicznych utrzymywali, że Polak dla burzliwości swojéj i lekkości charakteru, do żadnej cywilnej posługi zdolnym nie był. — Z takim usposobieniem nie mogłem się pokazać cesarzowi, których bezbożne pomysły, bez względu na siebie, jak mogłem odparłem. Takie postępowanie moje od roku 1820 r. zaczęto w berlińskich pismach nicować; pomijałem ja to milczeniem, ale za to ujmowali się za mną cnotliwi obywatele, a po części mnie nie znajomi, aż do roku 1838. ——

Że komisarze opiekuńczych Dworów, nie mieli zakreślonego sobie urzędowania, wszelka przeto powiadała się im fatwość w uskutecznieniu tajemnych porozumień, a to w miarę rozwijających się politycznych wypadków. —
Jakkolwiek Senat miał sobie wzbronione wszelkie przymówienie się, nie omieszkał jednak zwracać po kilka razy, uwagę komisarzy delegowanych, na zboczenia od powziętkowych zasad w Wiedniu przyznanych i nad sprzecznościami, które w rewolucyach tychże znajdował, na co cierpkie odbierał odpowiedzi, przyprominające mu Władzy jego ograniczenie /: patrz N^ro 9. :/. —
Nie uniknęła i Reprezentacya sejmowa podobnych wyrzutów, czego można znaleść ślady w aktach senackich, i rozkrzykach komisarzy organizacyjnych, bogdy pozwolita sobie Izba zarazs w pierwszym roku, choćnie fundusze krajowe rozdzielać, przed czasem uskutecznienia swojego, Rozkrzyk komisyi organizacyjnej nie przepuścił zaradzić temu marnotrawstwu, przepisując aby odtąd bez inicyatywy senatu, nic ze skarbu publicznego nie rozdawała. —
Prezes z swej strony, powitawszy przyjaźnią z Miączyńskim komisarzem rosyjskim, wiele odwrócił gorzkich pierwszych zamachów. Ale później ile razy się odwoływał do liberalnych zasad Cesarza, tyle razy odpowiadano mu: że Cesarza teraźniejszego roku: że darowaniu komisyi, w które by zaglądać nie wypada. Wreszcie bronił się późniejszą Dworu swego instrukcyą, z którą wszyscy komisarze taili się, i nikt pochwalić się nie może, aby którą z nich czytał. —
Nie tajno wam także że Rzeczypospolitej usamowolnienie, bo żeby się jeszcze kilka lat przeciągło, przeto z woli Cesarza nagły odjazd komisarza rosyjskiego, tej komisyi nie

rozwiązał. Nie inny tego rozjechania był skutek, jak tylko, że wiele przedmiotów nie było utworzonych, a inne na-
wet dotkniętemi nie zostały. Nie miał nawet czasu, a może i woli, wiele poprawić sprzeczności rozmaitych artykułów, które same z siebie już były niedokładne. Ja-
kie to niedokończone dzieło, karano senatowi nazwisko za prawo kardynalne. Ktokolwiek jednak nad utworem tym bez uprzedzenia się zastanawiał, ten natych miast z pewnością odgadnąć mógł prawdziwe Dworów zamiary, i skutki sprzeczności, niedokładnego Władz rozgraniczenia i ciemności artykułów nastąpić miały. Pozostali jeszcze
przy życiu Senatorowie z roku 1818 sumiennie za-
świadczyć mogą, że na kilku sesyach dotykalnie prze-
konywałem kolegów, o niedokładnościach artykułów w rozwinięciu konstytucyi, sprzeczności ich z sobą, któ-
rym sankcyi brakowało: nie mniej o sekretnym zamia-
rze Dworów, aby przy pierwszym sporze Władz między so-
bą, mieli sposobność mięszania się do interesów Rzeczy-
pospolitej, zaklinając kollegów, aby ile możności wy-
strzegali się wszelkiej z władzami kollizyi. Była to,
że tak powiem łapka zastawiona na burzliwość charakte-
ru narodowego, która wcześniej czy później, miała sepnąć
to budowę. ——

W roku 1818 Sejm potwierdził mię po raz pierwszy jednomyśl-
nie na urzędzie prezesa senatu /: patrz nominacyę w pliku 1 ;
i mowę Stanisława Mierosławskiego, tudzież wiersz Erar:
Słowo: Nro 5. II. 12 /. —

Tegoż samego roku komisya organizacyjna usamowolniła senat, wręczając mu uroczyście rozwiniętą konstytucyę
/: patrz mój głos pod dniem 11go Września t.r. Nro 40

niemniej mowy swoimi w Tomie IV-tym s/. —
Dnia 11go Marca tego. roku, zwłoki Kościuszki, swoim Ce„
sarza Alexandra ze Szwajcaryi do Krakowa były spro„
wadzone, a przez Xięcia Antoniego Jabłonowskiego, kto„
remu je Cesarz powierzył, z uroczystością w grobie Wa na III-m
obok zwłok Poniatowskiego złożone zostały. Później uro„
czyście był pogrzeb na zamku s/. Drukowaną moję mowę
przy katafalku, Nro 13, tudzież Kościuszki i
Nie żaden zdziwi się, czytając w tej mowie obok zmiałości repu„
blikańskiej, pochwałę dla Cesarza Alexandra, ale zniknie
ta sprzeczność, kiedy sobie wspomni, że się to działo w r. 1818,
kiedy ten monarcha pozbawionym narodowości w r. 1794.
Polakom, nadawał liberalną konstytucyą, przywracał
wojsko narodowe, a kraj ten od Imperyum swojego
niezależnym fundował... Rzuciły go wtedy uwielbiali. —
A raźniéwe było w tym dniu położenie moje, a żeby bowiem
bezkarnie tyle zmiałych prawd, w obec obuch organizatorów
ogłaszać, należało natrwać cyrkunwencyi tej małej: Rzeczypospo„
litej pod kadzić. — Takowi do kongresu w Leybach i Ve„
ronie nie mieniła się dobroć jego, a nasza wdzięczność, z którą„
my się przed innemi Dworami nie tailli. Zatrzymaliśmy
w sztandarach swoich kolory królestwa. — Rocznik na„
dania konstytucyi, obchodziliśmy w dniu urodzin Cesarza
Alexandra, a wkrótce przygodzie doświadczyliśmy w han„
dlowych naszych stosunkach, potężnej jego pomocy, chociaż
nie wahaliśmy się na moment pokazywać się ciągle
przychylnemi dawnej ojczyźnie naszej. ———
Nie długo potem odebrał Senat odezwę namiestnika,
który go wzywał, aby wystawił pomnik Kościuszce.
s/. jak allegat: Nro 18./ Wskutek czego naradzano się w

Senacie

Senacie nad wyborem rodzaju pamiątki, podzielone jednak były w sejmie zdania.— Ksiądz Sebastyan Sierakowski kustosz kor. z Senatorami akademickiemi i Barschem, obstawali za odlaniem posągu brunzowego, kiedy ja z resztą kollegów, przewidując dążność monarchów do wynarodowienia Polaków, przez zatracenie ojczystych pamiątek, byłem za usypaniem mogiły, na wzór tych, które od tylu wieków, zachowały w całości pamięć Krakusa i Wandy, a to w przekonaniu, że rozoranie kurhanu, kilka lat zabrałoby czasu, i byłoby kosztowne, a przeto niechciałoby się, rozwalając ją na omszenie wystawiać, kiedy przeciwnie lada porucznik nieprzyjacielski, wpadłszy do miasta, w godzinę jedną mógłby posąg wywrócić, a bronzy potłuc. Przeciwna zaś strona utrzymywała, że zamiast naśladowania pogańskich czasów, w XIX tym wieku wypada dało postawić pomnik, zaświadczający stan wysoki sztuk wyzwolonych, i stopień wyższej cywilizacyi. — Chowało zdaniem na to, że takowa kosztowałaby mniej więcej, aby przyozdobiał jaki rynek krakowski, a tego robotę musiałby się sam Fernkorn zatrudnić, coby zabrało kilka lat. W tym zaś przeciągu czasu dobra wola Cesarza mogła się ostudzić, a skarb Rzeczypospolitej na ogromne koszta nie byłby wystarczył. Wreszcie między powodami za mogiłą i to było, że piechota na jej sypanie przeznaczone nie wyjdą z kraju, ale dostaną się naszym właścicielom, i przyczynią się do ich zamożności. Spory te kilka posiedzeń trwały, aż nareszcie projekt przeważnie podany przemógł w senacie.—

Ile pracy kosztowała ta mogiła, jak długo usypaną była, dowiedzieć się z rapsodu Centnara Paszkowskiego w książce pod tytułem „Pamiętnik budowy mogiły Kościuszki", gdzie

wycrytacie pięknią odezwę Senatu pod dniem 19 tyo Listopa
da 1820r. /patrz Tom IV./ względem rodzaju pomnika, jaki
Kościuszce ma być usypany. Był to szczęśliwy pomysł,
który na wiele wieków zapewnił rycerzowi niewygasły
ślad wdzięczności narodowej. — /p. mowę P. Villeneuve w
Tomie IV wypisek: stron. 114./. —
„Rok 1820 będzie na zawsze pamiętnym przez porwanie
się szkolnej młodzieży na miejscową policyą, a to z podusz-
czenia ówczesnego rektora Litwińskiego, wskutku przewa-
gi, jaką sobie nad rządem przywłaszczał. Opisanie tych
rozruchów wycrytacie w Allegatach pod tytułem „Isto-
ta czynu" N^o 15, 16, 18, 17./ Wypadek ów tym był smut-
niejszym, że z tej zawieruchy wynikły opłakane następstwa,
które do dnia dzisiejszego po kolei wstrząsają istnienie
tej Rzeczypospolitej. — Te 10 lat kończącego się mego urzędo-
wania, gdy równie walnym, jak bolesną życia mego stanowią
epokę, pochłaniam sobie, że zwracanie na nią szczególniejszą u-
wagę, i odczytacie pilnie zaczytowane dowody. —
Co zaś do mnie Rektora do tak nieoczekiwanego kroku, znaj-
dziecie w uwagach nad „Stanem Senatu i Akademią" N^o 8
równie w „Uwagach nad mową Reprezentanta Mecisze wskie-
go N^o 19. — Oba te pisma obejmują dokładne tych wy-
padków opisanie. Szkoda nie zawrzeć obszerniej wiadomości
za ze stanem akademii, jaki był w roku 1815, tudzież
z Litwińskim jej Rektorem. —
Kiedy Kraków został po wojskowemu na rzecz cesarza
Napoleona zajęty, Xiążę Józef Poniatowski, a razem z
którym ten stały Rządca wiatrzy swojej powierzał, kraj
ten obszedł, na swój sposób organizował. Korzybski wzbrał
polecenie urządzenia instytutów naukowych: w czasie zaś

tym, odzie przy zmianie rządu wrzały jeszcze namiętności, namiętny na rozprzężenie polskich profesorów, z niemieckiemi po wojskowemu się obchodził; a zamiast zachowania nauk kom wielu uczonych mężów, którzy dotąd po rozmaitych tutejszych uniwersytetach, tyle surowym obchodzeniem się z niemi niechęci sprawił, że co do jednego podziękowali i wynieśli się za granicę. Lubo z łatwością można było przewidzieć ten wypadek, nie był jednak na niego Hr. rodzyski przygotowany. A gdy przez wyniesienie się Niemców, osierocały wszystkie katedry, musiał częścią do pokrycia swej winy, częścią z wrodzonego sobie lenistwa i obojętności, z jaką wszystkie sprawy publiczne za wojskowego rządu odbywały się, we dwóch tygodniach zapełnić wakujące katedry mieszkańcami Krakowa, czegoby jednak żaden zdrowy rozsądek w cywilizowanych krajach dokazać nie mógł. — Z tego przeto powodu, mimo światła jakie posiadał, łapał co się tylko nawinęło, a Książe Poniatowski 16 pojęciami nacyj. — Profesorowie ci jak żołnierze zaciężni, nie mogli po większej części odpowiedzieć oczekiwaniu; w ogóle skład ten nie zupełnie był szczęśliwy, pod względem nauk jak i obyczajów; a to zwłaszcza rozciągnąć należy do profesorów licealnych, na których nominacyą wpływał Litewski. Byli to ludzie jak kolwiek światli, ale z powodu nim nauczycielskim nie wszyscy będąc obznajomieni, napełnieni różnemi maximami, przypadkowo tylko w ten zawód wchodząc, nie mogli mieć przywiązania do miejsca ani stanu, w którym długa praktyka wzbudzić może zamiłowanie obowiązków, i onym poświęcenie się: a to dopiero prawdziwego akademika znamionuje. —

Trwał ten stan rzeczy aż do roku 1815, kiedy od trzech dworów

Delegowani organizować zaczęli nową Rzeczpospolitą Krakowską, której pierwszym staraniem było na miejsce X. Sebastyana Pierakowskiego, nominować Rektorem Litwińskiego.— Wspomniałem Wam już wyżej, że Tenże był wiernym pomocnikiem organizatora powiernikiem. — Tenże za Austryaków był (prokuratorem) adwokatem, a za Xięstwa Warszawskiego prokuratorem przy trybunale. Sprzeciwiał się konstytucyi Krakowskiej: podobieństwo charakteru, jednaka umysłu bystrość, i rozwolnione co do moralności zasady, sciskający pierwej między temi dwoma osobami spółki związek, podsycany coraz to nowemi dla komisarza ofiarami.— Wpływu on swego użył do zapewnienia bezkarności wszelkim nadużyciom i przewagi dla siebie, do czego mu dopomogły nominacya komisyi organizacyjnej, na sędziego apellacyjnego, w której absolutnie prowadził. Przy skromnym tytule trzasał Rzeczypospolitą, siebie i zwolenników swoich wzbogacał, rozdawał dowolnie procesami obywatelów; targał się nawet bezkarnie na cześć i bezpieczeństwo osób sobie nienawistnych. Osadziwszy bowiem na siedmiu katedrach prawników, już na końcu miał 5 uczących profesorów w Senacie, a w Reprezentacyi Narodowej 10, bo lubo konstytucya przypuszcza jąc akademią do senatu i Reprezentacyi narodowej, miała na widoku samych emerytów, jako lekcyami nie zatrudnionych, i od zadnego wpływu nie zawisłych. Tym czasem Litwiński do tej posługi samych czynnych profesorów powoływał, dlatego, że ci, jako zwierzchnikowi swemu posłuszemi być powinni, a to ze szkodą uczącej się młodzieży. Zabiegi te emagogiczne i cerkiewne urzędy, czynnych profesorów nie tylko od prelekcyi, ale jeszcze od doskonalenia się w przedmiotach sobie powierzonych. Zatrudnieniu obcemu

obcemi przedmiotami, przestawali na odczytywaniu dawnych ust-
rowio, lub na błahym tłomaczeniu jakiego zagranicznego autora,
sio czem młodzież zajęta niemi gardzić, i zaniedbywać prelekcyj;
tak dalece, że dla nieobecności pana i profesorowie musieli ubo-
szać, a czasem płacić uczniom, aby choć kilku do szkoły przychodziło.
Nadużycia te obudziły nakoniec trwożliwość niektórych Reprezen-
tantów, którzy na bieżącym przeciwko tym głos podnosili, ale by-
li od stronnictwa ogłoszeni. — Volnia ta coraz bardziej
karmić szkolna w uczniach niedorosłych, którym ufa-
jali błędne o niepodległości sądu i akademii mniemanie, a
przeto coraz więcej się zuchwalila, uchybiając nawet
owoczesnym nauczycielom. — Nie dziw przeto, że w takim sta-
nie rzeczy młodzież przyczyniła sobie w dniach: 25, 26. i 27go
Lipca 1820 roku powstania gwałtownego przeciwko miej-
scowej policyi, które tyle miało wpływu na dalsze losy
Rzeczypospolitej Krakowskiej. — Dora zas na to wybrana,
była najnieszczęśliwsza, ponieważ o tym samym czasie za bu-
rzenia Europy po wszystkich krajach usprawiedliwiały nie-
jako przewidzenia niemieckich Dworów, a na umyśle Ale-
xandra, tak dwoiste uczyniły wrażenie, że jui odtąd nie postrze-
gał w każdym ruchu krakowskim, jak nieprzyjaciół Tronu
i ołtarza. Odkryto po wszystkich akademijach związki
polityczne, Burszostarium zwane, które się, mianowicie
krajów konstytucyjnych, zakładczyniły swoją rozpoczęły się
odnosząc przeciwko władzy wykonawczej. — Te dwie okoliczności
zatrwożyły Monarchów, i do Jego przymierza nakłoniły; to
sprawiło że ani z Reprezentacyi narodowej, ani z akademii kra-
kowskiej nie chcieli spuścić cugli. —
Wszakim kolwiek to, po uniwersytetach niemieckich działo się
duchu, zaręczyć można, że przynajmniej po początkach i la Kra-

słowa być obcym. Upadek zupełny nauk przez niedbalstwo rektora, i niedatność profesorów, brak katedry nauk politycznych, nieusposobiły jeszcze młodzieży tutejszej do rozumienia sporów, jakie podówczas rozdwajały Europę ucywilizowaną. Rozwinęli dla tego się ich nikt nie dozorował, bezbożni, bo z Rektora i Nauczycielów gorszące brali wzory, bezkarność uważali za liberalność, i rozpustę za męstwo. Burdy, zaczepki, naigrawanie się z władzy rządowej, niespokojności na teatrach, nieuszanowanie Izby sejmowej, ani własnych nauczycieli, zniewagi dystyngwowanych osób, spowodziły jeszcze bytky rozruch dnia 25go Lipca t. r. —

Ta główne fermentowanie się na władzę, i następne się karygowania się na zamordowanie naczelnika Policyi, gazetami cudzoziemskiemi całej Europie objawione, nie mogło na stronę Rzeczypospolitej dobrze usposobić mocarstwa opiekuńcze. — Na. przód senat domagał się od Rektora, jako jedynego jestestwa szkolnych, przeciw którego wyrokom nie ma statutu żadna nie mogła iść apellacya. / jakiegoś zadrażnienia, przekładając, że ta bezkarność w teraźniejszym stanie europejskiej kolityki, na Rzeczpospolitą mogłaby bardzo źle wpływać skutki. Zapomniały Rektor przestał na potajemnie winnejszych, domagając się nawzajem, ażeby Intendent policyi, za uchybienie fiscalnemu urzędowi, dano o kradzieży kwadransowemu, był skarowany. Położenie Senatu było drażliwe, o ile pozwolenie w niepamięć tak głównego gwałtu, wystawiało, żeby go na podejrzenie współnictwa z szkodliwą opinią; tyle podobnież mieliśmy wstrętu, oskarżenia swoich rodaków. — Musiał jednak przeres dla zaspokojenia Rezydentów, słówko co Senatu uczynić wniosek, wskutek którego sprawa nasza został do korespondencyi z konserwatorami. / patrz № 20. 21. 22 /

Wszelako się z tym nie kwapił, ale owszem starał się tę okoliczność w Domu zagodzić, i kwoli temu zniósł się z członkami Rady wielkiej, dla zaprowadzenia pilniejszych w Statucie akademickim ośmian. —

Uchwałość Rektora i żądań szkolnych, tudzież nierozsądne postępowanie Akademików, w porze, kiedy wszystkie Rządy zwracały uwagę na szkolne nadużycia, oburzyły umysły Rady wielkiej umysły, która Rektora wsłuży i dziękowała nad całą publicznością, nie mogąc dla bezwładności swojej spełnić tamy; uznała, dla zaradzenia w przyszłości podobnym wypadkom, potrzebę poprawienia Statutu, dla nadania Radzie swojej jakiegokolwiek znaczenia, za którego pomocą karność szkolna mogła być przywróconą. —

Zmiany te były niewinne i obejmowały kilka tylko punktów. Zapewniały szczególnie odwoływanie się do Rady od wyroków rektorskich, podawały miarę, gwałcącą bezpieczeństwo publiczne pod rozpoznanie policyi, nienaruszając bynajmniej znaczenia i przywilejów akademickich. Na siedmiu wtedy obecnych członkach, pięciu było za zmianami; jako to: Prezes wielkiej Rady, Nikorowicz, prezes apellacyi Grodzicki senator, Krzyżanowski profesor prawa, i zastępca konserwatora pruskiego, Markowski profesor chemii i zastępca konserwatora rosyjskiego; przeciw zmianom dwóch, to jest Rektor Lelewiński i Kurzawski profesor nauk politycznych, i zastępca konserwatora rosyjskiego austryackiego; Biskup ósmy członek był w Warszawie, dziewiąty zaś Antoni Stadnicki owego był zmarł, a miejsce jego wakowało do nominacyi Sejmu. Jak przeważna większość powinna była rzecz rozstrzygnąć, ale partya opozycyjna, lubo z dwóch tylko członków złożona

Nadaremnia to wzdychiwanie: a sprzeyając się o wyrazy
statutu, że do kuryi zmiany 6 krotek, przeciwko 3 by-
ło potrzebnych, protestowała, że większość 5 przeciwko
2, acz kolwiek na za sobą większość miała Tycena i
znaczniejsza iest jak 6 przeciwko 3. Lecz na to jednak
nie czyniła prawu zadosyć, i w tym zapamiętaniu
odwołała się do Dworów ieo rozstrzygnienie tego przy-
kładu, ia przeto Rektor był pierwszy, do oświadcenia
Dworom domowych naszych zatargów. Oświadczył przytém
Rektor, że w przeciągu miesiąca ieszcze projekt do nowego
statutu. Jakkolwiek powinien był proces w skutku u-
mocowania swego, z dnia 12go Września 1820 roku, udać się
iuż do konserwatorów, wytrzymał jednak 6 tygodni. Ale
gdy na terminie Rektor nie wniósł projektów, lecz owszem
na radzie akademickiey na ten koniec zwołaney, protestował
przeciwko wszelkiey statutów zmianie; gdy próżna tego w prze-
ciągu tego czasu swawola do tego stopnia w uczniach wygo-
rowała, że paszkwile nayniegodziwsze przeciwko rządowi
po murach przylepiali, gdy ciąg tego z nieważania osoby
zwierzchność iakąkolwiek mające doświadczały; gdy na mie-
scach publicznych i w listach tajemnych, zabiciem
Prozora, Groszchiego, Kostechiey, Markiewicza, zastępcę
Rektora ukarywali się, gdy dziwy z iakiejś Loży Karbo-
narów która nigdy nie istniała, umyślnie w obieg dla
postrachu puszczali. Prezes lękaiąc się coraz to gorszych
skutków, dla uratowania Rzeczypospolitey od gnicego
mocarstwa opresyinych, podówczas z yiidzie w sejmach
zgromadzonych, musiał wedle polecenia Senatu odkryć
stan rzeczy z przyczyny wzmiankowaney. Dowody tego ce-
lacum znaydują się w aktach Senatu i Rady Wielkiey,

2

których

których kopii u siebie nie znajdujęś. Przybrawszy więc
do rady 9ciu Senatorów nie akademików, wystawił Mo„
narchom swoiem zdarzenie, jako skutek swawoli niedozoro„
wanej młodzieży, więcej z płochości, jak mniemań działa„
jących. ś. patrz 29. 30. 31. 32.ś/ Przy przysłał to zło ogól„bno„
ści statutu akademickiego, zaprowadzonej przez Komisyą
organizacyjną, którego zmiana tem była potrzebniejsza,
że Senat któremu Rząd był oddany, tymże statutem prze„
wiony był władzy fizycznej i moralnej, do zaradzenia podobnym
rozruchom. ś. Patrz noty Litwińskiego i odpowiedź senatu. Nr 30ś/
Mimo tego jednak nic nie robiono.— W tym się wydarzył
niesłychany jeszcze w Krakowie rozbój na osobie Stanowskiego,
uczciwego nauczyciela, którego w nocy idącego, przy mieszcza„
ło oddania w ręce trzech młodych ludzi kilkuset tysięcy złotych.
Poznał między niemi Stanowski studenta Glazowskiego, i przy„
sięgł to istotnie go uwił w sądzie wykonał. Te świadectwo zaś przy„
ciężającego chwaliło się, że Kadrzyński, Zetzel i Jasiński do
tego należeli. ś. Patrz. Nr 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. ś/
Że zaś ci cztery zaraz nazajutrz wyszli z Krakowa do War„
szawy na szkolną wędrówkę, listy gończe za niemi posłano.
Takowe zastały ich w areszcie warszawskim: Niepryczajmie
burem stroju z przybranemi oznakami burzących się obu„
centów, powodowało Wielkiego Księcia Konstantego do tego
kroku. Odesłano więc tychże do Kutnowa pod straż, a
Trybunał I. Inst: kwalifikował uwięzionych do krymina„
łu. Okoliczność ta co nowych zabunień i przewinień dała
powód. Przez kilka tygodni buntownicy, wpływu swego wy„
wali do uniewinnienia uwięzionych, i ciągłej używania
z niemi w kryminale korespondencyj. Kołuński nie mogąc
wszelkich powziąłkow, zaprzysiężonego zemania nieszczęśliwego

Stanowskiego Trybunał I Just. wypuścić ich kazał, dla braku dowodów, a sąd apellacyjny, w którym Lituriński zasiadał, od wzelkiej winy, i posądzenia wolnymi uznał. Takie wyroki do najwyższego stopnia rozzuchwaliły młodzież, profesorom nawet swoim wypowiedzieli posłuszeństwo. —
Po daremnych usiłowaniach Senatu, aby ukończyć w domu gorszące między władzami zajścia, gdy zuchwalstwo młodzieży nie ustawało, a sam Rektor, jak się w tym piśmie udowadnia wywołał pierwszy tę sprawę przed konserwatorów, musiałem tymnie i mój przesłać raport w. b. tygodniu później; to jest w pierwszych dniach Września r. p. N^ri 44. 45. i 46./
Że zaś takowe zwołanie się było jedyną porą, w której kollegialnie działać nie miałem obowiązku, jednak z wiedzą Senatorów, nie należącego do officyi pisarskiem. Musze cokolwiek obszerniej zdać wam o tém sprawę; odwołując się do brulionów moich i konserwatorów odpowiedzi. — Wogóle raporta moje nic nowego nie zawierały; rezydenci bowiem wyprzedzali je o kilkanaście dni wcześniej, doniesieniami swemi, w miarę wzmagającej się anarchii. /: patrz brulion z korrespondencyami N^ri 47. 48. 49. 50./ 52. 53./. —
Rzecz w roku 1820 i początek następnego zszedł na rokowaniu, wskutek czego konserwatorowie zgodziwszy się na moje pomysły, przedstawili je Monarchom swoim, w tedy w Leybachu na kongressie bawiącym, a ci senatowi ostateczną wolę swoją przedstawili, wskutkiem czego dnia 20go Października 1821 roku w języku francuzkim /: patrz 54 i 55./, a którego treść jest następująca: „

„ Przyznają zgodnie, że istniejące statuta Uniwersytetu
„ Jagiellońskiego bez b. komisyi organizacyjnéj postanowienie
„ były niedokładne. Dla zaradzenia więc temu złemu i prze-

„ dzenia Tamy dalszemu nieporządkowi, rzeczone ministerya-
„ osądziły być potrzebnym, aby Prezes i Senat Rządzący
„ stá Krakowa zostat upoważniony do użycia środków
„ tymczasowych, najskuteczniejszych dla dojścia wyższej
„ potrzebnego zamiaru; i ażeby obwieścił, iż wszelkie urzędze-
„ nia tyczące się Uniwersytetu Jagellońskiego Krakow-
„ skiego, dotąd trwające, tymczasowo zawiesza. A komunikat
„ jąc z tej przerwy czasu, (: która ma być, ile można
„ najkrótsza :), aby prezes i Senat rządzący naradził się
„ z członkami akademii, zaufania godnemi, i niektó-
„ remi urzędnikami publicznemi, powszechnym szacun-
„ kiem zasługującemi, nad poprawami, któreby wyna-
„ dato spostrzedz w statutach teraźniejszych, ku zatat-
„ wieniu złego wszelkiego nieporządku, dla podniesienia
„ ciągłego wykonalenia, usposobienia postępu młodzieży
„ w naukach i umiejętnościach, z ustaleniem Religii,
„ nauki moralnej, obyczajów czystych, miłych i przystoj-
„ nych, naturalnie z takiej nauki wypływających, tu-
„ dzież uszanowanie dla praw ustanowionych, i posłuszeń-
„ stwa dla władzy rządowej. "

Upoważniony Senat do zatrzymania tymczasowego porząd-
ku (: patr. №. 56. 57. 58. i 59. :), po zawiezeniu Statutu
akademickiego, polecił władzom szkolnym, wszelką dla
rządu powolność, a dopełniając dalszych zleceń, zwołał wiel-
ką radę, tudzież prezesów władz wszelkich, i obywatelów
niektórych znakomitych do naradzenia się nad poprawkami
Statutu; takowemi zaś byli oprócz Senatorów: Biskup kra-
kowski Wołowicz, Dekerewicz prezes apellacyjny, Matkowski
prezes I^go Just: Janiszewicz sędzia apellacyjny, Piekarski
wice-prezes apellacyjny, Łanucki fiskał i scholastyk katedr.

ny; Xiądz Sierakowski kustosz kor., Adam Krzyżanowski profesor prawa, Markiewski profesor chemii, Marcinkiewicz profesor fizyki, Doktor Antoni Szaster Emeryt. akad. Doktor Kostecki Emeryt. akad. Korbitan prefekt kapitalnej kongregacyi. Markiewicz obywatel z okręgu, Stummer obywatel miejski, Mieroszewski Stanisław obywatel z okręgu; a po trzech ciągłej wspólnej deliberacyi i protokół zaniesiony był do Senatu, który większością 10 ciu głosów przeciwko 2 om przyjęty i podpisany został. Z Tamtąd na komitecie z Rezydentami, na nowo był dyskutowany, i z małemi odmianami przyjęty, a potem konserwatorom komunikowany. /: patrz od № 60 do № 74 włącznie :/.—

Niebawnie Senat któremu ukaranie winnych polecone zostało, skromnie użył powagi swojej, nikogo nie aresztował, i przestał na exkludowaniu ze szkół winniejszych buntowników; sam zaś Rektor, który za niedbałe mianie karności szkolnej miał być do odpowiedzi pociągniony, wcześnie pod pozorem słabego zdrowia podał się do dymisyi, na którą rząd zezwolił /: patrz № 75 i 76 :/. Na jego miejsce mianował zastępcę Markiewicza profesora Fizyki, a komisarzem rządowym, Senatora Felisa Grodzickiego. Łagodność ta rządu zaspokoiła młodzież i profesorów. W krótce w Liceach tymczasowe zaprowadzone urządzenia, posłuszeństwo i karność szkół przywróciły; profesorowie zaś do pełnowania swoich obowiązków znagleni zostali.—

Senat przy raportach swoich, złożył konserwatorom sprawozdanie z wykonanych czynności, i zaprowadzenia tymczasowego nadzoru /: patrz № 56 :/ które to nowy nadzór raportami swoimi wręczył rezydentami /: patrz № 57, 58 i 59 :/ po których odebraniu Dwory Senatowi oświadczyły swoje

zadowolenie

z adowolenie. /: patrz Nr. 59:/.—

Tymczasem względem zmian w Statucie akademickim spro-
jektowanych, odpowiedz ostateczna nie nastąpiła. Urządzenie
zas tymczasowe Senatu czyli interymalny stosunek
Senatu z akademią trwał lat parę z zadowolnieniem publi-
czności. Po rezygnacyi bowiem Litwińskiego, wszystko po-
wróciło do swoich karbów. — Wtym niespodzianie nowy
Statut dla akademii naszej w Warszawie ułożony wraz
z kuratoryą narzucony został, /: patrz Nr 72:/ przeciw któ-
remu jęczały tak od Senatu, jak odemnie do konserwatorów
reklamacye, dowodzące niestosowność tego Statutu z poło-
żeniem ~~za kuratorem~~, chociaż mnie powinowactwem, ~~i sympatyą~~
z mieszkańcami naszego Uniwersytetu. Że zaś nie byłem za kuratorem
tego dowody w listach do Badenigo i jego responsu /: Nr
77, i 78:/ tudzież w memie mojej przy zaprowadzeniu kura-
tory /: patrz Nr 79:/ 16 marca 1831 z niej, Universitätsarchiv
/: Nr 80:/ Wreszcie odsyłam Was do uwag moich nad sporem
Senatu z akademią. /: Nr 81:/. —

Przedstawienia jednak nie słuchano, a kuratorya aż do 16go
Stycznia 1831 roku przetrwała, w czasie której Rossya i
Austrya odwołały ze szkół krakowskich młodzież swoją, prze-
ciwko której dyspozycyi Senat i prezes daremnie reklamowali. /: patrz 82. 83. i 84:/. —

W roku 1821 podobnież jednomyślnością na trzecie ~~trzechlecie~~
na prezesostwie senatu potwierdzony zostałem /: patrz plik I. Nro:/
Pod koniec r. 1822 powracał cesarz Aleksander z Kongresu
Werońskiego. Wyjechałem mu drogę w Sławkowie, i tam
mimo przeszkód, które przezwyciężyć musiałem, miałem
przeszło godzinę posłuchania, o czem wyciąg pod Nro 85
tudzież list Księcia Kołłonitskiego na Str. 86. /. ——

W roku 1824 uchwalą sejmu po raz trzeci potwierdzony zostałem już tylko znaczną większością kresek na urzędzie prezesa senatu. [p: plik 2 nowy]
W tym czasie interesa obcego prześladowały coraz się zacieśniały: sądy. ga bowiem Litewińskiego w Sądownictwie, równie jak Uniwersy. tecie przeważnego, a tem samym na Sejmach i sejmikach, prze. ślubiony senat, Trybunały i Katedry, jego zwolennikami, i mniej więcej dosięgał się nadużyciów dla poparcia losu swego. —
Od kilku lat przeszło mieszkańcy tutejsi skarżyli się na prze. jaśność sprawiedliwości, że aby sprawę wygrać, trzeba ją było przekłacić u prokuratora I. Just: Żona Chwalibogowskie. go, który w porozumieniu z sądownictwem, zapomniał on bowiem, urzędowego swego obowiązku, obstawania w sądach przy sprawie, sliwości, przeciwnie zaś dla zbogacenia siebie sprzyjał sądy. &c. Taki z całego obszaru Trybunału Trockiego ubliże. że o miliona majątku, tak w dobrach Skarbowych, jak ko mini. cach, co na urzędzie sądowym sumiennemu człowiekowi w tak krótkim czasie zebrać nie można było. — Prawodził on procesa kryminalne przeciwko naimieszkającym. f. patrz w procesie Gołkowskiego 1mo Kiedy obrus przekładowania. f. 4to 87 2gie Przymierzenie się Gołkowskiego. 4to 88, 3tio. Moje votum separatum za tymże 4to 89, 4to Drugie moje votum se. parat. um za tejże samej materyi 4to 90, które z uwagą odczyta. cie, bo to wam da wyobrażenie o sądowych nadużyciach:/, prze. kład robić na więźniach nieprzyznających się najwięksej, arbi. tralności. — Chwalibogowski, aiżeby dojść do widoków swo. ich, starał się być na każdym sejmie, nietylko sam Repre. zentantem, a razem i Sekretarzem sejmowym, ale jeżdżał w gminach, gdzie prawie sami chłopi głosowali, zapomocą trunków wybierał zwolenników swoich. —
Od lat kilku dochodziły szczególne oskarżenia, przeciwko

jego bezprawiom; które jak były wniesione na Senaty, przez jego przyjaciół uważane były za występek karygodny, co ów trzecy to ukrywdzonych do stwarzego zaskarżenia; bo ich krzywda talionis zaostrzyła. Były między innemi domieszenia, że Tenże Chwalibogowski handluje od dawna haszyszami dopiero towemi sądownictwa. Większe kroki nakazywała komisyę sekretna, która o tyle mogła była wykryć prawdę, o ile by w tym samym momencie, co działa była, mogła była. Intryga oddaliła ten termin, a krewni senatorowie korzystając z tej przewłoki, oskarżonego ostrzegli. Kilka tygodni czasu miał Chwalibogowski przed przybyciem komisyi, do zapełnienia deficytu, i niewinnym się okazał. Trwało to lat kilka, aż dopiero staroraksowny Goldreich nabierawszy na rozmaite sposoby dowody, konotował imiona świadków, którzy dotąd przez bojaźń wystąpować nie śmieli. Wniósł skargę nie przeciwko samemu Chwalibogowskiemu, ale tylko przeciwko jego faktorowi Moringerowi; a to dla bezpieczeństwa swego. Prokurator miał to sobie za fraszkę, wiedział albowiem, iż przekonany faktor nie gdzie indziej, jak do sądu, na którym przewodził odesłany zostanie; łatwo przeto Senat zezwolił, ażeby zaskarżony faktor był aresztowany. Komisya śledcza, mimo zabiegów czynionych w ułatwieniu komunikacyi z familią, i osobami do współnictwa należącemi, w odwodzeniu świadków różnemi sposobami na ich umysł działać mogącemi, do zeznania prawdy, i spotykając się tych, co prawdę zaprzysięgnąć mieli, wyjątkowy posłuch u trybunału tego odzierstwo i nadużyciów, zdała sprawę Senatowi.— Ten luba mieścił w sobie przyjaciół oskarżonego, nie mogąc jednak nie przyznać rzeczywistości, prokuratora w rzę-

dowaniu zawicił, z odgłosem publicznego ukontentowania, zwłaszcza między starozakonnemi, którzy dzień ten uroczystością jakby dzień swego zwolnienia obchodzili. Skarga zaś do sądu publicznego oddana, zaraz przyjęta skarżenie Chwali Bogu wszechmogącego, i jak z konstytucyi wypadało: sądzi do następującego sejmu. —

Przewłoka ta 10 cio miesięczna, dostarczyła w prawdzie utrudnienia sposobności do czynienia zabiegów, wszystko nadaremnie mogących; z drugiej strony jednak dostrzedszy coraz to nowe przeciw oddalonemu urzędnikowi zakarzenia, które jak z porządku wypadała, udzielano władzom sądowniczym do wyjaśnienia. A lubo zdawanemi raportami uprawnili się tamże byli, przecież w protokołach, wyznaczonych później, do sprawdzenia tych okoliczności, różnych komisyów, przebijała się skarga, przekonywająca, iż zalący się niesłusznie zanosili skargi. —

Nadszedł nareszcie czas wyboru Reprezentów po Gminach. Prokurator za pomocą zwolenników swoich, nie przestawał mieć swoich wpływów, aby zapewnić sobie większość za sobą. Z drugiej zaś strony Senat dla obeznania publiczności a całą sprawą, kazał wydrukować w kilkudziesięciu egzemplarzach skarżenie publiczne przeciw niemu, które każdemu Reprezentantowi wręczono, nie mniej znamienitszym Rzeczy pospolitej mieszkańcom. (patr. 4 9)

W pierwszych posiedzeniach Sejm wyznaczył komisyą sejmowo — prawodawczą, do której attrybucyów, z przepisów statutu, urządzającego zgromadzenia polityczne, na celach takie rozpoznanie skarg przeciwko urzędnikom publicznym, o zdzierstwa, uciemiężenia, nadużycie urzędu, lub kradzieży groszu publicznego, obwinionym; składała

la

I składała się ona z Trajkowskiego Senatora prezydującego, Jana Nieczuchowskiego dyrektora policyi, Karola Ku[illegible]be profesora Akademii, Czerminskiego Jakóba, i Kęcińskiego Onufrego, miejskich obywateli.—

Komissya ta zajęła się sprawdzeniem, aktem oskarżenia Ustawicznego bogowskiego przeciwnych, z dowodami na poparcie onych złożonemi, tudzież wysłuchaniem, coby oskarżony na swoję obronę mógł przytoczyć. Dowiedziawszy mocne przeciwko niemu poszlaki, przygotowywała opinią, iż oddanie go pod sąd, konstytuccyą na takie występki przepisany, miejsce mieć powinno.—

W dniu w którym ta sprawa na stół weszła, a 2/3cie głosów, miała być rozstrzygniona, sala ciekawemi była napełniona, z których każdy licząc zwolenników oskarżonego między Reprezentantami, którzy przygotowane mieli mowy, bo im za pazuchy wyglądały, sądził że wniosek senatu się nie utrzyma żadnym sposobem. Atoli gdy Trajkowski prezydujący w komissyi sprawdawczej, w zabranym głosie wystawił stan rzeczy, i żywemi kolorami cnoty Ustawicznego odmalowawszy, wywołał żywo przeciwko niecnotwórcy, a tym sposobem obudził sumienie zasiadających w tym gronie, i ukarał przepaść, nad którą przewrotny prawnicza, mieszkańców tej swobodnej krainy postawiła; tak dalece, że ci nawet Reprezentanci, co się za nim ujmować mieli, bądź pokonani przywiedzionemi dokumentami, bądź rzetą naturalnego wstydu widzianemi, oświadczać się nie mieli. /: patrz sprawozdanie Nro 92 :/.—

I tak po trzykrotnym przez prezydującego zapytaniu, czyli oskarżony ma być pod sąd jej mowy oddany lub

nie? Niki o kreskowanie nie upomniał się; a odez-
wanie się głosne jednych o sprzedaży potwierdzającym,
drugich milczenie za zezwolenie kwestyane, opinią ko-
misyi kwalifikacyjnej potwierdzono, i Chwalibogowskiego
za oddanego pod sąd przez prezydującego ogłoszonym zo-
stał. Oklask powszechny, pierwszy raz od założenia Rzecz-
pospolitej, dał się słyszeć w izbie w Amfiteatrze, sło-
wiódł, jak żałosne zaniechanie to, czyli nie było z pow-
szechnem całej publiczności. —

Nie upłynęło 4 tygodnie, ai tu nowe odkrywają się
Chwalibogowskiego zbrodnie, nierównie większej potępia-
jące go, jak w oskarżeniu potrzymione mu zarzuty, o
których po krótce wam napomknę. —

Umiera Ksiądz Buzic proboszcz bejski w roku 1819. Spadko-
biercy jego mieszkali we Francyi. Władze więc sądownictwa
Królestwa donoszą o tem francuskim trybunałom, z pism mey od
pis. 4re 93, oryginał zaś noty ministerstwa policyi francu-
skiej znajdzie się w aktach senackich. z. — Skutek pertrak-
tacyi tamecznej przyzwalający był, spadek tenże jego krewnym,
którzy oszacowawszy ruchomości, dzielą się gotowemi pieniędzmi.
Dwóch nie wstępując do Krakowa wrócili do swej ojczyzny.
Trzeci, Chareyre stanął w oberży Knotza, gdzie w parę dni
ukradł mu w nocy Stanisława Mendels. Baschels 24.300.
(Nieszczęśliwy Francuz udaje się do policyi, która przez
rok złodzieja nie wykryła. — A w celu odzyskania
choć w części straty swojej, pozywa Knotza, jako odpo-
wiadającego za bezpieczeństwo gości swoich. — Ten w obro-
nie swojej zadaje Francuzowi, że się sam okradł, wy pra-
wiwszy pieniądze do Francyi. — Trybunał I Inst:
na wniosek Chwalibogowskiego, przychylając się do

twierdzenia powiwanego, uznaje go niewinnym, a Francura
jako domniemanego awanturnika, pod straża policyjną
„wyprowadzić zagranicę rozkazuje. — Dopiero we dwa lata
„ze skargi przeciwko Chwalibogowskiemu wykazuje się zło-
„dziej, który na inkwizycyach przyznaje się, że będąc
„faktorem w oberży Knotza, dopuścił się tej kradzieży;
„a spokojny będąc przez półtora roku, przyszedł do nie-
„go z Mosingiem faktor Chwalibogowskiego, z oświad-
„czeniem, że był sprawcą tej kradzieży; dziś jeszcze chce
„go aresztować, i rozpocząć proces kryminalny, jakby mu
„się nie opłaci. Po długich targach stanęło na 300 ff.
„które prokuratorowi odliczył. — Ale we 4 tydzień
„potem, znowu ten sam złodziej do Chwalibogowskiego
„był przywołany, któremu miał powiedzieć:
„„Pieniądze jakie przez ciebie dane mi były, rozdałem
„„między sędziów, a dla mnie nic nie zostało, a prze-
„„to nowym tylko datkiem, wstrzymasz mię od po-
„„stępowania sądowego. Wskutek czego znowu mu-
„„siał mu dać kilkaset dukatów.“ —
„Sąd najwyższy dowiedziawszy się o tym wypadku,
„uznał, że taki zbrodniarz z wolnej nogi nie może odpo-
„wiadać, wskutku czego aresztowanym został. /: Akta
„tyczące się tego wypadku, z najdują się w archiwum
„senackim i trybunałów, jeżeli z tamtąd wykradzionemi
„nie zostały :/. — Dyrektorem policyi pod-czas był
„Jan Mieroszewski, który wyzwawszy Mosingiera i
„Chwalibogowskiego do protokółu, po niejakim waha-
„niu się, otrzymał od obu przyznanie się dobrowolnie
„do uczynionego im zarzutu. — Tymczasem termin
„stawania przed sądem narodowym sądownictwo wraz

sprzedawało, a to dlatego, aby się dostatecznie zapewnić o członkach zasiadających. Sąd ten składał się: jako Reprezentantów: Ksiądz Jerzych Jan Kanty, Ksiądz Starożewski Władysław [illegible] katedralny krakowski, Florkiewicz Kajetan, Krzyżan Zelinski, Hube Karol. — 2do Delegowani sędziowie pokoju: Lisko Wojciech, Librowski Jan, Krzyżanowski Kanty, Mierosławski Jan. 3tio Prezesowie obu Just.. Sikorowicz Józef, Makolski Jakób. 4to Delegowani asesorowie: Michałowski Józef, Ksiądz Jankowski Joachim. Szczyński Karol, arbitrowie zaś przybrani Koszowski Mikołaj senator, Ksiądz Celiński Teodor, Szlinka Andrzej. Przewodniczącym tego sądu w skutku sekretnego kreskowania, obranym był Kajetan Florkiewicz. Członkami zaś komisyi instrukcyjnej sądowej, Jan Librowski, Wojciech Lisko, Jan Mierosławski i Karol Hube, referentem sądu Jakób Makolski. —

Cała tedy intryga ograniczała się ze konszachtów z sędziami ten sąd składającemi, co im się nie formatu udało — i że niektóry członkowie z wyznań samego Chwalibogowskiego byli już kompromitowanymi; mianowicie ci obaj prezesowie, choćby tylko dla tego że mając nadzór nad swojimi subalternami, przez tyle lat zamrużali oczy na takowe bezprawia, kiedy całe miasto głośno o tem mówiło. Prezes zaś apellacyi Sikorowicz, corocznie na liście kandydat do Senatu przedstawiany Lewa Chwalibogowskiego sprzyjotość i gorliwość wychwalał. A od Tarnowa poczynając, gdzie Chwalibogowski pupilatnym był jego sekretarzem, przez cały ten

przeciąg

przeciw czasu służby w Krakowie, nie przestał być jego
dozorowniczem, / odsyłam Was w tej mierze do przemówienia
się mego w Senacie, którą znajdziecie pod L. 94. /. —
Jako naczelnikowi Rządu wypadało się oburzać przeciwko
publicznej zbrodni, do czego nie miałem partykularnego
interesu. Nie mając bowiem w Sądach krakowskich
żadnej sprawy, niesprawiedliwości osobiście nie doświa-
dczałem; przeciwnie za chlubne pochwały, jakich mi
nieszczędził Chwalibogowski, przy każdej mojej relekcyi,
co widzieć nosci, jako prywatnego mię nakłaniały. —
Ale co partykularny mógł zamilczeć, tego naczelnemu
urzędnikowi /: w brew panującej opinii :/ nie godziło się.
Ci im okropniejsze były nadużycia, tem gorliwiej spra-
wę tę popierać w Senacie przeciw niemu musiałem. —
Chociaż mi w roku 1831 papiery do tego interesu wykra-
dziono, znalazłem jednak w mieście dwa ważne dokumenta,
to jest: Oskarżenie publiczne Chwalibogowskiego, i
wprowadzenie naskym tej sprawy przez Senatora
Czajkowskiego. —
Ale dlatego właśnie od tej pory, utraciłem popular-
ność u ludzi, którym dotychczas sprawiedliwość
się podobała: a to dało powód do paszkwilów, i dal-
szego mego prześladowania. Później na wniosek Prokura-
tora, nad Chwalibogowskiem z urzędu sąd odbywał
widacie. Pan Mierzewski, będąc podówczas w
czas, we pierwszych z nich indagacyach, otrzymał /: jak
wyżej wspomniałem :/ dobrowolne wygnanie, jego nietylko
powinowactwo ze podejrzanym było Bonifacy, ale jeszcze
z mocniejsze się z nędzami, do trzymaniem sprawiedliwości

zego jednak z namowy przyjaciół przed sądem naj-
wyższym się zaparł, zmyślając, jakoby groźbami tegoż
Mierosławskiego był do tych zeznań przymuszony.
Wiadkie żyjąc do tego czasu Pan Mierosławski do jego
tedy świadectwa się odwołuje. Ktoby zaś miał ochotę
to prawdzie się przekonać, niech jej szuka w archi-
wum senackim; jeżeli już te akta wykradzionemi
nie są. Nie należąc bowiem do tej całej procedury,
o papierach moich oryginałów nie posiadam. —

Co się działo na przedmiotach sądu najwyższego,
jak gwałtownego stronnictwa dopuszczali się Prze-
sowie obuch instancyj, dowiecie się łatwo od wpół-
czesnych. — Koniec końców, że korzystając zaoczne
z większości jednej kreski, dwadzieścia kilka gło-
łów uznali za niedostatecznie dowiedzione, jednakie
Chwalibogowskiego zupełnie nieuniewinnili. —
/: Za tego bowiem forteln używały sądy nasze wzglę-
dem wyższych, przez siebie protegowanych :/ Że zaś
na osądzenie ostatecznego, a mniej ważnego punktu,
jeden z sędziów, to jest Sędzia Drobicz,
: parafii swojej na posiedzenie nie zjechał, a stron-
ny Chwalibogowskiego, nie mieli za sobą większo-
ści, a jneto sąd najwyższy, musiał acz mimowolnie
do robót publicznych skazać obwinionego, i odjąć mu
prawo obywatelstwa. : Zostawała mu jenze jedyna
droga o ułaskawienie, do tego były podzielone
attrybucye między senatem a prezesem. Od jedne-
go zawisło wnieść, albo nie wnieść prośbę na
posiedzenie: ale raz wniesioną, już senat ją rozstrzy-

gat większością głosów — tak jednak, że mógł usprawiedliwić, ale by najmniej nie zmniejszyć kary. — Przewidywano, że wszyscy za wczasu, że tam większość będzie miał za sobą; a gdyby z największym zgorszeniem po trzechletnich zapasach, kreowany urzędnik byłby ukarkowany, a tym samym i uznany za niewinnego — Prawdziwe było moje stwierdzenie, na którem kilka dni się na wystawieniu — Nie zważając na ostatek prośby, obuwę sobie specjalnie wygotowanych Potrzeb, w przeciwnym razie, utracę u czytelników szacunek względem tego tem więcej się spodziewałem, że przez te dni kilka, dziwi się domu mego, przed pierwszemi obywatelami nie zamykały — który wystawując mi, jakby była kara, gdy wiatem takiego ukarkowania, przewidywali, że każdy odtąd bezkarnie na podobne zdrożności puszczać się będzie. — W skutku tego deklaruję, całem w Senacie, że przeby Pana i bezpieczeństwo nie stoję, a to z powodu, jak wyżej wymieniłem. —

W takim wypadku zbliżał się czas sejmikowy. — Na dwa tygodnie przed ich zebraniem wstręgał Senat wojtów gmin tak ~~tak~~ miejskich jak i wiejskich, że już od dwóch lat Artykuł Dziewiętnasty konstytucyi ostatniej silnie obowiązującym, w wyborach do jego przepisu stosować się powinni. — Takie same instrukcye posłał delegowanym od siebie na sejm senatorom, Bartłomiej Sobolewskiemu i Ant. Bystrzanowskiemu.

Gdy Bartel większością głosów na marszałka
sejmu wybranym został, powtórił mu zastrzeżenie
się do wspomnionego artykułu, dołączając notę Kry-
stiana duńskiego i rosyjskiego, upominając
senat, ściśle zachowanie artykułu dziewiętnastego.—
A nadto przed rozpoczęciem posiedzenia, na którym
Bartel powtórzył wyżej protest, senat przesłał dele-
gowanym z grona swego, noty jak nie dwóch Kry-
stianów, ale wszystkich trzech, o to samo: z zastrze-
żeniem, aby takowe natychmiast marszałkowi koro-
nie wręczone były: a to nastąpiło w obliczu Kry-
stianów obecnych temu publicznemu posiedzeniu.
Na próżno kilku Reprezentantów sejmu tej zapo-
rze dowodziło się — ale przez nietykalną zapa-
tość, Bartel odłożywszy na stolik nie odczytowaną
przysłaną 15 Grudnia do wyboru Prezesa, na
którym Sikorowicz, prezes apellacyi, większością
jednej kreski wybranym został. — Gdzie Adam
Siemoński w kandydacyi będący, przed sześcio-
niem odstąpił prezencyi swojej, i przeciw wotów
przyjaciół swoich. Sikorowiczowi ofiarował, co więk-
sza, lecz Bartel zwlekał jeszcze do kilku dni od-
czytowanie za jedycyi, dopóki wybory senatorów,
sędziów i innych konstytucyjnych urzędników
do końca nie zostały. —
Sikorowicz, urzędnik dożywotny, nader spokojną
posadę mający, i chwilę wynagrodzony. — albowiem
ze szczodrobliwości komisyi organizacyjnej, a poz-
niej Reprezentacyi krakowskiej uzyskane

Dodatki

Dodatki, uczyniły jego pensyą daleko wyższą nad tę, jaką Prezes Senatu pobierał. Nie zdawało się przeto, aby chciał tę posadę zamieniać na trzechletnie przywrócenie urzędowanie — ale jedynym celem było przeciwnej usunięcie dotychczasowego Prezesa. Byli niektórzy, proponujący oba Województwa w jednej osobie połączyć, a przynajmniej zapewnić mu dawną posadę po trzechletnim urzędowaniu. —

Nie wspominam o innych arbitralnościach, jakich sobie marszałek w urzędowaniu swoim pozwalał, który jednakże 14stu protestujących przeciwko nielegalności Sejmu wyparcia, w nocie do Rezydentów pruskiej. Takowi bowiem dla uniknienia odpowiedzialności za zgwałcenia artykułu dziewiętnastego, uznając Sejm za nielegalny za przykładem Jana Kiersnowskiego, wyszli z Izby, a tem samym dalsze czynności tego Sejmu przerwali. (Patrz imiona protestujących № 97.) —

Postępek ten był w prawdzie nielegalny, ale pochodził po większej części z bojaźni krzywoprzysięstwa przeciwko sobie postępowania, jakie im głosy demagogów zaprzeciwiały. Nie ośmielili się stronnictwu Kiersnowicza, aby tak prędko tryumfujące dwory, sejm ten unicestwiły. A nawet Reprezentant Hrabia Krzysztof Koźmiński odezwał się głośno w Izbie: „Róbmy swoje, a za nim się dwory zgodzą na „jedno, tymczasem trzy lata upłyną urzędowanie „nowo obranego Prezesa." — Radziły ich jednak za wiodła. — Już bowiem 31go Stycznia r. 1828

jednozgodna Rezydentów w imieniu Dworów swoich, krzywdzącą Deklaracyą, uważającą sejm ten, i wszystkie jego czynności za nielegalne i fatalne kopije. Voty № 98; oryginały w Senacie się znajdujące. Po odebraniu której Senat owemu w Nocie do Rezydentów uniewinniał siebie i Reprezentacyą narodową — a nawet uznał się w nocie do Innych Mocarstw opisanych, w Publikacie tłómaczenia swego, Rezydentom ich zadawać paryalność i prosić o finalne sporu tego rozstrzygnienie. —

W dniu 31e Grudnia, jako ostatni mego urzędowania wyrazitem w głosie moim, że powinny prawie składam przysięgę w ręce kolegów, czynności Rzeczypospolitej, aby przy nowym naczelniku w pomyślności wraz wzrastała. A odtąd już wszelkich komunikacyj z Rezydentami zaprzestałem. —

(Nikorowicz lękając się utraty dawnej powagi, na rozpoczęcie nowego urzędowanie nie stawił się — w ogóle od 1go Stycznia dnia 27go Lutego w całym składzie politycznym zupełna panowała anarchia. Przeniesieni bowiem na zyskowniejsze posady, z bojaźni ani tu ani tam do urzędowania nie przystępywali. — Budżetu nowego nie było — wszystkie projekta i uchwały musiały być zawieszone. —

Nie długo czekano na odpowiedź Rezydentów, którzy w imieniu dworów swoich, zbijając po szczególe każdy punkt jego obrony deklarował:

powtórnie, że Dwory uważają Nyim i jego czynności za niebyłe, a to za zgwałcenie kardynalnego prawa Artykuł czternastego, inny wracający Sam honorek mecy, jaki był przed Sejmu rozpoczęciem, z wezwaniem aby Senat zaprzestał by tego procesu do dalszego uredowania. Zaleplinie jednak Senatu jszcze nie ustawało: zwlekał bowiem kilka nascie Dni w zastrzeganiu się do tych rozkazów, aż do stanowczych na mych monarchów odpowiedzi, i tle Senat jakby gromem był porażony, kiedy tiny jego zapędzone przez dworów opiekuńczych nie odpieczętowane zwrócone mu zostały. —— Za zaś w tym czasie odebraliśmy od Reymentów oddzielne wezwanie, pod dniem 25go Lutego, aże bym do dalszych rozkazów rozkroczę moje uredowanie [pod. 4go 98 to]. Skutku zaś tego zaraz na zajutrz przez Senat dla objęcia miejsca mego zaprzysiony zostałem. — Uzdrygałem się uredować przez naruszenie to, ale dla ocalenia tych, co za mną wotowali. Tyja jszcze ci, co przeciwko Sejmowi protestowali, którzy nie odmówią mi tego świadectwa, że przychodzący do mnie w łóżku jszcze będącego zaklinali, abym nie odmawiając dalszego uredowanie, nie wydał ich na tych rozkazach tych nieprzyjaciół, a z którymi za zerwanie Sejmu, kryminalnie postępować partya przeciwna ugrażała się, przyjąłem nakoniec ten na siebie ciężar dopominając się jednakże

zeyło, wraz z senatem o zwołanie sejmu; jak
to wyczytacie w uwagach nad mową reprezentan-
ta Mirosze wskiego. § 10, która prosze abyś-
cie z uwagą odczytali! (Jakoż każdy bezstronny
czytelnik, przekonać się mógł o tej prawdzie
o tej prawdzie że kil-
koletnie kwasy w unędzeniu, nie mogły we
mnie wzbudzić ochoty do przedłużenia mego une-
du, jakto w votum separatum na kilkana-
ście tygodni przed wyborami w Senacie wyra-
żyłem. — Ilustracyi nie już nie bowiem, bo
już jej miałem zadosyć — jeszcze mniej na mi-
zerną pensyą 12.000 złp. rocznie
dre się mogłem, kiedy ta kwota mi nigdy nie wypła-
cała, a majątek mój pozwalał mi żyć wygodnie
bez niczyjej pomocy. — Wreszcie interesa moje,
a nadewszystko wiek podeszły wymagały przed-
go od sprawo publicznych oddalenia się. A jakim
dla oczu ludzkich przyjaciół, Monarchów przyjaźń
zerwanie, to jedynie w nadziei, że prędko od te-
go ciężaru zbawionym będę. — Wreszcie gdy
dzień mojego powrotu do unędzenia obkla-
ski publicznej i uwolnieniem miasta, kiedyś Teatral-
nemi śpiewkami obchodzono, przekonałem się mo-
głem, że przez kilkunastu demagogów, między
nędznikami powszechnej krakowska mi spny-
ja. — Tymczasem te protegujące dwory, przez
się uciekło środki rozkleszczy, że tak rzekę, zadaną
porządkowi publicznemu ranę, ale jej nie zagoi-
ły. — Wzburzone raz namiętności nie dają się
tak.

tak łatwo uspokoić; zwłaszcza kiedy interes oso-
bisty jest główną one poruszającą sprężyną. Do
umierzenia ich trzeba stanowczego wyższej powagi,
siłą publiczną zbrojną, a kierowaną prawidła-
mi, opartemi na znajomości miejscowych przyczyn
i stosunków, bez czego najłatwiej jest zabłąkać się
w teoryach nie mających nic tego samego skut-
ku. Uczuły te potrzeby postanowienia dwory, a prze-
to za pośrednictwem Rezydentów swoich, oznaj-
iły prezesowi senatu życzenie otworzenia komitetu,
z samego Prezesa trzech z Rezydentów i trzech se-
natorów składać się mającego, który by się zajął
obraniem środków najprzyzwoitszych do zwrócenia
rzeczy na prawą drogę. Kilkakrotnie przedmiotów
mających ten komitet zatrudnić, tworzonym mu
także było sprawdzenie tytułów, na których opar-
ły się obiory, w czasach zaszłych w latach
1824. 1825 i 1826tym nastąpione, bądź w linii
administracyjnej, bądź sądowej, celem uznania,
czyli pomiędzy artykuł dziewiąty konstytucyi
naruszonym nie został. —

Dwór rosyjski notą swoją przez Rezydenta swego
w dniu 12go Listopada 1828. r. l. 4799 oznaj-
mił senatowi, iż wolą jego jest, ażeby ci tylko
z poddanych królestwa polskiego byli w kra-
ju tutejszym do ubiegania się o dostojności i
urzędy pomyślnie, którzy w roku 1824tym na
to otrzymali pozwolenie: gdyby zaś który z u-
rzędników takowego konsensu nie miał, w ręku

powinien się o miasto starać; którego gdyby
nie otrzymał, odpadnie tem samym od urzędu.
W skutek tego objęci tym supliksem prosili o na-
danie królestwa prowincyi swoje. Wszystkim one
wyszły, a Bartłomiej, kilku członkom zgromadze-
nia i Akademii Jakowejo odmówione. W skutek
zaś tego komitet Reprezentów z Trzema Senatora-
mi Karola, Chrzanowskiego Kucieńskiego i Wa-
serabą, z listy senatorów wymazał. — Wiec
niektórzy dworzy opiekunicze uważając, że niektó-
re artykuły konstytucyi Sejmowej supadały
potwierdzenia, albo zaś innej sankcyi nie zawierały,
zwołać karał komitet dla naradzenia się względem
ich poprawek, z dołożeniem, ci ci tylko z Sena-
torów należeć do niego mieli, którzy w Senacie
i na sejmie obstawali przy zachowaniu ścisłym
artykułu Dziewięćnastego konstytucyi. Oryg.
nał tej monarszej woli zostaje w aktach Senatu
kopija zaś w papierach moich zaginęła; powiadam
tylko odpowiedz moją. / W tym duchu szło
zaprosiłem Senatorów: Bystrzanowskiego, Le-
skiego, Michałowskiego, Grodzickiego Sobolews-
kiego i Sekretarza Jenerała Koronnego Jacka Mi-
rowskiego. Nie by się zastrzegało, że się kon-
je ewentualnego dla dobra kraju, dodałem do
nich znakomitszych obywateli; jako to: Adama
Krzyżanowskiego, Jana Mierzewskiego, Jene-
rała Paszkowskiego, Drzewickiego, i wielu innych,
wszystko bowiem publicznie się dyskutowało. —

Przy zaś tym stole były do artykułów tyczących się radzenia, zaprosiliśmy na nasze posiedzenie Sekretarzów Deputatu i Apellacyi, którzy wraz z nami na poprawki potrzebne zgodzili się; patrz od № 100 do № 116.

Przejrzawszy zaś wszystkie artykuły Konstytucyi, skreśliliśmy protokół, przez nas wszystkich podpisany, na którym po jednej stronie była Konstytucya, a podrugiej były niektórych artykułach nasze poprawki. Następnie wyżej wzmiankowane dzieło na czysto z Rezydentami, krótkowdzięcznie powody, które nas do tego skłoniły. Po kilku posiedzeniach z Rezydentami, większa część poprawek dosłownie przyjętą była, w innych zaś lekkie nastąpiły modyfikacye, wskutku czego nowy protokół ostatecznych zmian, przez Trzech Rezydentów, i komitet nasz podpisany, przesłany był Senatowi rządzącemu do dotychczasowego zachowania w Archiwum, drugi zaś exemplarz, każdy z Rezydentów Dworowi swojemu przesłał. ——

Z roku 1828 – 1829 ważniejsze interesa zatrudniwszy Mocarstwa Opiekuńcze, zapomniano przecie potwierdzić poprawek Konstytucyi. —

Tym czasem Radziwski, Adjutant Cesarski od czynnej służby tymczasowo uwolniony, nie zważający przez Statut Warszawski w Senacie, więcej ulegał rozkazom W. Księcia Konstantego, niż Dyspozycyom Statutu akademickiego; i dlatego sledząc Studentów urodzonych w Królestwie Polskim odsyłał ich tamże, co mu nienawiść całej

młodzieży osiągnęło. — Dzieje się jeszcze profesorowie narazie, których do oddania się wypełnianiu obowiązków swoich ściśle zagrzewały, a niedbałych, lub obcemi przedmiotami trudniących się, środkami nie zupełnie konstytucyjnemi karał. Jędr przebawiał. — W Twaróg kneto z bratniemi siłami zostawał wojnie, co takie wiele naukom zaszkodziło. — Dzieje do konserwatorów szkoły, już o samowolne kasowanie profesorów, już o oddalenie się jego na wojnę Turecką po ustanowieniu zastępcy. — Skutek czego Lwowy uznały za przyczynę do zawieszenia statutu podówczas obowiązującego, a statut z roku 1821go przywrócić. — Polecono szy senatowi wejrzeć w stan kasy i śledzić nadużyciów. —

Nr 13/

Uwagi nad sporem Rzeczypospolitej krakowskiej z Uniwersytetem Jagiellońskim.

Negocyacya moja z konserwatorami akademii krakowskiej, nie mogąc dla wielu względów do akt oddać publicznych, zachowałem ją przy sobie i takową przeczytuję 1go 1823r. — Ktokolwiek ten mój list rozpieczętuje po mojej śmierci, winienem mu zdać sprawę, jak z okoliczności, w jakich się otworzenie znajdowałem, jak z kierunku mojego działania. Jakie były tej akademii kolegia, opisałem (patrz od 88–93 Tom IIgi) w ogólnym obrazie do Xięcia Metternich konserwatora tejże, ze strony Austryi. Wspomnę tu tylko nieco o niej do epoki 15go Lipca 1809r roku. —

Kiedy Kraków został po wojskowemu na rzecz Cesarza Napoleona zajęty, książe Józef Poniatowski, a raczej ci, którym ten słaby rządca wiadzy swojej powierzał, kraj zobyty na swój sposób organizowali. Horodyjski odebrał polecenie urządzenia instytutów naukowych — w czasie zaś tym gdzie kraj zmianie rządu wrzały jeszcze namiętności, pamiętny na wyjrzenia polskich profesorów; z niemieckiemi po wojskowemu obchodził się; a zamiast zachowania naukom wielu uczonych mężów, którzy dotąd po rozmaitych słyną uniwersytetach, tyle surowym obchodzeniem się z niemi niechęci sprawił, że co do jednego podziękowali i wynieśli się za granicę. — Lubo zlatwością można by

To przewidzieć ten upadek, nie był jednak na niego przygotowany Korowajski. — Ogły przez wyniesienie się Niemców, osierociały wszystkie katedry, musiał częścią dla pokrycia swej winy, częścią z wrodzonego sobie lenistwa i obojętności, o jaką wszystkie sprawy publiczne za wojskowego rządu odbywały się, w krótkim czasie zapełnić wakujące katedry. — Z tego przeto powodu mimo światła jakie posiadał, łapał co się tylko nawinęło, a w kilku tygodniach, na bruku krakowskim siąże Józef Pomiatowski wykładał 10 nominacyj. Profesorowie ci, jak żołnierze zaverbowani, nie mogli po większej części odpowiedzieć oczekiwaniu. Później komisya Oświecenia, kilku uczeniszych naczelała; ogólne skład ten nie zupełnie był szczęśliwy tak pod względem nauk jak obyczajów. — Ogółem przybierając politycznie stanowisko, na stanowisko to szkodliwą zasadę, aby wszystkie bez wyjątku nauki, w polskim tylko języku były dawane, a to w celu usunięcia od katedr cudzoziemców, chociaż kraj nasz tylu uczonych jeszcze nie posiadał, aby wyższe nauki z pożytkiem młodzieży, przez samych Polaków dawane być mogły. —

Trwał ten stan rzeczy aż do r. 1816, kiedy od trzech Dworów delegowani komisarze organizować zaczęli nową krakowską Rzeczypospolitą. Zastawiając się z bliska nad całem tej komisyi działa-

niem, na pierwszy rzut oka przekonać się było moż-
na łatwo z rozwinięcia Konstytucyi, i Statutów
przez nią wydanych, że wpływ niemieckich komi-
sarzy miał za cel sprowadzenie całego Kraju, przez za-
szczepienie w Rzeczypospolitej zarodków niezgód,
nieładu i z nikczemnienia instytutów stanowiących
siłkę władz odrębnych, i zupełnie rządowi nie-
podległych, aby przez to zatrzewnić nieporządek,
obrzydzić formę rządu, i nowym przykładem, za-
brzeć w Niemcach panujące mniemanie, że Po-
lak do cywilnych /publicznych/ czynności
nie ma zdolności, co niemieckich urzędników za-
dokwitowało, w krajach od Polski oderwanych dziwnie
dokwitowało. - Zapomnieć i to można, że komi-
sarz pruski znany już z Kalisza, gdzie był zedrzu-
cony za człowieka przedajnego - z namiętności swojej pro-
tego, sprzyjał najwięcej linii sądowniczej; a zre-
szcią niepospolitą zjednał sobie obu kollegów zau-
fanie, jak dwojakie wyższość talentów nad słabemi
i do podobnych czynności niewprawnemi zapewnia. -

Korzystał z tego Walenty Litwiński po
X. Hrabi Wierzchowskim, już za komisyi organi-
zacyjnej" wybrany Rektor. - Jenże za Austry-
ków, najprzód adwokat, a za Księztwa Warszaw-
skiego Prokurator przy Trybunale Departamentu
krakowskiego, został jego najpierwszym powiern-
nikiem. - Podobieństwo charakterów jednakowa
umysłu bystrość, rozwolnione co do moralności

zasady, ściślej jeszcze między temi dwoma osobami spóły związek, wdzięczany coraz to nowemi dla komisarza ofiarami. W pływu on swego miał do zabezpieczenia bezkarności wszelkim nadużyciom i przewagi dla siebie. Przy skromnym tytule, że, trzymał z Rzeczypospolitą — siebie i zwolenników swoich wzbogacał, rozrządzał dowolnie majątkami obywateli, targał się nawet na cześć i bezpieczeństwo osób sobie nienawistnych. — Osadziwszy bowiem na siedmiu katedrach prawników, a w obu instancyach trzymających swoich, miał jeszcze na swych rozkazach tysiące młodzieży rozkochanej, której dwuznym, z mocy statutu był sędzią. Wyjęci z pod nadzoru policyjnego, bezpieczyli się bezkarnie, na wskazane sobie ofiary, a w sądach jego zawsze uniewinnianemi byli. W tym duchu postępując, za pomocą barona z Reibnitz, utworzył statut akademicki, o którym się niżej powie, i trzecią sądową instancyą, składającą się z osób, które już te sprawy sądziły, przez co zapewnił niby kalnowe wyroków swoich. Wyjednał, aby akademicy, i osoby za nie, ubiegały się o wszelkie państwowe urzędy, i kilka z nich razem posiadały; ułatwił sądom wdzieranie się do wszystkich interesów administracyjnych. Temi urzędnikami zapełniał deputacyą narodową, i za ich pomocą kierował obradami, i do woli rząd bezwładny sporządzał. Sobie i przyjaciołom

przyjaciołom prenoye ad personam wyjednywał, przy rektorstwie katedrę i urząd sędziego zatrzymał, a zarazem na konferencyache stron spór wiodących bywał adwokatem. Krótko mówiąc panował nad tym krajem. Gdy cał przez utworzenie nowych katedr i zastąpienie wakujących; Gdzie krawnych zostało do akademii krzyżowanych, przeciwnych stowarzyszeń stan nauczycielski w zgromadzeniu intrygantów, nie dbających o naukowość, ale o pieniężne korzyści i demagogiczne znaczenie. Gdzie przez naczelnika swego niedozorowani, żadnej nie mający nad sobą kontroli, nauki albo źle albo wcale dawane nie były; a cała ku temu zwrócona była uwaga, aby przemagać na sejmach, aby łapać urzędy, lub je rozdawać towarzyszom swoim, albo nadymać się przed Rządem konstytucyjnem znaczeniem.

Aby zaś Akademia na oko bez dozoru nie została, komisarze organizacyjni utworzyli wielką radę uniwersytetu jagiellońskiego, która prócz samego tytułu, żadnej władzy, ani prawie stosunków z akademią nie posiadała. — Magistratura ta była arcydziełem Litwinów i składała się niemal z samych dozorowanych, to jest: profesorów akademickich; których na dziewięciu członkach, sześciu było nauczycielami. Że jednak te statuta przez samą radę mogły być zmieniane, dla uwiecznienia nadużyć, przepisano, że każda zmiana większością

tylko 6cim przeciwko 3em krokom zaprowadzona
być może. — Ow ten mniemany nadzór, nie mógł
rozpoznawać ani naukowości ani postępów
akademickich, innego nie mając celu, jak
ubegalizowania zatwierdzeniem swym wszelkich
nauczycieli, i spekulacyj szczególnych aku-
zemików, i posiadał nawet te nigdzie mieszy-
cha na władze, aby miedzy Rządem i Akademią
ostatecznie rozstrzygał spory i niejako zadrżał
Senat rządzący; przy takiey zaś profesorów
przewadze, Rząd upadać zawsze musiał w tey
sprawie. ——

W roku 1818 Komisya organizacyjna zakła-
jąca sobie jawne trzy lata w Krakowie pobyt-
tu, nagle na wniosek Cesarza Aleksandra
rozwiązaną została, a mnóstwo Statutów, i
oddzielnych ograniczeń, między sobą związku
nie mających, (bo na ubocznie stronnictwa
zwłoski wydawane bywały.) do ścisłego za-
chowania Senatowi podawszy, ciało to politycz-
ne zostawało w niebycie. Rzucone kollizye
i nasilona niezgoda, każda korporacya mnie-
jąc się być udzielną, nastąpowała w cudze
granice, które dokładnie opisane nie były. —
Cierpliwość tylko ulegającego rządu, i rzecz-
ność w długotrwałych wybujałych namiętnościach,
uniknęła do czasu gorszącego wybuchnienia,
które by było wstydem okryło Rzeczpospo-

litę, i tejże zagładę przyspieszyło. ——
Nadszedł nakoniec rok 1820 pamiętny
w Europie burzeniem się akademików prze-
ciwko Rządom. Jakimkolwiek to wreszcie
działo się tam duchu, zaręczyć można, że tako-
wy dla Uniwersytetu był złym. Upadek za-
pału nauk przez niedbalstwo profesorów i
Rektora, brak katedry nauk politycznych
niemogących jeszcze młodzieży tutejszej dać wy-
mianie sporów, jakie podówczas rozdwajały cy-
wilizowaną Europę. Rozwiedli dla tego, że ich
nikt nie dozorował; berbonii, bo z Rektora i
profesorów brali gorszące wzory; berkanowić uwa-
żali za liberalność, a rozpustę za męztwo.
Burdy, zaczepki, nasrożanie się z władzy nad-
wej niespokojność na teatrach, niesnaszowa-
nie się z wojskiem, nie mogły się zdarzyć
by w rozruch 25go Lipca tego roku [illegible]
raportu policyi Strona 12ta tom II.).
(Tak głośne targnienie się na władzę i następne
skazywania na zamordowanie naczelnika poli-
cyi, gazetami cudzoziemskimi całej Europie
objawionemi, nie mogło na stronę Rzeczypospo-
litej dobre uprzedzić. Nocarstwa opiekuńcze.
Zaprożno Senat domagał się od Rektora, ja-
ko zwierzchniego sądowego prowincji szkolnych [illegible] od
którego wyroków, wedle statutu już zdania na nie

mogła iść apellacya / jakiegoś zadosyćuczynienia, przekładając, że ta bezkarność w teraźniejszym stanie europejskiej polityki, na Rzeczpospolitą mogłaby ściągnąć bardzo złe skutki; zapamiętały Rektor powstał na potępienie niniejszych, łomagając się, aby Intencya policyi, za uchybienie liceálnemu uczniowi, bo o kradzieży prozą, dronemu być skarowany, potwierdzenie Senatu było drażliwe; bo ile puszczenie w niepamięć tak głównego gwałtu, wygładzałoby go było na powiększenie współnictwa z szkodliwą ofiarą, tyleż podobnie mielismy wstrętu ukarzenia rodaków swoich. Musiał jednak przeciwko zaspokojenia Rezydentów do Senatu stosowne uczynić wniosek / patr. Tom. II. str. 7 / w skutek którego upoważniony został do korespondowania z konserwatorami / patr. Tom II. Nro 8 / pod dniem 12go stycznia / Kwietnia roku 1820. / Stronica 3 / Dziekan się z tym nie zgadzał, ale otwarcie starał się te okoliczność w domu zagodzić, i kwoli temu zniósł się z członkami Rady wielkiej, ołu zaprowadzenia gilniejszych, w Statucie akademickim odmian. —

Zuchwałość Rektora i zakon szkolnych, sędziego nie rozumne postępowanie akademików, w pore kiedy wszystkie Rady zwracały uwagę

na

na szkolne nadużycia, obrazy samej Rady wielkiej uwyały, która Rektora upadły i ca. połyznowi nie całą publicznością, nie mogąc dla bezwładności swojej, potrzyć tamy, uznała dla zaradzenia w przyszłości podobnym wypad. kom, potrzebę poprawienia Statutu, dla nadania radzie swej, jakiegokolwiek znaczenia, na którego komercą karnwie szkolna mogłaby być powrocona. —

Z mian te były niewinne, i kilka tylko obejmowały punktów, jak to Vom II gr. Stronica 80. 81. 82. i 107. / Zaprowadzały szczególnie ob. wiązanie się do Rady o wyrokach rektorskich; przywrócenie młodzieży szkolną, grożącą bezpieczeństwu publiczne przy rozpoczęciu policyi, nie naruszając bynajmniej znaczenia i przywilejów akademickich. Na 7mio członych obecnych członkach, 5cio było za zmianami, jako to: Prezes Rady Wielkiej, Dikorowicz prezes Apellacyi, Prowizicki Senator, Krzyżanowski profesor prawa, i zastępca konserwatora kijowskiego, Markowski profesor i zastępca konserwatora rosyjskiego — przeciw zmianie dwóch, to jest: Rektor Titowski i Herzenski profesor nauk politycznych, i zastępca konserwatora Austryackiego. Biskup domu członek był w Warszawie, przeciwny zaś Antoni Stadnicki zwierzchność był zmarł, i miejsce jego wakowało do nominacyj

Sejmu. Ták zwiewarna większość powinna
była wcześ rozstrzygnąć, ale karta odpowiedzi
na, tylko z dwóch tylko członków składa się
remiła to oczekiwanie, a opierając się o wy-
razy statutu, że po każdej zmiany 6 kroek za-
ciwko 3 było potrzebnych, protestowała, że więk-
szość 5 przeciwko 2 zachowuje ma za sobą o-
czywistość matematyczną i znaczniejszą jest jak
6 przeciwko 3, literalnie już nikt niezaprzeczy
zachować prawu. W tym zapamiętaniu oświad-
cza się po dworów po rozstrzygnięciu tego wypad-
ku. Oświadczył przytem Rektor, że w przeciąg-
gu miesiąca jednego bądź projekt do nowego
Statutu. Jakkolwiek powinien był Prezes, wzbra-
niu umocowania swego udać się do Konserwatorów,
wytrzymał jednak 6 tygodni. Ale gdy na
Terminie Rektor nie wniósł projektu, ale ow-
rem na Radzie akademickiej, na ten koniec
zwołanej protestował przeciw wszelkiej statutowej
zmianie, gdy przez tego, w przeciągu tego czasu,
swawole do tego stopnia wygórowały, że pasz-
kwile najnieprzyzwoitsze przeciwko Rządowi na
murach przylepiali, gdy z tego zniewagania,
osoby zwierzchność jakąkolwiek mające, oświad-
czy, gdy na miejscach publicznych i w listach
periodycznych zabiciem prezesa Groszickiego,
Rostkiego, i Markiewicza się kazywali się,
gdy oczywy o jakiejś tajnej Karbonarów sztuce

rozkaz Najwyższej z dnia 18.19.)
która nigdy nie istniała, umyślnie w celu
dla postrachu puszczali; przestępując się coraz
to gorszych skutków; dla uratowania Rzeczy-
pospolitej od gniewu Mocarstw ofiarkniętych,
spodziewać w Sejmach zgromadzonych, mu-
siał wiele położenia Senatu odkryć stan
rzeczy z jaśniejszą ostrożnością. Wybrawszy
więc do rady Osób Senatorów nie akade-
ków, wystawił monarchom swoje zdanie, jak
skutek swawoli, nieuzbrojonej młodzieży, wię-
cej z przykrości jak z zamiarów politycznych
działającej. Wyjaśnił to też Jednostki Sena-
tu od Akademii, za prowizorycznej przez Statut ko-
misyi organizacyjnej, którego zmiana tem by-
ła potrzebniejsza, że Senat któremu rząd był
oddany, by nie Statutem przebarwiony był wła-
dzy i fizycznej i moralnej do zaradzenia podobnym
zaburzeniom. (patrz Strona do Tom III.)
Allegata te obejmują wzajemną korespondencyą
Prezesa z Konserwatorami. Atoli tej jednak
nic nie skończono. —

W tym się wydanych niesłychany postępek w Wilko-
wie zrobił na osobie Pana Stanowskiego, uczyn-
nego nauczyciela, którego za zbyt ciemny i zasad-
czy musiano do oddania zboża trzech młodych
ludzi, kilka tysięcy złotych. Zarzut mieli
mimi Stanowski Studenta Gazowskiego, i

przysięgę, że istotnie go dusił, to jadnie wykonał. W śledztwie zaś policyjnego okazywało się, że Kaźmierski, Rocel i Jasiński co tego nie chcieli. Że zaś ci czterech zaraz nazajutrz z rana wyszli z Krakowa do Warszawy na szkołę na wędrówkę, listy gończe za niemi wysłano. Władze zaś kazały ich w areszcie, niepryszłym ubraniem strojąc, a przybranemi ornatami buntujących się studentów powodować. W Wielkiego tygodnia Konstantego do tego kroku. Uczyniono więc tychże pod straż do Krakowa; a tu gubernat I-ej instancyi kwalifikował uwięzionych do kryminału. Okoliczność ta do nowych poszukiwań i zabunowań dała powód. Przez kilka tygodni buntownicze swego usposobienia więzili do uniwersyteckich posądzonych, i ciągłej utrzymywania z nimi w kryminale korespondencyi. — Wskutek czego mimo wszelkich posiłek i zapewnienia Stanowskiego Sybirem lżejszej instancyi wytłuścić ich karał. Ostatni wyrok na stronie 23—39 Tom II-ej — a zaś apellacyjny; w którym Litwiński radził od wszelkiej winy i posądzenia wolnemi uznać. Takie wyroki do najwyższego stopnia zuchwalstwo młodzieży posunęły. Profesorom nawet swoim nieposłuszeństwo. A gdy ten stan rzeczy ostatnim miastu nagrania, przeres do Konserwatora Nowosiltroff

napisał

N=16

natrisat /: korespondencya te znajdziecie w Tomie
II^gim stron. 115. /: Ogły dosto do wiadomości
Monarchów w Sejbach gorzących, takowi
jednobrzmiące przez Rezydentów swoich podali
Senatowi wezwanie, /: oryginał tego wezwania jest
w Senacie :/ aby przybrawszy sobie kilku celniej-
szych urzędników, i znakomitych ze swiata osób,
zaproponował Monarchom potrzebne w Statucie
zmiany. /: patrz Stronica 99. 101. 103. i 105. :/ Tym
czasem upowaźnili Senat do zaprowadzenia
interymalnego porządku, polecając władzom
szkolnym wszelką dla Rządu powolność —
wskutek czego, zebrała się z Senatu Kilka Rada,
tudzież trzesowie władz wszelkich /: patrz
Stronica 122. :/ a trzy dni wspólnie deliberu-
jąc, mimo wiązania się sądownictwa a Aka-
demią, Rada większością głosów zgodziła się
na zmiany, i poprawki wyrażone na Stroni-
cy 125 Tom II^gi. — Oryginał w Senacie. —
Kilka miesięcy potem, Senat któremu pole-
cono ukaranie winnych, skromnie użył powa-
gi swojej, nikogo nie aresztował, i przestał
na exkludowaniu ze szkół zapamiętałych wi-
nowajców. /: patrz Raspisa Str. :/ Sam zaś
Rektor, który za nieutrzymanie karności
miał być do odpowiedzialności pociągniony,
uniknął pod pozorem słabości zdrowia podał
się do dymisyi, na którą Rząd zezwolił.

: patrz Strona 63 Tom II.gi :/ o jego zaś miej-
sce mianował zastępcę, który już trzeci rok
w interymalnym stanie akademii urząd ten
sprawuje. Łagodność ta rządu zaspokoiła
mieszczan i profesorów. W krótce o Liceach, zawio-
dłe tymczasowe urządzenia, posłuszność i karność
z kolei wprowadziła; profesorowie zaś do pilnowania
obowiązków znaglonemi zostali. Dwa lata już
przeszło jak konserwatorowie i Dwory nic na prośby
tyczące Senatu względem zmian nastąpić mających
w Statucie nie odpowiadają, a wcale początkowej
ich woli, trwa stan interymalny i najwyższy
Senatu nad wszystkimi instytutami nadzór co do
policyi w Wielkiej Xięstwie zaś co do naukowości.

W kilka miesięcy po wspomnionym projekcie, konser-
wator rossyjski, a rzec Xiążęcy Czartoryski
choć nim rządzący, nie bacząc na poprawki
przez Senat poczynione, odmienny do Statutu
wniósł projekt, który innego nie miał celu,
jak zaprowadzenie ciemnoty i splugawienie
starodawnej krakowskiej szkoły /: patrz Tom
II 215. 227. 235 :/ Przeto owom i innym konser-
watorom pośrzód nich tem uwagi swoje /: patrz
Tom II gi Strona 230 :/ w skutek których, gdy
porozumienia wzajemnego w Sejmach nie sta-
nie, jakowemiś odmianom nastąpić nie mo-
gła. Sługi zjazd w Berlinie w roku 1822
nic stanowczego w tej mierze nie urządził

i wszecy zostały in Statu quo do 1go Lutego 1823.
w którym to pisze. —
Uwagi takowe w roku 1842 odpieczętowałem,
a to dla zapisania tego, co później zaszło,
jedynie w celu, aby czytelnik znalazł w jednym
obrazie, wszystkie szczegóły tego instytutu tyczą-
ce się. — Tym czasem względem zmian pro-
ponowanych w statucie akademickim stanowczą
rewolucyą nie nadchodziła, urządzenie zaś tym-
czasowe senatu, czyli stan interymalny stosun-
ków Senatu z Akademią trwał aż do roku
1826 z wszystkich stronnictw zaś wzięciem, po
reorganizacyi Grafem Litwińskim, wszystko po-
wróciło do swoich karbów; profesorowie tak
uniwersytetu, jak Liceów pilniejszemi się
stali, a młodzież tak co do moralności, jak ho-
stuszeństwa przykładnie się zachowywała. —
Przy niespodziewanie nowy statut w Warszawie
przez Nowosiltzowa a raczej przez Kalasante-
go Scaniawskiego ułożony, a ze zmianami
sprojektowanemi niezgadzający się jak prawo
obowiązujące, wraz z kuratoryą nadesłany za-
stał, (patrz Tom IIgi Stronica 215. 227.) pra-
cowiko któremu przeszły, tak od Senatu jak ode
mnie do Nowosiltzowa reklamacye, dowodzące
niestósowność tego Statutu, z potrzebami miej-
scowemi naszego uniwersytetu, tudzież nacz-
ną konstytucyą. (patrz 230.) Te zaś nie by-

Tem za kuratorem, choć mnim powinowatym, wyczytacie tego dowody w listach moich do Badeniego i jego odpowiedzi pod dniem 25 i 25 t. m. i 29 tm II. pod. Przedstawienia jemu i nie słuchano, a kuratorya ani do 17 stycznia 1831 r. nie wstrzymał, w czasie której Rosya i Austrya odwołały ze szkół krakowskich młodzież swoją, przeciwko czemu senat i prezes rektor protestował. Konferując raz z prezydentem Lorda Landra, wracającego z kongresu werońskiego. W Sławkowie zabiegłem mu drogę, a mimo dwornych przeszkód pod dniem VIII Stronica 4to. i obelżywego niebezpieczeństwa, otrzymałem audyencyą, w której zwalając na płochość młodzieży szkolnej chwilowe zaburzenia, błagałem go, o odwołanie zakazu czasowego Królestwa do pobierania nauk w Instytutach Krakowskich: Jakoż otrzymałem do czasu to pozwolenie pod dniem I mym Stronica 96 i. —

Z tego listu dowodzę 1mo że pycha Rektora Litwińskiego pozwoliła szkolne roz ruchy. 2do że mając wyłączne prawo sądzenia bez apellacyi studentów, ani Senat, ani Wielka Rada nie miała mocy ukarania przestępnych. 3tio Że ten sam Litwiński apellując do konserwatorów od decyzyi Rady Wielkiej, był tym samym pierwszym

co

№ 171

co wywołał te sprawę przed sąd opiekuńczych Dworów. 4to Że prezes senatu, już pod dniem 12go Września 1820r od senatu upoważnion zostawszy do zwrócenia się z konserwatorami względem naprawy tych nieruchomości i uspokojenia burzącej się młodzieży, zaledwie w 6 tygodni rozpoczął to rokowanie, a przeto nie on był pierwszym, co wywołał do Dworów tę sprawę. — 5to Że w uchwale wspomnionej, wyjął senat instrukcyą dla niego w pięciu punktach, a prezes tymczasem się wiernie tego, co mu było polecone. 6to Że prezes przewidując jakie z tej skargi wynikną skutki, przez 6 tygodni nic nie zaradził. do porozumienia się dobrowolnego z Rektorem, aby ta sprawa nie poszła dalej. Dopiero kiedy dowiedział się o decyzyi rady rektorskiej, aby żadnych zmian w Statucie nie dopuszczać, dopiero w tedy z żalem wypełnić musiał wolę senatu. — 7mo Że prezes w myśli postanowienia do dożywotniego urzędowania, dowodzą wszystkie protokóły rad i noty do Konserwatorów, w tych Tomach Allegatów zebrane. — 8vo Żem senatowi innej na interesa akademickie nie chciał dać władzy, jak tylko tyle, ile wymaga bezpieczeństwo publiczne, dowodzi Allegata w Tomie IIgim Stronica 82 i 110. —

9to Że prezes donosząc o swawolach uczniów

Liceálnych, odwracał przed konserwatorami
powszechnie, jakoby byli z katkim dążeń rewo-
lucyjnych. Dowodzą przedstawienia na Stronie
16. 54. 58 w Tomie II^gim Aktu mniej w pliku
drugim papiery u Lisickiewicza znalezione, kto,
że Prezes znalazł i przy sobie zatrzymał, a w tych
były jawne dowody zawiązanego całej Polski bur-
zwolwa, prócz tego Strona 16, 38, 55. Tom II^gi
10^go Czem się wystawiał za uczniami Polskimi do
obcych rządów dowodem są na Stronie 71. 75,
nie wspominając obrony tychże w imieniu
Senatu, czego ślad w aktach Senatu znajdzieniu
11^go Że prezes nie ubiegał się za łaską opie-
kuńczych dworów, dowodzi to, że dekorgacyów
od żadnego z nich nie otrzymał — Kasztelania
w prawdzie udzieloną mu została w roku
1817, a przeto przed zaburzeniami szkolnemi, powo-
łanie zaś na wojewodę w roku 1829, było jedynie
wskutek starszeństwa w patencie między Kastela-
nami. Wreszcie po skończonym urzędowaniu
swojim o nic więcej nie prosiłem i w domu
się zakopałem przestając na amnestyi, która
mi udzielona była z powodu uczestnictwa
do rewolucyi polskiej w roku 1831. — 12^to Za
koniec nie mogłem być tyranem coby się tyl-
ko stać mogło przez władzy nadużycie. —

Zaprowadzenie kuratoryi jeneralnej nad
Instytutami krakowskiemi, nadewszystko

zaś nominacya na tę posadę Józefa Kalasantego, prezesa nie było dziełem, jak mu to stronnictwo akademickie złośliwie przypisuje. Nie bowiem Krakowie, że gdy od Nowosilzowa urzędownie był wezwany, aby zaproponował na Rektora dożywotniego Uniwersytetu, podał na tę posadę Jana Śniadeckiego. A gdy wskutek nastąpionego nowego statutu, żądał urzędowego zeznania odemnie, abym na miejscu Śniadeckiego, podał Józefa Kalasantego, mimo powinowactwa jakie między nami zachodziło, odpisałem Nowosiltzowowi, że człowiek uczciwy ma tylko jedno słowo, a całem kandydacyi swojej nie odmienię; za co od Badenigo ministra pod. ówczas sprawiedliwości, jak list-ty jego na Stronie 179 tom 1 jawnym za tego dowodem, ciężkie miałem wyrzuty. Zwracał bowiem uwagę moją, że upierając się na swojem, nadwerężę dobrą opinią, jaką gabinet petersburski na o swojej bezstronności. Wiadomo przez tego że decyzye kuratora uprawniać był powinien prezes senatu, podpisem swojem. Zdarzało się że pod jego odmawiał, ile razy po stępki kuratora, zdawały mu się arbitralnemi; czego między innemi dowiódł, w usunięciu od posady Lewkowicza profesora chirurgii, przeciwko któremu przekonywających nie znalazł dowodów. Zresztą postępowanie

jeneralnego Kuratora, uwrogniło uniwersytet krakowski najuczeńszemi profesorami jakich mamy dowód, z których liczby zacytować można: Birkowskiego, Wiszniewskiego Keiznera.

pisałem w Krakowie dnia 14go Marca 1842 roku

№ 2551. Dz. Głów.

Senat Rządzący Wolnego, Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu. —

Do

P. Walentego Pitwińskiego Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ponieważ stosownie do Senatowi przy Rozporządzeniu Komitetu, artykułem 3tym uchwalenia tym, czasowego z dnia 4go Maja r. b. do L. 1523 Dz. Głów. pod dniem powziętego, dowody okazują: iż Rektor Uniwersytetu pan Walenty Pitwiński uwiadomiony o zaszłem w ostatnich dniach miesiąca Lipca r. z. gwałcie tumultuarnym na domu Intendenta Policyi Wolnego Miasta Krakowa i stosowne wynurzy słowne od Senatu Rządzącego w dniu 9go Sierpnia r. z. do L 2696 przesłane wiadomości, zajął się był w prawdzie badaniem osób, do tego czynu należących

należących; lecz potém czynność tę w dniu 1szym Września przerwał, i onę dopiero za odebranym od Senatu pod dniem 12 Września 1820 r. do L. 3215 przypomnieniem z nowu przedsięwziętego a w dniu 16 Tym Tego mies. badania ukończywszy i znalazłszy, iż tenże jest zupełniony, był więcej nie, winieniem policyjnym sprawę w tymże samym dniu Trybunałowi 1szej Instancyi do rozsądzenia odesłał. — Że uwiadamiając o tém Senat Rządzący domieścił w odezwie tej wyrazy, dające do usprawiedliwienia po, pełnionego gwałtu publicznego, nazywając go puszczeniem satysfakcyi na Intendencie Policyi za przytrzymanie jednego z uczniów przez gwałt na ulicy. — Że to roz, poczęcie tej sprawy w Trybunale i to za, kwalifikowanie przez Panie do Inkwizycyi Ordynaryjnej Tomasza Recel, Jana Ha, ryńskiego, Szymona Jarińskiego, i Jana Głazowskiego, zapytany Rektor w dniu 22 Września 1820 r. o koniunkturę zaszłych (wszystkich) okoliczności, jakie w stronę Uniwersyte, tu akademickiej użyte były i środki ku zapobieżeniu się uczniów kilku klas Liceum krakowskiego, z których kupie, nia się dnia trzeciego przez tychże dopełnie, ny został wyżłych, wreszcie na wreszcie temu Trybunałowi w dniu 2go Października

ka zdania zgromadzonych profesorów liceal-
nych o sprawowaniu się pośrednim czterech wy-
mienionych wyżej uczniów, tudzież Rapor-
tu Pro-rektora liceal-nego pana Kin-
nowskiego o środkach, jakie w dniach za-
burzeń przedsiębrał, niezaniedbując; iżby
z swej strony uczynił jaki krok do zapobie-
żenia bezprawiom i utrzymania gwałtu
publicznego, oprócz, iż w dniu 27go Lip-ca
1820r. polecił Kapitularzowi liceal-nemu
współuczniom jego w imieniu Rektora
Uniwersytetu; iżby sobie zadnej nadtyfa-kcyi
nie czynili i nie skupiali się; gdyż gdy
zwierzchność szkolna ujęła się za wyrządzo-
ną krzywdę.—

Ze Trybunału 1mej Instancyi w dniu 17 Tym
Października przesłał Rektorowi Univer-
sytetu wyrok na wyżej wymienionych
czterech uczniów wydany i akta sprawy
o gwałt publiczny, i tu stósownego środku
innym studentom postąpienia, które z po-
wodu założonej przez ukaranych Appellacyi
na powrót rekwirowane, Rektor czyta-
jąc w dniu 24ym Października, uczynił tak,
że odezwę w której nazywa uznaną przez
Sąd i zawyrokowaną zbrodnią gwałtu publicz-
nego uchybieniem, które sama młodość, i
lekkomyślność i brak doświadczenia wyma-
wia; a zarazem wymaca Trybunałowi, iż

6) drugiej strony to jest: Policyi kosredniii, za samowładne i bezprawne uwięzienia ucznia licealnego nieukarał. —

Że pomimo, iż Sąd apellacyjny Xy. rok swój dnia 13go Listopada 1820r. wydał, Rektor Uniwersytetu surowe aktów swoich dla dalszego przeciw innym uczniom postąpienia nie zarządał, do dnia 29go Marca 1821go roku, a nawet potém kilka tygodni oczekiwał; mając zaś sobie takowe od Trybunału 1szej Instancyi pod dniem 10go Maja r. b. zwróconemi, odkazał je w dniu 15go tegoż miesiąca Xiędzu Jemiołkowi. —

Z którego to wywodu wynika: iż 1mo Rektor Uniwersytetu Pan Walenty Lituriński zamiast użycia w dniach zaburzeń powagi i władzy, którą mu piastowany urząd nadawał, ku zachowaniu porządku i spokojności publicznéj naruszającym zaniedbaniem zamiast przypomnienia młodzieży szkolnej, iż sposobiąc się do życia obywatelskiego, winna nawykać do szanowania dla ustaw, i postanowienia władzom krajowym, przestał na wezwaniu do zebranej, uzbrojonej i widocznie na powstanie gwałtu gotującej się młodzieży, tego, który był przyczyną rozruchu; a nawet jak się zdaje, w dniu

rzym dowódcę, polecając mu uwięzienie; iż zwierzchność szkolna ujęła się już za wy-
rządzoną mu krzywdę, co mięcy jeszcze mu-
siało rozpalić i utwierdzić w mniemaniu,
jakoby jej przez powołanie Władzy miejskiego
do urzędu policyjnego, w celu zasięgnienia
od niego potrzebnych do sprawy uczynkowej
objaśnień, i zatrzymanie go tamże godzin
kilka dla konfrontacyi z osobami, do któ-
rych się odwoływał, istotnie krzywda wy-
rządzoną została i tej zbrojną ręką poszuki-
wać była upoważnioną; a tym sposobem
zaszczepiał w młodzieńcu umysły mylne wyobra-
żenie niepodległości, zatrzymującego punktu ho-
noru i przekonanie, iż pod ratuszową swobodą,
dawnemi przywilejami nadanych, wolno jest
uwolnionej się dobrowolnie młodzieży przeciwstawić
Rządowi sposób postępowania i przymuszania
go siłą do pełnienia jej woli. —

Dnia 2go Że po wyprowadzeniu na żądanie z ce-
natu pierwszych badań, i wyrozumieniu z
nich, iż czyn zbrojnego napadnienia na dom
Inwestycyi policyi był zbrodnią, która sądowo
krajowym ostatecznie wypadało, ważył się później
wyrzucać Trybunałowi stronność w ukara-
niu aczkolwiek winowajców, nazywając
to pełnione bezprawie uchybieniem, z lekko-
myślności tylko, i braku doświadczenia po-
chodzącym; z drugiej zaś strony obierał się

sędział

Jedną czynności władz krajowych; w czem nie tylko dał powód zamysłu pobłażania niesforności, które powściągać owszem był winien; ale nadto uwłaczając w tem Trybunału mocy uchwały Senatu Rządzącego w przytoczonej Tey sprawie, dał gorszący przykład lekceważenia Ustanowień Rządu; przeto, iż niedogadzały życzeniom jego. —

3cie Że przedstawiwszy Trybunałowi powtórnie akta procesu w miesiącu Październiku 1820 roku sumiennie się jako sam będący członkiem Sądu appellacyjnego, mógł wiedzieć, i wiedział dostatecznie o zapadłym w dniu 13go Listopada wyroku tegoż Sądu; przecież nie zażądał przez przeciąg sześciu miesięcy zwrotu tych aktów, dla dalszego postępowania przeciw uczniom, których Trybunał winnemi obrydnienia, lazłszy je ukarania szkolne, jako zuwolnych do Rektora odesłać; a tem czasem mógłszy to widząc, jak jej znieważają Ustawom i Osobom, władze krajowe piastującym wyrządzana, bezkarnie uchodzi, pozwalała sobie coraz nowych zdrożności, aż nakoniec pogardę i lekceważenie samejże Zwierzchności szkolnej okazywać zaczęła. —

4to Że kiedy ta obojętność Rektora na skutki z podobnego rozwolnienia obyczajów, i szerzenia się zgubnych mniemań, w drażliwych zwłaszcza czasowych okolicznościach, dla kraju

wynikać mogły, zwróciła na siebie uwagę
całej publiczności", a nawet i Najjaśniejszych
Kraj ten protegujących Dworów; wtenczas
dopiero pominąwszy inne zdrożności" i zniewagi
przez młodzież szkolną rożnym osobom wyrządzane, zarządał zwrotu tyle razy wspomnionych
Aktów, a otrzymawszy takowe, dopiero w miesiącu
Maju r. b. zrobił z nich wyjątek, o którego bez
skuteczności był w przód zapewnionym. Albowiem
odkazując sprawę tyczącą się napadnienia do
mu Instytutu Komitetowi akademickiemu
mu w dniu 15go Maja r. b. wiedział dobrze,
acz jeszcze nie urzędownie, iż komitet ten
z mocy tymczasowego Urządzenia w dniu
4go tego miesiąca przez senat uchwalonego
istnieć zaprzestanie; a nawet nie tajno mu
było, iż kilku uczniów w roku zeszłym
to jest w chwili popełnienia zbrodni gwałtu
tu publicznego w klassie 6tej będących, teraz
zaś z początkiem roku szkolnego na audytoryów szkoły Głównej; a ilem samem już do wiadomości Komitetu, Licea nadzorującego, chociaż
by takowy istniał, należeć przestali; innych
zaś już się w kraju nie znajdowali. —

Z tych przeto powodów Senat, czu-
jąc się być obowiązanym do czuwania,
ażeby w kraju, zarządzeniu Jego poruczo-
nym każdy urzędnik publiczny ściśle
obowiązków swoich dopełniał; zważywszy

oraz, iż taki sposób postępowania z strony naczelnika edukacyi krajowej, w nagłych i niebezpieczeństwem grożących wypadkach, jaki w powyższym wywodzie widzieć się daje, nie zabezpiecza Rządu, względem porządku publicznych zarządzeń, postanowił mianować Walentego Litwińskiego w zastępstwie urzędującego Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego zawiesić, jakoż niniejszym z mocy mu zleconego sobie od Najjaśniejszych Krain tego protektoratu uchwalenia i postanowienia, jakie za zgodne z dobrem i bezpieczeństwem publicznym uznał, Onego w rzeczonym urzędowaniu zawiesza. — Że zaś wielka Rada Uniwersytetu dozwalając panu Litwińskiemu oddalenia się do wód zagranicznych zastępcze sprawowanie obowiązków Rektora Uniwersytetu poruczyła panu Sebastyanowi Gatlerowi Doktorowi medycyny, Chirurgii i wyzwolonemu Lekarskiego. Senat mianowanie to potwierdza, chcąc, ażeby o tem wszystkie wydziały Uniwersytetu, równie jak Prorektorowie liczalni zawiadomionemi zostali, w celu, ażeby odtąd żadne czynności wewnętrznej organizacyi tyczące się, nie były wstrzymanemi. O czem takie Wielka Rada Uniwersytetu, komisarz rządowy przy tymże Uniwersytecie i San

Jirtler zastępca Rektora uwiadomić,
nemi zostają.
W Krakowie dnia 19go Lipca 1821.

List
do Jasnie Wielmożnego Baden iego
ministra sprawiedliwości.

List Jasnie Wielmożnego Pana ostatni w
Wielkiego mi postawił mię położenie. Obowiązuje
mi bowiem wyrobić, aby sam Senat strzegł o
to przeciwko czemu powszechna powstaje o-
pinia. — Ciągłą było moją w urzędowaniu
polityką, nic takiego nie wnosić na Senat,
o czembym moralnie nie był przekonany,
iż przyjętem zostanie; a przez to utwierdzeniem
dla siebie kredyt, i reputacyą bezstronnego
postępowania. Że zaś to zaś krewnego mojego
tyczy, tym więcej należy mi być ostrożnym,
ile że uśpione, a nie wykorzenione stron-
nictwo temu krokowi interesowaną ma
cel by spostrzec. Od dwóch miesięcy prze-
kowskiego już rozsiana była wiadomość,
że przez Ścaniawskiego jeszcze Załuskiego
na rektorstwo przeznaczono. Ta zdania mojej
że moją mieć z zelitami Rektora, skąd
mia napełniała przestrachem; w publicz-
ści zaś i w Senacie uważano to za bajkę
z powątaniem i interesami jego nawet

niezgodną

niezgodną; ile że dzieło oczyszczenia Akademii z niedołężnych profesorów, wymaga, to nie tylko wielkiego charakteru, ciągłej w krakowie bawienia i głębokiej nauki. Żeliwi akademicy przyuczeni rachować na pieniężne tylko spekulacye, znajdowali w tym rozwiązanie zagadki mojego postępowania, sądząc że nie dla czego innego krzyczymy tem się do tej zmiany, jak żebym na to ich zadzie krewnego mego przy pensyi 8000 złp umieścił. Jakkolwiek to mniemanie było nieskończenie próżnym, trafiało to niektórej części do przekonania tle uprzedzonych, bo zamiętność zasłania. Nato komu przyszło na myśl, że kto może mieć jak Załuski blisko 200.000 dochodu, nie dba zapewne o tak szczupłą pensyą, a swobodną przy bogatej Monarchy służbę odda za mienia na stołowe krzesły, wśród niezliczonych literatów, czyniłby wiele z siebie ofiary, jak cyzkowaną spekulacyą. Niemogli nawet temu wierzyć, że by mnie samemu to się było niepodobało. Żadne przekonanie nie sobie Jasnie Wielmożny Pan z listów moich, jakie ten przedmiot uczyniły we mnie podziwienie. Oddalając bowiem na stronę użytek publiczny, mniemam tem że ta nowa posada ani z interesami prywatnemi Załuskiego, ani z jego chęciami nie będzie zgodna. Wiadem do matki Jego

rony bawiącej w Drezdnie, która tego samego
go bytia ze mną mniemania, i to co mi na
pisała Jasnie Wielmożnemu Panu komunikować
wać miałem honor. Ale jakie było moje
zadziwienie, gdy od niego odbieram list z Mem
la, z oświadczeniem, że sobie tego niezmiernie
życzy. Zaledwie oczom mojim mogłem uwierzyć.
aż tu przeszła poczta pisze mi Jasnie Wiel
możny Pan, abym sam za nim prosił, że
go w żadnym sprzobie otrzymać bym nie
mógł; a nic nie wskórawszy zaciągnąłbym
na siebie stronnictwa swojemie, któreby
przez Twoć upokorzonych Pseudo-Sapien
tów w opinii zakorzenionem zostało.
Nie przecze ja że militarne w takowym
dziele postępowanie, nie miałoby wziąć
zbawiennych skutków; i że bez takiej że tak
rzekę arbitralności, dźwignienie akademii
naszej jest niepodobnym; ale taxowa no
minacya powinnaby wprost nastąpić
bo z Krakowa nie może być pohartą. Bez
karem dziennym Mięcia Poniatowskie
go ściśnieni za szarwark kamieniczni ucze
nii 8 m adwokatów, którym Litwiński
sprzeciwiał kathedry, mało własnej nie
dolności za swiadomieni, aby się nie mieli
obawiać podobnej chwacyi. Wciągać
ich przez proces sądowy jest rzeczą nie
słuszną, ile gdy po większej części nie ma

rzą na sobie innej winy, jak że, nie rozumieją tego, czego im uczyć polecono, wszelako tamtego rozumu z rybumału nie rozpoznają ani rozpoznać mogą. W naukowym jednak względzie ta nierówność jest wielkim kamieniem; bo przez 30 lat dwa pokolenia Polaków młodzieży, wówczas będące nauki, i nie wyjęte z ciemnoty. Powtarzam, że nie widzę do tego ojczystego przeciwieństwa, jak Niemieckie, go, bo jest najuczeńszym z Polaków, i niesłusznie na rewolucyą. Odznaczony łagodnością charakteru, więcej jak kto inny interesowany do rozwinienia nauk w tutejszej ziemi, bo jest Jej członkiem i stoi jawnie na widzeniu. Wreszcie kogoby kolwiek za winny jego wyrok dotknął, miejcie mu to za winę ten czas, kiedy nie robi, ale tej samej perswazyi członek go orzekł; zwłaszcza człowiek w ucznym świecie znany, i w opinii publicznej korzystnie oceniony. —

Wiadomość o postępowaniu jakie miał 26go Grudnia 1822 r. w Sławkowie u Cesarza Alexandra.

W tym miesiącu Cesarz wracał z Kongresu

weroniskiego, na którym Monarchowie
tak zwanem świętem przymierzem skoja-
rzeni, naradzali się nad środkami, usmie-
rzenia powstańców w Hiszpanii, Neapo-
lu i Piemoncie, dążących do odzyskania
wolności, niemniej przytłumienia swawo-
li młodzieży niemieckich Uniwersyte-
tów; która powiązawszy się za pomocą
tak zwanego burszostwa z szkołami obcych
krajów, dążyła do zaprowadzenia w każdym
narodzie nowych konstytucyj. Lecz Ale-
xander od dwóch lat już zachwiany w po-
mysłach filozoficznych, wskutek których
ciężkiej depresyja do zgubnych i tamniej za-
miarów skłonnych Mocarstw; nie
tylko wskrzesił królestwo polskie, na
kongresie wiedeńskim, i nadał mu swobo-
dy, ale jeszcze mimo oporu innych Dwo-
rów, zaprowadził w Krakowie i mokratycz-
ną Rzeczpospolitę. —
Już w takim usposobieniu gdy jechał
do Werony nie trudno było przymierze-
com przeciągnąć go na swoją stronę. Za-
kon wiąc rozstępując się swoich dawnych
zasad, zniewolił sobie wszystkie konsty-
tucyjne Rady, równie jak przywileje daw-
nych Uniwersytetów. —
Tymczasem Wielki Xiąże Konstanty czuli
wskutek wysłanych doleceń, czuli ugadując
własnej

własnej chęci, wziąwszy za pretext swawo-
lę uczniów krakowskich; już powóz cras
spokojnych ich nadzorem senatu i najsurowsze
wyjdą rozkazy, aby oni więcej z Królestwa
rodem zwrócone miały nauki w szkołach
krakowskich; niemniej aby ci, którzy pod ten
czas jeszcze się tam znajdowali, od Rezydenta
rossyjskiego byli reklamowani i pod eskortą
żandarmów byli do Królestwa odprowadzeni.
Wrok ten trzeciemu supełnie konstytucyi
naszemu krakowowi, tudzież traktatowi r 1815
przedstawieniami odparty być nie mógł, ile
że nieco później rządu austryackie i pruskie
spółczesne. Rezydentom swoim dały instrukcyą
że. Wyprawiło przeto samego Cesarza Alexan-
dra przekonać, jak dalece obawy jego uzy-
skiem miejscowi krakowskiej przestrzeżone były.
Ile Xiążę Konstanty, przestrzeżony
od Rezydenta, że ma polecenie z dwoma
Senatorami zajechać drogę Cesarzowi w Skrza-
nowie; wysłał na trzecie brata adjutanta
swego Fensch, z rozkazem, aby w zmowie z
Xięciem Wołkońskim, który Cesarzowi Towa-
rzyszył, nie dopuścił do niego żadnej z Kra-
kowa deputacyi; ja zaś o zmowie tej poż-
niej się dowiedziałem. I jakoż list
Xięcia Wołkońskiego w dniu 11go z Kabieg-
jąc przeto temu Xiążę Wołkoński w imię
nia Cesarza dziękował Senatowi za najprawę

drogi i za przygotowania pod jego przejazd,
z oświadczeniem, że dla złej drogi, nie
przyjmie w Senatu Legacyi. W takiej oko-
liczności drażliwe były moje położenie, trzy-
mając się bowiem literalnie zakazu byłbym
to postawić się dla Krakowa narzędzi. Za-
jechawszy zaś Cesarzowi drogę u Pałuckowie
z tytułu jako poddany Królestwa, wystawiłbym
bym się wyraźnie na jego niełaskę. Tym
czasem nagłość okoliczności, i wewnętrzne
pod owczas moje przekonanie, że bunty młodzi
ży krakowskiej, od jak tyczących zamiarów
były całkiem, konferowały mię o tej podróży,
gdzie już Cesarz Alexander z Cesarzową, sta-
nął w Pałuckowie na nocleg. Za tym go-
dzin upewnieniem tamże jego przybycie, i na-
tychmiast udałem się do Księcia Potockiego,
dla otrzymania przez niego u Cesarza audyen-
cyi. Za to mi odpowiedział, że Cesarz przez
Rezydenta swego już był objawił Senatowi
wolą swoję. Obawiał się jednak w tej mierze
Cesarzowi się narazić, wreszcie dodał, że te-
raz dowiedziawszy się o mojem przybyciu mo-
cno był na mnie zagniewanym. Od tego
wiedziałem, że mając milczenie od Rezyden-
ta zapewnienie nowe cesarskiego zadowol-
nienia, nie spodziewałem się, aby się tak prę-
dko dla mnie odmienił. Przecie jakiś nie ja-
ko przez Rzeczpospolitej krakowskiej, to ja,

Ko senator w Królestwie ustanowiłem
złożyć Monarsze uszanowanie. Obiecał to
to wyrozumieć w tej mierze Cesarza, tłuma-
kając, że komunikować będzie jego życzenie,
prosił mnie abym w czasie nie przychodził.
Gdym zaś nazajutrz z mego pomieszkania
spostrzegł wielki ruch w dworskich ekwipażach,
wniosłem, że książe Wołkoński chce mię tym
do Cudzic próżnemi objetnicami. Nie czekając
przeto na jego wezwanie przybiegłem do niego
aby się dowiedzieć, jaka była monarchy wola.
Na ten czas mi odpowiedział że Cesarz „était
furieux en apprenant l'être désobéissance,
et par conséquent, je n'ai pas osé de
lui parler de Vous". Przejęty zalem uwiado-
mił mu, że Księży od mansia mi swojej pro-
cy, stanę między chłopami, których było
mnóstwo pod oknami, a od których z nich o-
bierano suplikij a spostrzegam się, że Mona-
cha pornawszy po mundurze, iem Senator
Królestwa, przyjmie noty moją, czego naj-
lichszemu ze swoich poddanych nie odmawia
Skoro ocym się posunął ku oknu Cesarza
kazał mnie odwołać i powiedzieć, że księży
wymagam, bojdzie natychmiast do Cesa-
rza dla dowodzenia życzeniom moim. Gdy
czekał tam jak kilka minut, a wróciw-
szy powiedział, że Cesarz nie
widzieć, bo tem tylko o interesach Króle-

wci nic nie mówić i natychmiast kurat
mi iść za sobą. Podnosząc raz portierę,
która była zasłonione drzwi dla zimna
za siebie prosząc dodał jeszcze te słowa „au
nom de Dieu ne lui parlez pas d'affaires
et surtout ne lui présentez aucune notte,
parce que vous êtes un homme perdu. —
Wyznaję, że te ostatnie słowa uchodzącego już
do Cesarza, tak dalece zmięszały, iż kilka słów,
które miałem Cesarowi spowiedzieć na jego
powitanie, zupełnie mi wyszły z pamięci,
a stanąwszy przed nim powiedziałem mu,
że to co słuszałem w tym momencie od Ks.
Wołkowyskiego, jakoby z kraju byciu mo-
go był markotny, zachęciło mi do tego kro-
toma mowę. Teraz kilka kroków prosto kurzu
ma przeciw mnie, ze zwykłą dobrocią swoją,
powitał mnie następującym oświadczeniem.
„Jakiś mógł uwierzyć tej bajce, kiedy
jeszcze niedawno, kazałem memu Rezydentowi
zapewnić Cię o mojém zadowolnieniu." —
W ciągu dalszym tyle wyrazów boch leb.
nych użyłem dla siebie, że niepomnę, a
bym od równego sobie, miał kiedy powie-
dziane. ——
Niebawem powiedziałem Monarze, że kie-
dy z woli jego przeniosę się Senatowi Krakow-
skiemu, tem samym wzrosły na mnie obo-
wiązek, abym czuwał nad tego kraju bezpie-

—nością

mowcią; spodziewam się przeto, że gdy do jego z fatygi wego udania jest zaprzony, nie może mi mieć za złe, że się odważam udowodnić, że słusznie Tronu, i obrony Rządu Królestwa, i Rozporządzenia tyczące się Krakowa pisane, zupełnie były konsekwentne, że chwiejne w poruszeniu krakowskiej mowy się ze żadnych politycznych widoków nie jest chciały, ale jedynie ze swawoli, mściwemu wiekowi właściwej; ostatecznie gdy Rektor spór wiodący o sklepowe z Żydami toczył. Że jak tylko nadzór policyjny nad szkołami Gimnazyi był powierzony od roku przeszłego o żadnej już nie słychać było turbacyi, i wszystko do ostatecznych kart spokojnie. Dodałem, że odwołanie uczniów polskich, nie tylko dla nas było bolesne, ale niewdzięczne to sierwiast konserwatywny, a nawet nocie konserwatywne, Powozitowy, który nam obiecywał odwołanie tego zarządzenia, jak tylko nowy statut będzie gotowy. Co gdy się już stało, spodziewa się Senat, że J.K.M. Pan cofnie swój rozkaz, jako w tej chwili już niepotrzebny. Uklęknąwszy na jedno kolano przed Cesarzem, powiedziałem. "Jeżeli nie uwierzysz nacelnikowi matki Rzeczypospolitej, to przynajmniej zaufasz najwierniejszemu Senatorowi Królestwa, który tylu dobrodziejstwami zobowiązał." ——

Na każdy z moich argumentów z największą dobrocią odpowiadał, nakoniec i to dodał: „W. Pan ze strachu swojego niemorzesz dojrzeć tak obszernych widokręgu polityki jako ja, który widzę wielkim Mocarstwem i mam przed sobą moich dobrodziejów o tem, dym kraju wiadomości. Zapewniam go zaś, że w większej części Europy kwitnie się duch przeciwko tronom i ołtarzom, któremu czuwać moim jest obowiązkiem. —

Z to jeszcze na wspomnienie zasługuje, że żarzowo różując go o zimnie 25ciu° więcej jak kiedy, dnia tego nie dotykał, i dlatego głowę swoją prawie kładł na mojim ramieniu, aby z tego com mówił nic nie uronić. Dobroć jego w takie wprawiła mnie zamyślenie, iem dwa razy przerwał mowę Monarsze zapisz czając szczegóły, jakie mi przeciwko Rakowowi wyliczał. — Przyznam się bowiem, że mnie Cesarz zupełnie zdziwował taką łaskawością. — Dopiero w pięć kwadransy rzekł Cesarz: „Tego wszystkiego coś mi powiedział nie spamiętam, ale musisz mieć napisaną notę, to nocby jest całeki, a przyjemną z W. Panem konwersacyą przerwać muszę." Dopiero ja z za munduru schowaną dobywam notę, a oddając ją powiedziałem Cesarzowi że o tego bym chciał, gdyby Jego Królewskie to tego

nie nie był mnie odstraszył. Na to odrzekł Cesarz „Nie przyjmuję dla tego J. P. Pana Księcia straszyć, ponieważ wiadomo, że taka nota nie jest dla mnie obojętną zaginam jej róg, aby przed wszystkiemi innemi rozważoną była" — Rozegniałem kiedy Cesarza zupełnie nie radowolony, ale bynajmniej się nie domyślałem, że te krzyki Wielkiego Księcia przeciwnego były robotą. Zaczęliśmy konferencyą się rozwiedzeniem, rozgłą uchwalił na wstrzymanie Sejmu rozwinęliśmy te myśl o tem zostawiając; przytoczyłem to wszystko słowo w słowo Księciu Metternichowi. — Strwożyło kilka ani to moje odmienie, dopytał z Warszawy mi donieśiono, że Cesarz za swoim przybyciem odsyłając moją notę rządowi własną ręką napisał na marginesie: „Spuszcie cokolwiek z rygoru w interesach krakowskich, aby mię więcej nie kłopotano" i dopiero wtedy spadła mi z oczu zasłona. —